Auctor
X. Jan Bohomolec.

70 kr

1870. II 16.

ODPOWIEDZ

Na

ZARZUTY

Względem

PRZEZNACZENIA

BOSKIEGO.

przez X. Jana Bohomolca

w WARSZAWIE
w Drukarni Collegium Soc: JESU
Roku 1766.

Legi ex mandato desuper mihi dato, scriptum quoddam sub Titulo Odpowiedź na zarzuty względem przeznaczenia Boſkiego *quod adeo conforme Fidei Catholicæ, ac bonis moribus, proficuumque publico judico, ut etiam Typis mandari possit, si illis, ad quos pertinet ita videbitur. In cujus rei fidem datum Varsaviæ in ædibus Sanctæ Crucis 12 Octobris 1766.*

Nicolaus Siemiński è Congregatione Missionis Præpositus Sæ Crucis Varsaviensis.

IMPRIMATUR
ANTONIUS
OKĘCKI
Vicarius in Spiritualibus Officialis Varsaviensis ac per Ducatum Masoviæ Generalis

Wielmożny mnie Wielce MCi Panie y Dobrodzieiu.

Niemoże bydź dowòd więkſzy poufałości nad ten, ktory mi Wm Pan dałeś źwierzaiąc ſię wątpliwości ſwoich w tak wielkiey materyi, iaka ieſt Religia. Przez co im ściśley obowiązanym czułem ſię, tym uſilniey ſtarałem ſię y gruntownie, y prętko one rozwiązać. Iakoż co do pier-

wſzego, nie wątpię; iż nie prożne ſtaranie moie było: Te bowiem odpowiedzi tu przywodzę, ktòre od początków Religii Chrześciańſkiey nad poganami, y odſzczepieńcami tryumphowały, y które codziennie też Religią Chrześciańſką od potwarzy deiſtòw, libertynow; atheuſzow, kacerzow, z ich zawſtydzeniem, y pohanbieniem bronią. Co ſię zaś tycze poſpiechu: z przeciągu czaſu kilkotygodniowego, y wielkości dzieła; łacno oſądzić, iż nie ieſt opoźnione. Z tym wſzyſtkim wyznaię, iż mogłem ſpieſzniey zadoſyć uczynić chęciom W. Pana. Nic bowiem łacnieyſzego iako odpowiedzieć na to, na co iuż od tyſiąca y kilka ſet lat z zupełnym przekonaniem umyſłow prawdy ſzukaiących odpowiadano. Lecz zabawy inne nie dopuściły, aby pioro tam, y takſpieſzno biegło, iak ie, y dokąd chęć pozyſkania W. Pana BOGU, y Religii pędziła.

Do każdey odpowiedzi moiey bez wyboru ſłow, y ozdob Kraſomowſkich

krotko

krotko, aby długość nie odrażała, wyrażoney, przydałem na drugiey ſtronie odpowiedź w teyże materyi dawnych Oycow SS, y Theologow, abyś W. Pan zrozumiał ſłabość nièprzyiacioł Religii Chrześciańſkiey, ktorzy niemogąc ſwoią bronią na nią uderzyć błędy Simona czarnokſiężnika, Marciona, Manicheiczykow, y innych dawno już w niepamięci zagrzebione wſkrzeſzaią, y prożność tych, ktorzy z temi zarzutami w każdym poſiedzeniu na popis wyieżdżaiąc ſzukaią ſławy oſtrego dowcipu, y wſpaniałego, a żadney boiaźni, żadnemu prawu nie podlegaiącego umyſłu. Wm Pan zaś iako człowiek nie na pozor tylko, ale w rzeczy ſamey dowcipny, y rozſądny, niewątpię, iż przeczytawſzy te odpowiedzi, tak wnoſić, tak z ſobą mowić będzieſz.

Błędy te nie ſą nowe, y świeże: wynalazcy ich poginęli: a Wiara Chrześciańſka trwa, y ſtoi nieporuſzona. Ktoż, wie, czy nic czeka podobny koniec tych, ktorzy w ich

ślady

ſlady wſtępuią... Narzekali oni, iż Nauka Chrześciańſka trudna ieſt do poięcia: owſzem, potwarzali, iż przeciwna rozumowi. Swoię zaś iako iaſną, y z rozumem zgadzaiącą ſię wychwalali, y zalecali: coż ſię przecie ſtało? Nauka Chrześciańſka po całym świecie rozkrzewiła ſię, y teraz nawet do dzikich, y nie znaiomych z tryumphem przechodzi narodow, a co większa przez tyſiąc ſiedym ſet ſześćdzieſiąt ſześć lat, w pośrzod prześladowania Tyranow, w pośrzod potwarzy Pogan y Zydow, w pośrozod bluźnierſtwa bezbożnych, atheuſzow, y deiſtow, w pośrzod rozwięzłości obyczaiow libertynow, w pośrzod obłudy; y zdrady kacerzow, w pośrzod zamieſzania, ktore odſzczepieńcy czynili, w niczym nieodmieniona, w niczym nie naruſzona tak świeża, iako na początku kwitnie y rośnie, gdy nieprzyiaciele iey, nakſztałt błędnych ogniow ledwo co błyſnowſzy, tak zgaśli, iż nawet że byli na świecie nie wiedzianoby, gdyby Chrześcianie w piſmach ſwoich wzmianki o nich nie czynili.

Są, ktorzy y teraz błędy te zbotwiałe z pleśni

pleśni otrzeć usiłuiąc na światło wywieszaią: Iacyż są to ludzie? wzięci w prawdzie u świata, wymowni, dowcipni, y w świeckich naukach dosyć biegli, Wolterowie, Russowie, y inni im podobni. Coż przecie za skutek ich gorliwości? oto pisma ich palą, samych zewsząd wyganiaią, tak dalece, że tam nawet ucieczki mieć niemogą, dokąd wszystkim błędom wrota są otwarte. Cały zaś zysk ich Apostolstwa iest, iż prożno ciekawych, y nowe błędy więcey iak starą prawdę szacuiących umysły zarażaiąc, a worki wyprożniaiąc, swoie napełniaią. Iacy zaś ludzie byli, ktorzy Religią Chrześciańską ufundowali? Ludzie prości, rybactwem, nie naukami bawiący się: a oto mimo tego wszystkiego, nauką trudną do poięcia, trudnieyszą do wykonania, zmysłom, y pożądliwościom cały świat na ow czas w więzach swych trzymaiącym przeciwną, pogan wymysły, mądrość Filozofow, chytrość, y obłudę kacerzow zhańbili, y świat cały nawrocili. Byli, nie przeczę, y Apostołowie prześladowani: lecz toż samo prześladowanie o iak przeciwne skutki zamy-

słom

ſtom przeſladuiących ſprawowało! Pogrozić utratą dobr, torturami, śmiercią, ieſt oſłabić, umnieyſzyć, y rozgromić obrońcow błędu. Religią zaś Chrześciańſką prześladowanie nie oſłabiało, ale zmacniało, utrata dobr, y tortury nie umnieyſzały, ale zalecały, śmierć ſama nie niſzczyła, ale ożywiała, iako to y rzecz ſama, y dzieie wſzyſtkich, pierwſzych zaś oſobliwie wiekow, pokazuią: Takowe zaś ufundowanie Religii tak trudną do poięcia naukę opowiadaiącey, tak przeciwney zmyſłom, y namietnościom, mogłoż bydź bez cudu? A ieżeliż cudem ieſt; od BOGA ieſt: a ieżeli od BOGA, prawdziwa ieſt: a zatym bądź trudna do poięcia, bądź zmyſłom przeciwna, przyięta bydź powinna. Tak mowię wnoſić, tak z ſobą WmPan mowić będzieſz.

Wſzakże ani praca moia, ani rozważania WmPana ſkuteczne bydź nie mogą bez łaſki, y oświecenia Boſkiego. Chce BOG w prawdzie abyśmy go znali, y miłowali: lecz do godności iego należy nie obiawiać ſię, iedno tym, ktorzy go ſzczerze ſzukaią.

A coż

A coż to ieſt ſzczerze prawdy, y BOGA rzecze Wm Pan ſzukać? o gdyby wſzyſcy ludzie o to ſię pytali, y dowiedziawſzy ſię wykonywali, nie panowałyby tak ſzeroko błędy, ani byłoby tak wiele na świecie zamieſzania, ile teraz rożnica Religii ſprawuie! Szczerze BOGA, y prawdy ſzukać: ieſt naprzod: *oddalić przeſzkody, powtore, użyć śrzodkow ſłużących do iey znalezienia.*

Przeſzkody do znalezienia prawdy, te ſą: pierwſza: *Grzechy* Skutek albowiem grzechu ieſt zaślepienie rozumu, (*a*) y zatwardzenie ſerca. (*b*) Piorko małe wiatru powiewanie w gorę podnoſi. A gdy w błocie leży, lub ieſt błotem ukalane, y wielki wiatr podnieść nie zdoła: Taż ſama ieſt przyczyna dla ktòrey wielu umyſł prawdy doſiąc nie może. Ieſt umyſł naſz obrazem Boſkim, ieſt y źwierciadłem BOGA ukazuiącym: otrzeć ie tedy powinien z pyłu grzecho-

(*a*) Ambulabunt ut cæci quia Domino peccaverunt. Sophon 1, 17. (*b*) Cor eius indurabitur tanquam lapis Job. 41.

grzechowego przez ſkruchę ſerdeczną, przez życia poprawę ſtateczną, y przez oddalenie wſzelkich do grzechu okazyi, kto chce, aby mu wiernie BOGA ukazało.

Druga przeſzkoda *ſą namiętności, y pożądliwości*: Te bowiem umyſł mieſzaią, y tak go rozrywaią, iż ani poznawać, ani ſądzić dobrze o rzeczach niemoże. Kto w izbie pełney dymu znayduie ſię ani tego co wewnątrz, ani tego co ieſt zewnątrz nie widzi: tak umyſł namietnościami pomieſzany nie tylko do Boſkich, ale też do ziemſkich rzeczy rozeznania nie ieſt zdolnym.

Trzecia przeſzkoda ieſt *miłość rzeczy doczeſnych, y zbyteczne o nie ſtaranie*. Powinność albowiem nayprzednieyſza człowieka ieſt poznawać, y miłować BOGA, inne zaś wſzyſtkie zabawy, y powinności do niey zmierzać, y do iey wykonania pomagać powinne. Więc iako żeglarz pogląda na ięzyczek w kompaſie magneſem natarty, nie dla tego a-

by

by ſię iego obrotem źabawiał, lecz aby do portu trafił, tak my, tyle tych rzeczy używać mamy, ile potrzeba do uchronienia ſię, aby śmierć miaſto portu na ſzkopuł iaki nie wpędziła. Ta śmierć ſmutna, y okropna koniec uczyni tym wſzyſtkim ſtaraniom: a dokąd nas zaprowadzi nie wiemy. Nieſzczęśliwyż; ktory iako paiąk wywnętrza ſię dla uwicia ſiatki, ktorą lada mucha przebiie, a zapomina na nocleg, ktory go po śmieierci czeka! Wielu uſkarżaią ſię na wątpliwości względem wiary: a coż dla upewnienia, y uſpokoienia ſwego uczynili? ſchronilíſięż kiedy na odludność? bynaymniey: wpośrzod tych wątpliwości troſkliwſzemi ſą o nabycie łaſki Monarchow, Storoſtw, godności, maiętności, niż o znalezienie prawdy. Iakoż proſzę takowi uleczeni bydź mogą? Nie mogą, chyba uczynią to, co czynią z drzewami, aby proſto wgòrę roſły: coż czynią z drzewami? ucinaią gałęzie bliżſze, y tykaiące ſię ziemi: niechże odcią-

wſzy

wſzy troſkliwość zbyteczną ku ziemi: umyſł nakłaniaiącą, czas, który iey oddawali poświęcą myśleniu o duſzy, y BOGU, a przyrzekam, iż doświadczą; że BOG nie ieſt oddalony od ſzukaiących pilnie poznać Go, y miłować. Filoſowie Pogańſcy rzucali pieniądze w morze, ſchraniali ſię na odludność, w beczkach, y iaſkiniach zamykali ſię, dla nabycia prożney umieiętności: czegoż czynić nie trzeba dla nabycia wiadomości, od ktorey y tego, y przyſzłego życia powodzenie zawiſło? Y teć to ſą przeſzkody do znalezienia prawdy. Lecz nie doſyć uprzątnąć przeſzkody, trzeba ieſzcze użyć śrzodkow. Iakież te ſą?

Pierwſzy ieſt *Modlitwa.* Oko choćby było nayzdrowſze bez światła widzieć niemoże, tak umyſł bez oświecenia Boſkiego. Ieſt BOG światłością nieſkończoną: wſzakże nie z potrzeby wrodzoney, iako ſłońce widzialne lecz według woli ſwoiey ſpuſzcza na świat, promienie. Oświeca w prawdzie wſzyſtkich ty-

le, ile potrzeba, aby rozeznali między złym, y dobrym: zbawiennie iednak nie oświeca, iedno proszących: a to dla tego, abyśmy poznali y ubostwo nasze, y hoyność iego. Radzę tedy WmPanu często wołać do BOGA *BOZE móy oświec ciemności moię: Tworco móy naprowadź mnie na drogę wieczności.*

Druga iest *Szukać prawdy tam gzie iest podobieństwo, y nadzieia znalezienia iey.* A iakoż rzecze W Pan postrzec to podobieństwo? Wszak y Turczyn, y Żyd, y Poganin, y Deista, y wszyscy mowią: iż ich Religia iest prawdziwa. Wszyscy to mowią wyznaię: lecz rozum nam pokazuie, iż wszystkich Religie prawdziwe bydź nie mogą: czemuż? bo y iedna drugiey, y każda z osobna wszystkim iest przeciwna, tak co do zdania, iako y co do obyczaiow: co iedna czci, y wierzy, to druga bluźni, co iedna ma za rzecz świętą, to druga poczyta za świętokradztwo: wszystkie tedy od BOGA, a zatym y prawdziwe bydź nie

mogą

mogą: inaczey BOG ſamemu ſobie byłby przeciwnym, co ieſt rzecz nie podobna. Więc mówić iż wſzyſtkie Religie ſą dobre, ieſt mòwić: iż świątobliwości ſamey grzechy: Prawdzie iſtotney, kłamſtwo ſię podoba: iż BOGA czci, ktòry go znieważa, iż iemu ſię przyſługuie tym, czym ſię on naywięcey brzydzi. Ieden ieſt BOG, więc y iedna Religia ieſt.

Y nie tylko iedna ieſt, ale też tak znaczna ieſt: iż ani był, ani będzie człowiek, ktòryby iey rozeznać nie mògł, inaczey na co potrzebna, y komu pożyteczna byłaby, gdyby łacno nie mogła bydź poſtrzeżona. Wſzyſtkie źwierzęta tak ſą od Boga opatrzòne, iż idąc za wrodzonemi ſkłonnościami rozeznawaią co im ieſt pożytecznego, a co ieſt ſzkodliwego, y tak doſtępuią końca na ktory ſą ſtworzone: możemyż rozumnie ſądzić, aby ſamemu tylko rozumnemu ſtworzeniu ſchodziło na śrzodkach oſiągnienia onego? Nad to: Możeż BOG, y chcieć

bydź

bydź czczonym od człowieka, a to dla dobra samegoż człowieka, y razem nie obiawiać wyraźnie sposobu, ktorym chce być czczonym? Możesz Bòg kazać Religią szacować więcey nad dobra doczesne, y nad życie same, y razem iaka ta iest Religia, y gdzie, ukrywać przed ludźmi?

Może tedy, między tą liczbą rożnych na świecie Religii, prawdziwa Religia łacno bydź rozeznana. Z iakichże znakow? Ze czci wnętrzney, y zewnętrzney którą Bogu oddawać każe. Religia bowiem prawdziwa powinna mieć za cel cześć Boską. Abyśmy tedy pòznali, która iest prawdziwa: mamy uważać, która ściśley obowiązuie ludzi do czczenia, y miłowania BOGA, która mu przyzwoitą cześć oddaie. ktòra bardziey sprzeciwia się skłonnościom, iako tym, ktòre do poznania, y miłowania BOGA przeszkadzaią, ktòra y naymnieyszy grzech, naymnieysze BOGU nieposłuszeństwo, ma za złe naywiększe, która podaie

śrzodki

śrzodki skuteczne do ustrzeżenia się tego złego: słowem: którey y zdania o BOGU, y cześć, którą mu oddaie godne są wielkości, y Maiestatu Boskiego. To roztrząsnowszy łacno dociec, iż Religia Chrześciańska inne wszystkie w tym celuie, y przechodzi. Ominąwszy tedy inne, y poprzestawszy próżnego w każdym posiedzeniu z wątpliwości swoich chełpienia się iedynie do zgorszenia drugich, a nie do uspokoienia siebie służącego, u samych Nauczycielów Religii Chrześciańskiey szukać oświecenia, y prawdy należy.

Trzeci śrzodek *iest szukać tak, iak szukać potrzeba.* Wielu usłyszawszy *o Tróycy Przenayświętszey: o Wcieleniu BOGA, o nieśmiertelności duszy, o piekle:* zaraz odzywaią się: to iest niepodobna, to iest rzecz trudna do poięcia. Y iedni mogą to mówić umysłem nieprzyiaźnym: drudzy umysłem prawdy szukaiącym. Lecz iakimkolwiek bądź umysłem, niech mi wybaczą nie rozumnie mowią.

Ieśli

Ieśli mowią umyſłem nieprzyiaźnym zhańbić Religią Chrześciańſką uſiłuiącym, ſami ſłabość ſwoię, a prawdę iey pokazuią: gdyż Religia Chrześciańſka ſama wyznaie: iż te rzeczy ſą ludzkim rozumem niepoięte: a tak toż ſamo mowiąc co ona naucza, miaſto przekonania, potwierdzaią naukę iey:

Ieśli zaś mówią umyſłem prawdy ſzukaiącym, nie ztąd zaczynaią, zkądby zaczynać potrzeba, ale właśnie tak ſobie poſtępuią, iak ów, ktèry bynaymniey ſztuki mierniczey nie uczywſzy ſię naypierwey chciałby mierzyć odległość ſłońca od ziemi. Kto chce pomyślnie żeglować, uważa zkąd wiatr wieie, tak kto chce poznać ieśli to prawda, co Religia Chrześciańſka naucza, powinien naypierwey pytać ſię zkąd, y od kogo nauka ta pochodzi. Bo gdyby, iak Filozofowie na potwierdzenie zdania ſwego zwykli przywodzić wynalazcòw ich Aryſtotelesòw Platonów, Karteziuſzów, Newtonòw;

tak Religia Chrześciańska na potwierdzenie nauki swey mòwiła: *ten artykuł naprzykład o Troycy Swiętey wymyślił, czy wynalazł Ian, o piekle, y Sądzie Paweł: o wcieleniu Matheusz:, o zmartwychwstaniu ciał Iędrzey:* wyznaię, iż na òw czas, y nieprzyiaciele skutecznie ią przekonywaliby mówiąc: iż te rzeczy są niepoięte, y pragnący znaleść prawdę dobrze iey szukać zaczynaliby. Lecz gdy Religia mówi: iż tę naukę, którą ona opowiada nie ludzie wynalezli, ale BOG obiawił, co czynić powinni? powinni dowiadywać się ieśli Bóg mòwił kiedy do ludzi? ieśli im rzeczy iakie obiawił? co łacnò poznać z cudów, y uyszczenia rzeczy przyszłych przepowiedzianych od tych, którzy posłanemi od Boga być się mienili. Poznawszy zaś, iż BOG obiawił, nie sądzę aby znalazł się człowiek tak nierozumny, y zuchwały, ktòryby dla tego ią tylko odrzucał iż iest niepoięta: gdyż to byłoby mierzyć rozumem swoim

Mądrość

Mądrość Boſką, y chcieć bydź mu rò-wnym: iako to znał dobrze y òw Mędrzec pogański, ktòry ſpytany co ieſt BOG, odpowiedział: gdybym ia mógł powiedzieć co ieſt BOG, albo BOG nie byłby Bogiem, albo ia byłbym Bogiem. Dziwno było Swiętemu Auguſtynowi, iż chłopie kuſiło ſię morze przelać do dołku w piaſku od niego zrobionego. Nie równie dziwnieyſza, gdy ludzie rozumem ſwoim Taiemnice Boſkie ogarnąć uſiłuią: bo między morzem, y dołkiem naymnieyſzym ieſt proporcya, gdyż obie te rzeczy źmierzone bydź mogą: między rzeczą zaś ſkończono, y nieſkończoną żadney proporcyi nie maſz.

Nie poymuię mòwią tego. A oto, y proſtak nie poymuie, gdy Aſtronom mòwi: iż ſłońce, y każda gwiazda nie tylko za chałupę iego, ale też za całą ziemię ieſt milion razy większa, czy przetoż że on nie poymuie, Aſtronom nieprawdę mòwi? Większa zaś nie ró-

wnie ieſt różnica między rozumnemi iſtotami względem mocy poznania, iak między ludźmi względem umieiętności człowiek może poznać wiele rzeczy, duch ciałem nie odziany więcey; Bóg zaś poznaie wſzyſtko, cóż za dziw że poiąć nie możemy, co nieſkończona poznaie iſtota? Z tym wſzyſtkim iaśnie poznaiemy, iż poiać nie możemy tego wſzyſtkiego, co BOG poznaie. Gdy kto nam ukazuie rzecz odległą, wierzemy mu; lubo iey nie widziemy, ſądząc: iż on ma wzrok lepſzy, iakoż poważamy ſię przeczyć, lub powątpiwać o tym, co BOG mówi iż tak ieſt, dla tego iedynie, iż nie dochodziemy albo przyczyny, albo ſpoſobu którym ieſt?

Owſzem dla tego ſamego, iż nie poymuiemy, wnoſić mamy: iż od BOGA ieſt. Gdzie woda nie ieſt czarna, tam głęboka nie ieſt: Tak taiemnice, które prawdziwa Religia do wierzenia podaie, ieśli iaſne ſą, nie od BOGA, ale od ludzi ſą. Cokolwiek bowiem ludzie

wyna-

wynaleźli, ludzie też poiąć mogą: gdyby zaś wſzyſtko, co BOG obiawia, ludzie poiąć mogli, iaka proſzę rożnica między ludzką, y Boſką nauką byłaby? albo na co potrzebne obiawienie Boſkie byłoby? bo byśmy tego wſzyſtkiego albo ſami dociec, albo od innych ludzi nauczyć ſię mogli.

Przeto nieſkończoną wdzięczność BOGU winniśmy, iż nie zoſtawił nas przy naſzey nieudolności, ale obiawić nam raczył taiemnice ſwoie. Te wprawdzie, gdy ich nie poymuiemy, odkrywaią ſłabość rozumu naſzego, lecz oraz y oświecaią nauczaiąc go tego, czego ſam dociec, y poiąć nie mògłby. Ciekawie czytamy Hiſtoryków: bo nas uczą, y uweſelaią, lubo na dzieie które oni opiſuią, nie patrzamy: nieròwnie z chęcią więkſzą przyimować mamy rzeczy od BOGA obiawione: bo lubo niepoięte, uczą nas iak mamy żyć, abyśmy oſiągnęli koniec, do którego ſtworzeni ieſteśmy.

Ieżeli zaś chcesz Wm Pan wiedzieć zkąd pochodzi ciekawość przeniknienia Taiemnic Boskich, oto z wrodzoney pychy. Wielką my moc przypisuiemy rozumowi naszemu, a nie uważamy; iż nawet tych rzeczy, które pod zmysł podpadaią, niepoznaiemy, iedno powierzchowność. Niech mi powiedzą owi ludzie, ktòrych teraz nazywaią dowcipu ostrego, y mocnego, niech mi mowię iaśnie wytłumaczą: iako nasienie w drzewo rozwiia się? iako z drzewa rodzi się? iako pokarm ciałom źwierząt wzrost daie? Niech ci, ktòrzy ustawicznie pytaią się; czemu to, y to BOG uczynił, albo dopuścił: niech mowię dadzą sami przyczynę, dla czego gwiazdy niektóre tak BOG od nas oddalił, iż ich okiem doyźrzeć nie możemy? czemu tak wielkie koło naznaczył kometom, iż nie powracaią do nas, chyba w kilkadziesiąt, lub kilka set lat? Ieżeliż przyrodzonych rzeczy, pod zmysł podpadaiących przyczyny dociec

nie

nie mogą, cóż mówić o nadprzyrodzonych, y żadnym zmyſłem niedościgłych?

Poznaiemy w prawdzie BOGA, to ieſt: iż BOG ieſt. Lecz iako poznaiemy? oto z ciepła, zimna, ſmaku, wonności, y tam daley, wnoſiemy: iż ſą inne procz nas iſtoty, ktòre zmyſły naſze wzruſzaią. Doświadczaiąc zaś, iż te iſtoty, ani zawſze były, ani zawſze ſą: że ſię odmieniaią, że iedne po drugich naſtępuią: że ſię rodzą y giną, wnoſiemy: iż wſzyſtkie nie od ſiebie, ale od inney iſtoty ieſtectwo mieć muſzą. Ta zaś iſtota, ktòra wſzyſtkim ieſtectwo daie, nie może go mieć od inney iſtoty, iedno od ſiebie ſamey: boby y dała ieſtectwo wſzyſtkim, y nie dała: dałaby wſzyſtkim: bo żadna nie może mieć z ſiebie ieſtectwa: y nie dałyby: boby ſama miała ieſtectwo od inney iſtoty, która od niey ieſtectwa wziąć nie mogła. Muſi tedy bydź iſtota naypierwſza, która od nikogo ieſtectwa nie maiąc

iąc, wſzyſtkie uczyniła rzeczy. Ta iſtota koniecznie zawierać w ſobie wſzyſtkie doſkonałości muſi: bo niemaiąc ieſtectwa od kogo innego, nie mogła być określona. Oto wiadomość, ktòrey rozumem naſzym o BOGU nabywamy, y ſpoſòb którym nabywamy. Iakie zaś ſą te Boſkie doſkonałości, y iak ſzeroką rozciągaią ſię bynaymniey nie poimuiemy: Mowiemy: iż BOG ieſt nieſkończenie mądry, nieſkończenie ſprawiedliwy, nieſkończenie miłoſierny, y tam daley: lecz co ieſt bydź nieſkończenie miłoſiernym? wyznać muſiemy iż nie wiemy. Ztąd ſłuſznie Swięty Auguſtyn mòwi: iż między doſkonałościami Boſkiemi iedna ieſt tylko, którą poznać, y którą BOGU prawdziwie przyznać możemy, to ieſt: iż ieſt nie poięty. Tey nie przyznaiąc, żadney BOGU prawdziwie przyznać nie możemy. Mowiemy na przykład, iż BOG ieſt mądry. Lecz ieśli rozumiemy iż ieſt mądry mądrością, ktòrą poymuiemy, nie tylko mylemy ſię, ale też BOGU zniewagę

wagę

wagę czyniemy. Aby się tedy iściło to, co mowiemy o Boskich doskonałościach, trzeba myślą, lub słowy przydawać: *BOG iest mądry, ale Mądrością ktorey stworzony rozum poiąć nie może: BOG iest miłosierny, ale miłosierdziem potęcie nasze przechodzącym: BOG iest sprawiedliwy*, lecz sprawiedliwością niepoiętą: *BOG iest Wszechmocny, ale wszechmocnością, ktorey iaka iest, zgoła nie wiemy*. We wszystkim tedy, cokolwiek o BOGU mòwiemy, uciekać się mamy do iego niepoiętości wyznaiąc z Augustynem S. (a) *iż na ow czas BOGA naylepiey poznaiemy, gdy go niepoiętym bydź wyznaiemy*.

A tu uważyć proszę zuchwałość, y dumę owych, ktòrzy usłyszawszy artykuł wiary iaki, zaraz wołaią: to iest przeciwko Miłosierdziu: to przeciwko sprawiedliwości Boskiey. Ale miły bracie powiedz pierwey, cò iest miłosierdzie

(a) Tunc vere aliquid de DEO cognoscimus, cum ipsum comprehendere non possumus,

dzie Boſkie? co ſprawiedliwość? Ieśli rozumieſz, iż to ieſt ſprawiedliwość, y miłoſierdzie Boſkie, które tobie na umyśle wyrażaią ſię, myliſz ſię: bo to ieſt miłoſierdzie y ſprawiedliwość twoia: Boſkiey zaś nie poymuieſz, a ieśli nie poymuieſz iakoż możeſz mówić, iż iey to, lub owo ſprzeciwia ſię? Wſzak może domagą ſię tego Boſka ſprawiedliwość, co ſię ci zdaie bydź przeciwko miłoſierdziu iego. Albo miłoſierdzie pozwala iego, co zda ſię, iż ieſt przeciwko iego ſprawiedliwości. Chceſzże dowodnie wiedzieć co przyſtoi, a co nie przyſtoi na Boga? nie możeſz w tym być upewnionym chyba od ſamego Boga: pytayże ſię naypierwey, y ſłuchay z uczczciwością to, co BOG mówi: a pytay ſię u Nauczycielow Religii Chrześciańſkiey. A że BOG nie obiawia taiemnic ſwoim nieprzyiaciołom, oczyściwſzy z grzechow, y namiętności umyſł twoy, przygotuy go do przyięcia prawdy, a upewniam, iż znaydzieſz ią ieśli prawdziwie wątpliwym ieſteś. Co

Co ſię zaś tycze tych, ktorzy niewątpiąc, wątpiącemi bydź pokazuią ſię, ten gatunek ludzi, ſądzę bydź nieſzczęśliwſzy za pierwſzych: bo y u ludzi tracą mniemanie dobre, ktorego ſzukaią, y BOGA cięſzko obrażaią, y cięſzkie na ſię obowiązki zaciągaią.

Tracą dobre mniemanie, ktorego ſzukaią: chcą oni pokazać ſię dowcipnemi: Lecz kto ma za dowcipnego tego, ktory powątpiwa? wiadomość, niewątpliwość byſtrego dowcipu ieſt dowodem. Chcą ſobie ziednać miłość u ludzi? lecz komu bydź może miły, ktory wolność, y nieśmiertelność duſzy znoſząc rowna ludzi z bydlętami? doſyć do zerwania nayściśleyſzey przyiaźni nazwać pſem człowieka uczciwego z gniewu lubo, y prętkości. Iakoż pozyſkać ſobie może przyiacioł, który uważnie, y uſtawicznie ludzi czyni pſami, oſłami, gadzinami? Kto może powierzyć rozumnie ſiebie, y ſwoie temu, o ktorym trzyma, iż go żadna boiaźń ka-

ry

ry od czynienia zle nie wſtrzymuie, ani nadzieia nadgrody nie zachęca do czynienia dobrze? ktory zdradziwſzy przyiaciela nayſzkaradniey, mogłby ſię wymawiać, iż nie miał wolności czynienia inaczey: iż uczynił to; do czego przeyźrzenie, y wyroki Boſkie przymuſzały: Kto w ſmutku do tego ſię uciekać będzie, ktory nie zna innego lekarſtwa na rozpędzenie onego, iedno powiedzieć: że wkrotce cały człek iako bydłe w niwecz obròcony będzie. Niech mowią co chcą o świecie, ia trzymam: iż ieżeli nie kocha, poważa on iednak cnotę. Iako zaś za cnotliwego mieć może tego, ktory gdyby przy zdaniu o śmiertelności duſzy razem był cnotliwym, nie byłoby na świecie człowieka nad niego ani nierozumnieyſzego, ani nieſzczęśliwſzego. Cnota bowiem z pracą przychodzi. Praca zaś trzymaiącemu, iż duſza w niwecz ſię obròci, tak przyzwoita, y tak potrzebna ieſt, iak wilkowi poſt, y umartwienie.

Lecz

Lecz mnieyſza, iż u ludzi tracą dobre mniemanie, ktorego złemi ſzukaią ſrzodkami: to gorſza: iż czyniąc przeciwko ſumnieniu, które BOG im dał za nauczyciela, y prawidło, gniewaią BOGA: iż ſzydząc z tey nauki, ktorą w ſercu ſwym maią za Boſką ſzydzą z BOGA ſamego: iż za wątpliwą ią udaiąc, kłamſtwo zadaią Prawdzie ſamey. Ieżeliż ludzie tak ſą delikatni w zdaniach ſwoich, iż ſprzeciwić ſię im, publicznie zwłaſzcza, ieſt ich na wieki od ſiebie odrazić?: cóż mòwić o BOGU, ktòry ſam tylko prawdziwy, ſam Swięty, ſam nie omylny, ſam ieſt chwalebny? Iak wielka złość byłaby owego człowieka ktòryby ludzi wſzyſtkich, wſzyſtkich Aniołow, y świat cały chciał zniſzczyć? nierownie złość większa udaiącego wątpliwość w wierze: bo wzruſzyć te ſłowa uſiłuie, o ktòrych BOG powiedział: iż pierwey Niebo, y ziemia przeminą, iak gdyby punkt ieden, litera iedna naruſzona, y

nie

nieuiſzczona bydź mogła. A możeſz ſprawiedliwość Boſka tak wielką złość zoſtawić bez ukarania? zemści ſię Bòg zniewagi ſwoiey: ukarze, a ukarze tą karą, o ktòrey łatwo Wm Pan dorozumiewaſz ſię, y ktòrą ia tu wyraziłbym, gdybym kazanie, a nie liſt piſał.

Wiem: iż takowi ludzie nadzieię ſobie czynią przebłagania BOGA: życzę im tego z całego ſerca, y oraz radzę: aby iak nayprędzey o to ſię ſtarali: wiele bowiem nader tym poſtępkiem długow zaciągnęli, ktore dla otrzymania miłoſierdzia Boſkiego koniecznie zgładzić potrzeba: Potrzeba zgładzić zniewagę, ktòrą BOGU uczynili: trzeba przywròcić cześć, y powagę Słowom Bożym, ktore umnieyſzyli: Potrzeba nadgrodzić krzywdę Przełożonym Kościelnym, przeciwko ktorym poddanych ich buntowali. Trzeba naprawić ktorych zgorſzyli: trzeba wyznać: iż nie mieli żadnego fundamentu powątpiwania o Religii, ale że to czynili ie-

dynie

dynie z prożności, y płochości. A iako na tak wielkie zawſtydzenie odważy ſię ten, ktory ſwoie mniemanie więcey iak BOGA, y iak duſzę ſwoie ſzacował? Iako ſię na to odważy? nie wiem: to wiem tylko, iż powinien. Bo ieżeli ſława, y pieniądze wzięte człowiekowi powinne bydź wrocone: coż mowić o honorze, o czci ktorą BOGU odebrał, o przyiaźni, o łaſce Boſkiey, z ktorey zgorſzeniem bliźniego wyzuł?

Nie wiem do ktorych Wm Pan, czyli do ſzczerze, czyli obłudnie wątpiących należyſz. Nie mogę trzymać abyś ſzczerze powątpiwał: boś ieſt w wierze Katolickiey wychowany. Nie mogę też ſądzić, aby na tak rozumnego, y roſtropnego, iak Wm Pan, człowieka mogła padać podłość umyſłu zmyślaiących wątpliwość dla ziednania ſobie dobrego mienia. Iakożkolwiek bądź: za wieſiwſzy zdanie moie, proſzę BOGA, aby praca moia, a oſobliwie natchnienia iego, ktoremi do ſerca Wm Pana

kołace, nie były bez pożytku. Te niech rozpędzą ciemności, ktore umysł Wm Pana, ieśli prawdziwie powątpiwa, otaczaią: albo ieśli udaie wątpliwość, niech zmiękczą serce, y nakłonią wolę, tak do czynienia szczerey pokuty, iako też do nadgrodzenia zniewagi Bogu, y Kościołowi, a krzywdy bliźnim przez zgorszenie uczynioney. O co gdy BOGA gorąco proszę, nie mogę dać większego dowodu żem iest

w Kobyłce
Dnia 18 Julii WMWWM. Pana
1766. y Dobrodzieia

Zyczliwym Sługą

IAN BOHOMOLEC
SOC: JESU.
Doktor Nauk wyzwolonych y Filozofii.

PYTA-

PYTANIE

1. *JEśli miłosierdzie Boskie może się zgodzić z iego doskonałą wiadomością o zgubie y potępieniu człowieka?*

2. *Ieśli BOG bez naruszenia miłosierdzia swego może stworzyć człeka wiedząc przed wieki o iego potępieniu?*

ODPOWIEDZ

Manicheyczykowie główni nieprzyiaciele prawd przedwiecznych w starym Testamencie zawartych też samę trudność w tych dwoch pytaniach zamkniętą zarzucali Chrześcianom prawowiernym.

Czemu (*mowili ci heretycy*) *BOG stworzył człowieka, ponieważ wiedział dobrze, iż miał wpaść w grzech.* Na ten zarzut tak odpowiadał Swięty Augustyn.

Stworzył BOG człowieka: bo przeyrzawszy upadek iego, y złe ktòre nastąpić miało, przeyrzał też y dobro które z tego upadku wszechmocną

ſprawą Iego wyniknąć miało: oraz, iż to mnoſtwo urodzonych grzeſzników, z Oycą grzeſznika miał rządzić mądrością tak wielką y tak niepoiętą, iż nie będąc bynaymniey uczeſtnikiem złości, y nierządu ſerca ich, przez iednych obiawi światu ſurowość ſprawiedliwości ſwoiey, przez drugich ſkarb niewyczerpany łaſk y miłoſierdzia ſwego. *Aug: de Gen: contra Manihæos lib. 2. c. 28.*

Oto odpowiedź, ktòrą dawał Auguſtyn Swięty Manicheyczykom, y ktòra tu położonym pytaniom zadoſyć czyni, proſzę tylko pilnie y uważnie umyſłem prawdy ſzukaiącym, a nie prawdę pogrążyć uſiłuiącym czytać.

Tworzy BOG ludzi, o ktorych wie, iż maią bydź potępionemi: Na còż? Aby byli dowodem ſurowey ſprawiedliwości Iego w karaniu nieposłuſznych, y buntownikòw.

Lecz to (rżeczeſz) ſprzeciwia ſię Miłoſierdziu iego? bynaymniey bo ta nędza, w ktòrą ludzie wpadaią ieſt im

dobro-

dobrowolna: a BOG który (iako mòwi Swięty Augustyn) n.e ieſt uczeſtnikiem złości ſerca ich, nie ieſt też przyczyną nieſzczęścia ich.

Nad to: Miłoſierdzie ieſt ta Boſka doſkonałość która go nakłania do litowania ſię nad nędzą: gdyby zaś człowiek niepodlegał upadkowi, gdyby zawſze był ſzczęśliwym, BOG nie mógłby ſię nad nim litować: a zatym nie mogłby mu pokazać ſię miłoſiernym.

Sprzeciwia ſię (rzeczeſz) łaſkawości iego: bynaymniey. Łaſkawość albowiem ieſt ta doſkonałość, która Boga nakłania do darowania przewinienia: gdyby zaś człowiek nie był wolnym nie mógłby grzeſzyć: a zatym y BOG nie mógłby człowiekowi okazać łaſkawości ſwoiey. BOG zawſze ieſt y teraz gotów darować przewinienie: że niektórzy tey łaſkawości ſkutku niedoznaią, wina z nich ieſt: bo nie chcą błagać BOGA przez pokutę, nie-

chcą porzucić drogi obſzerney która prowadzi na zgubę.

Toć przynàymniey (rzeczeſz) ſprzeciwia ſię dobroci Boſkiey bynaymniey: bo 1. BOG nie ieſt uczeſtnikiem złości tego ktòremu dał wolność czynienia złe, lub dobrze.

2. Bo opatrzył człowieka wſzelkiemi śrzodkami do uſtzeżenia ſię grzechu, y oznaymił mu, iak wielka go czeka nadgroda, gdy będzie poſłuſznym, a iak ſurowa kara, gdy iarzmo poſłuſzeńſtwa, y poddańſtwa z ſiebie zrzuci.

3. Bo będąc Tworcą, lubo mógł przykazać rzeczy iak naytrudnieyſze bez żadney nadgrody, przecież rozkazał nader łacne do wykonania: *Miłuy Pana BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca, ze wſzyſtkiey duſzy, y ze wſzyſtkich ſił twoich, a bliźniego twego iako ſiebie ſamego.* Oto ieſtota, y krotkie zebranie przykazań Jego, za ktòre wieczną nadgrodę obiecuie.

4. Bo nie mniey chwalebna ieſt ſprawie-

dliwość

dliwość, łaſkawość, y Miłoſierdzie Boſkie, a zatym niemniey godne, aby były obiawione światu, iako y Dobroć Boſka. Gdyby zaś nie było w człowieku wolności, niebyłoby ani upadku, ani nędzy, ani zaſługi, ani winy: a zatym nie byłoby okazyi oświadczenia ſprawiedliwości w nadgrodzeniu zaſług, w karaniu nieposłuſzeńſtwa, ani łaſkawości w darowaniu przewinienia, ani miłoſierdzia litującego ſię nad nędzą.

Lubo zaś odpowiedź ta Swiętego Auguſtyna odemnie tu obiaśniona dosyć gruntowna, y iaſna ieſt, abym iednak żadney nie zoſtawił do wątpienia okazyi, chcę ią tu za łaſką Boſką lepiey y obſzerniey naſtępuiącemi obiaśnić uwagami.

UWAGI.

1. BOG niemoże nic czynić iedno dla ſiebie ſamego.

BOG

BOG bowiem ieſt mądrość ſama: nieprzyſtoi zaś mądremu zakładać ſprawom ſwoim koniec podleyſzy, gdy może założyć lepſzy, y doſkonalſzy. Coż zaś nietylko lepſzego, y doſkonalſzego, ale y rownego ieſt BOGU? więc B O G niemoże nic czynić iedno dla ſiebie ſamego.

Wſzyſtko tedy cokolwiek uczynił, uczynił dla ſiebie ſamego,

2. A coż B O G od ſtworzenia ſwego mieć może?

nic,

nic, procz czci, y miłości.

Lecz czcić go, ani miłować nie może, ktòry go nie poznaie.

Przeto obdarzył BOG człowieka rozumem, y wolą.

3. Aby zaś miał człowiek zkąd BOGA poznawać, ſtworzył rozmaite rzeczy, y udzielił im każdey z oſobna, ſwoich doſkonałości.

4. Między mnoſtwem nieźliczonym rzeczy od BOGA uczynionych żadnego nie

było

było, w ktorymby wydawała się Łaskawość, Miłosierdzie, y sprawiedliwość, czy to uwięczaiąca dobrych, czy złych karząca. Swiat wielkością, y rozległością swoią, wielkość, y Maiestat Boski, pięknością piękność, porządnym rozłożeniem Mądrość, rozmaitością rożnych rzeczy, iednych do wyżywienia, drugich do uciechy, y roskoszy hoyność, y Dobroć Iego wyraża, nie doskona-

ſkonale wpraw-
dzie, tak iednak
iako ieſt doſyć
człowiekowi do
poznania, y mi-
łowania Tworcy
tych rzeczy.
Lecz coby ſpra-
wiedliwość, mi-
ſierdzie, y łaſka-
wość iego poka-
zywało nic nie
było.

5. Na ten koniec o-
bdarzył BOG
człowieka wol-
nością czynienia
zle, lub dobrze,
pełnienia rozka-
zow Boſkich, lub
onych przeſtą-
pienia: miłowa-
nia BOGA, lub
iego nienawidze-

nia. Gdyby albowiem niebył wolnym, żadney, iako bydlęta, nie mogłby mieć zasługi, nie mogąc mieć zasługi nie mogłby bydź godnym ani nadgrody, ani kary: a zatym nie mògłby poznawać iak BOG hoyny iest w nadgrodach, a iak surowy w karaniu. Nad to: nie maiąc wolności nie mogłby przewinić: nie mogąc przewinić iako proszę poznawaćby mogł, iż BOG gotow iest darować iemu
prze-

przewinienie, gdyby one popełnił. Naostatek nie maiąc wolności nie miałby rozumu: nie maiąc rozumu niemogłby poznawać nędzy w ktorą wpaść może: a zatym ani miłosierdzia uwolnić go ód tey nędzy chcącego:

Z tego iednak com teraz powiedział wnosić nie trzeba: iż *człowiek koniecznie zgrzeszyć musiał: albo że BOG chcąc obiawić światu przez nadanie wolności, Łaskawość, Sprawiedliwość y Miłosier-*

ſierdzie ſwoie chciał upadku człowieka. Bo iako łaſkawości, miłoſierdzia, y ſprawiedliwości iſtota nie zależy na ſamym tylko darowaniu przewinienia, uwolnieniu od nędzy, nadgrodzeniu zaſługi, ale tylko na ſkłonności y powolności do tych ſpraw: tak do poznania tych Boſkich, doſkonałości ani było, ani ieſt koniecznie potrzebne przewinienie, ale tylko moc y wolność popełnienia onego. BOG był

przed wieki łaſkawym, ſprawiedliwym, lubo nikomu przed wieki niedarował winy, nikomu przed wieki niedał nadgrody, nikogo przed wieki nie uwolnił od nędzy, bo był zawſże ſkłonnym do tego: Człowiek też choćby nigdy nie zgrzeſzył, nigdy nie był nędznym, poznawałby te doſkonałości tym ſamym, iż poznawałby, że może przewinić, może wpaść w nędzę, może zaſłużyć na

karę,

karę, y na nadgrodę. Gdyby zaś nie był wolnym nie znałby co to ieſt grzech, co nędza, co zaſługa: a zatym ani znałby co to ieſt łaſkawość, co miłoſierdzie, co ſprawiedliwość: więc ani poznawałby że BOG gotow ieſt darować przewinienie, uwolnić od nędzy, y dać nadgrodę.

6. Ze człowiek obdarzony ieſt wolnością czynienia zle, lub dobrze rozum, ſumnienie, y doświadczenie własne pokazuie. *Na-*

(*a*) Dlatego BOG wolnym ſtworzył człowieka, iż każda iſtota maiąca rozumu używanie Panią ieſt ſpraw ſwoich. Na co bowiem używałaby rozumu gdyby wolności nie miała. Gdyż wſzyſtko to co gwałtem, z przymuſzenia, albo z wrodzoney dzieie ſię potrzeby, imienia cnoty mieć niemoże. *Jodoc. Clichtov. contr. Manichæos Dialo: n: 69.*

Naprzod, Poznaiemy albowiem co ieſt złe, co dobre, co przyzwoito, co nie ieſt przyzwoito, co w tych okolicznościach, a co w innych ſłuży: na co zaś to poznanie nam ſłużyłoby, gdybyśmy obierać nie mogli to co ſądziemy, albo nam pożytecznego albo przyzwoitego? BOG ktory nic proźno nieczyni, obdarzył byż człowieka rozſądkiem, gdyby za ſwym zdaniem iść y według niego

(2 *a*) Ztąd idzie iż ponieważ rozum z iſtoty ſwoiey w człowieku ma moc rozeznawania co ieſt złego, a co dobrego, ma też moc, po rozeznaniu obrania tego, co mu lepſzego będzie ſię zdawało: dla tego też człowiek, gdy obiera to, co ieſt dobrego, chwalebny, gdy co złego naganny ieſt. *Origen. ſeu Rufinus in Præfat: lib. 3: de Principiis.*

(3 *a*) Iako z mocy ręki, y mocy widzenia, ſkłada ſię nieiako moc piſania, do czego żadna z ich z oſobna zdolna nie byłaby, tak z mocy poznawania, y chcenia, wynika wolność, albo władza, y moc czynienia, y obierania, do czego z oſobna ani rozum, ani wola zdolne nie byłyby. *Johan; Gerſon lib: de peccato actu: & tit: de liber. arbitrio*

go życia swego miarkować nie mogł: Dać rozum ktoryby pokazywał co czynić, czego się strzedz powinniśmy, a nie dać mocy wykonania tego, iest bydź y sobie przeciwnym, y człowiekowi naynieżyczliwszym gdyż rozum iedynie na ow czas służyłby do uczynienia go naynieszczęśliwszym między wszystkiemi stworzeniami. Nie masz albowiem większey nędzy, y niewoli, iako znać co

iest

ieſt złego, y nieprzyzwoitego a nie mieć mocy, ani uſtrzeżenia ſię, ani czynienia tego. (a)

Powtore. Radziemy ſię, y radziemy, nic Krolowie, nic prywatni, nic Rzeczypoſpolite nie ſtaſtanowią bez rady. Nie maſz żadnego urzędu, ktoryby ſię zupełnie iedney poruczał oſobie: Nie maſz żadney większey wagi ſprawy ktoraby ſię iednego człowieka kończyła zdaniem! owſzem

(b) Ieśli człowiek żadney ſwey ſprawy Panem nie ieſt, prożno mu ieſt dana moc naradzania ſię, y radzenia. Na co bowiem używać rady, kiedy czynić nie może tego co oſądzi? Twierdzić zaś iż to co, w człowieku ieſt naypięknieyſzego, co go naywięcey, zdobi, iż to mowię bez potrzeby, y pożytku dano mu ieſt, wielki ieſt nie rozum. Przeto ieśli ſię naradza, dla tego, aby czynił, lub nieczynił naradza ſię. Rada bowiem każda ſprawę iakąkolwiek ma za cel, y za koniec, *Nemeſius Ep. de animæ facultate c. 39 pa. 644.*

to ieſt powſzechne zdanie, ta powſzechna nauka, ktorą Miſtrzowie ſwym uczniom, Rodzice ſwym dziatkom zalecaią, iż ten zle o ſobie radzi, ktory ſię nikogo nie radzi, tam zaś ieſt całość, y dobre powodzenie, gdzie ieſt wiele rady. Zkądże ten poſtępek y zdanie początek wzięły? Oto z doświadczenia z nami ſię rodzącego y pokazuiącego; iż w czynieniu ſpraw naſzych wolni ieſteśmy. b

Potrzecie. Upominamy, łaiemy, karzemy zle czyniących: chwalemy, y nadgrodę daiemy dobrze czyniącym. Coż to wſzyſtko znaczy? ieżeli nie wolność człowieka mogącego zle, lub dobrze czynić? (*c*)

(*c*) Ktokolwiek tego u ſiebie zdania byłby, iż nic dobrowolnie nieczyni, iako, proſzę upominaiącemu rozkazuiącemu, nauczaiącemu byłby powolnym? *Na co rzekłby upominacie mnie miły oycze, miła matko &c? Nie w moiey ieſt mocy odmienić zdanie, y przedſięwzięcie: tak ieſt przed wieki zrządzono, y ułożono: co mi pomoże uſiłowanie dla wypełnienia tego, co przykaźniecie, kiedy ani żądać nawet niemogę, bez zrządzenia, y przeznaczenia Boſkiego. Będę chciał, będę żądał, ieśli tak wyroki Boſkie każą, a będę żądał nie waſzym napominaniem wzbudzony, ale przymuſzony temiż wyrokami. Na coż tedy was trudzicie? Taż ſama, widzę, was potrzeba przymuſza do upominania, ktora mnie do czynienia. Lecz na coż tak wiele prożney pracy podeymować? Ieśli takie ieſt przeznaczenie Boſkie ſam bez przeſtrogi czynić będę: Ieśli nie, daremno ieſt waſze, y moie uſiłowanie.* Człowiek tym zdaniem napoiony od nikogo niemogłby bydź poſkromionym y powściagnionym: mowiłby bowiem do ſiebie. Na co mi pracować? na co

Poczwarte. Stanowiemy prawa : a coż ieſt ſtanowić prawa? ieżeli nie obierać co lepſzego, co przyzwoitſzego, co pożyteczniey-

gwałt czynić ſkłonnościom y chuciom moim: koniecznie albowiem bydź muſi co od wiekow ieſt rozrządzono:

Ten zaś ktory albo o nabycie rzeczy iakiey ſtara ſię, albo uczy, upomina, rozkazuie, albo dobrze czyniących chwali, zle czyniących gani, izaliż nieiawnie wyznaie, iż wolnością obdarzeni ieſteśmy? Kto kiedy ſprawy zwierząt nierozumnych grzechem nazwał? Błądzą tedy ktorzy wſzyſtkie ſprawy rozrządzeniu Boſkiemu przypiſuią. Przez co znoſząc wſzelkie uſiłowanie, upominania, rozkazy, nauki, znoſzą oraz to, od czego rzeczy ludzkich złe, lub dobre powodzenie zawiſło. *Euſeb: Cæſar: Comment: in Pſalm:* LXXVII. *p. 467.*

(*d*) Znoſi też to zdanie wſzyſtkie prawa. bo co pomoże przykazywać, albo zakazywać tym ktorzy inną iuż ſą iakąś potrzebą ściśnieni, y ſkrępowani: owſzem ani zbrodni karać. ani nadgrodę dawać dobrze czyniącym nienależałoby. Gdyż czyniąc z potrzeby nieuchronney niemogliby

tecznieyſzego. Ze u nas Krolow obieraią, a gdzieindziey rodzą ſię: że u nas Seymy prawa kuią, gdzieindziey ſam Monarcha ſtanowi: że ſię też ſame prawa odmieniaią: nie ieſtże to dowodem wolności człowieka? Na co zaś prawa ſtanowią? Dla poſkromienia złych, dla nakłonienia Obywatelow do czynienia tego raczey, co prawo przykazuie, iak tego, co zakazuie. To zaś wſzyſtko na co?

gdy-

inaczey czynić: a zatym ani grzeſzyliby, ani zaſługowali. Przecież kara y nadgroda zawſze były nayſkutecznieyſzemi, y prawie iedynemi śrzodkami do poſkromienia rozpuſty, y do zaſzczepienia cnoty. *Euſebius Cæſari: Comment: in Pſal: LXXVII. p. 467.*

(*2 d*) Ieśli wolności nie ma człowiek, upadać muſi wſzyſtko: wſzyſtkie rządy, y Kroleſtwa znoſi to zdanie. Prożne ieſt uſiłowanie o cnotę: prożno Sędziowie praw pilnuią, y karzą gwałcących: Nie w mocy bowiem ich było nie grzeſzyć. Prożne ſą prawa narodow, złym kary naznaczaiące: Nędzni ſą, y nieſccześliwi, ktorzy z pracą ſprawiedliwości ſtrzegą: ſzczęśliwi zaś ktorzy w roſkoſzach żyiąc, y wſzelkiemi zbrodniami zmazani będąc nad drugiemi panuią, a ſami nikomu nie podlegaią, Według tego zdania niemaſz ſprawiedliwości, niemaſz dobra żadnego, cnoty żadney, y ieśli chceſz ani BOGA *Recogni. S, Clem. ad Jacob: Frat: Dom: lib: 3. p. 411,*

gdyby wolności nie było. Wſzak bez niey, nie byłoby ani grzechu, ani zaſługi: a zatym prożne byłyby prawa karę zle, a nadgrodę dobrze czyniącym uſtanawiaiące. (d)(2d)

Popiąte Po popełnieniu nayſkrytſzego iakiego wyſtępku, czuiąc w nas boiaźń, y trwogę, naturalnym inſtynktem wnoſiemy, *iż ieſt Bog* to ieſt *Iſtota ta, ktora ſtworzywſzy, świat, rządzi nim, y ktora złych karać będzie:* a iakoż mogłby karać

(e) Nie tak BOG ſtworzył człowieka, iako drzewa y źwierzęta, ktore nic rozſądnie y dobrowolnie czynić nie mogą. Inaczey bowiem człowiek ani uadgrody, ani chwały niebyłby godnym, bo nie ſam ſtałby ſię dobrym, ale dobrym ſtworzonym byłby. Niemogłby też być karanym, gdyby był złym; bo nie z ſiebie złym byłby, ale od tego ktory go ſtworzył. *S. Juſt. Apol. 2.*

(2 e) Wielki ieſt błąd, iż nie rzekę nierozum, wyznawać: że BOG wſzyſtkich *ſądzić, y karać* będzie: y oraz twierdzić: iż *wolności niemaſz.* Iako bowiem te dwie rzeczy pogodzić? Sąd,

karać, gdybyśmy wolności nie mieli? Ztąd te dwie rzeczy wnieść koniecznie potrzeba, że albo wrodzony instynkt ukazuiący nam Boga karać złości maiącego prożny iest, albo że wolni iesteśmy. Mowiąc iż instynkt ten prożny iest, popełnilibyśmy bezbożność Atheuszow. Więc wyznaiąc iż iest istota naypierwsza naywyższa y nieskończenie sprawiedliwa, wyznać koniecznie musiemy iż mamy wolność

czy-

y Fatum, albo zrządzenie Boskie wolność odbieraiące? Z tych dwoch rzeczy iedna bydź musi: ieśli iest iaka potrzeba człowiekowi wolność obieraiące, toć Sądu niemasz. Albo iąśli Sąd iest, ieśli BOG grozi, przykazuie, zakazuie, ieśli prawa Boskie są słuszne, y sprawiedliwe, ieśli Sąd iego iest prawy, koniecznie wolność człowiek mieć musi. *S. Epiph: Advers: hæreses: lib.1. Hore: 16. quæ est Pharisæorum n: 3.*

czynienia lub nieczynienia zle lub dobrze (*e*) (*2e*)

Poſzoſtę Doświadczamy na nas ſamych, iż odmianom podlegli ieſteśmy, iż chuciom, y ſkłonnościom naſzym oprzeć ſię możemy: iż możemy ſprawę iaką zacząć, y zaczętą, albo kończyć, albo przerwać. Możemy przyiąć, y odrzucić radę przyiacioł: możemy zdanie, ktore dziś mieliśmy iutro odmienić: a to wſzyſtko według woli, y wi-

ko

(*f*) Taka ieſt moc, y ſiła wolności naſzey; iż w wielu rzeczach, y chorobom, y boleściom, y ciału, y innym przypadkom, oprzeć ſię może. Ciągnie człowieka ciało do pożądliwości, y lubieżności: a umyſł za wſtrzemięźliwości powodem, y radą idąc wſtrzymuie lubieżność, ciała naturę, y impet zwycięża. Toż ſamo ciało pragnieniem, głodem, zimnem, y innemi niewygodami ſtrapione, wzbudza człowieka do ſzukania śrzodkow dla oddalenia tych niewygod: Wola przeciwnie uzbroiona świętą radą, y wzbudzona zbawiennym upomnieniem, wrodzoną ciała pożądliwość kilkodniowym dobrowolnie przedſięwziętym poſtem hamuie. Ciało z natury ſwoiey w roſkoſzach, y miękkości kocha ſię, lecz duſza żądzą cnoty zapalona, ſurowe życie ſobie obiera. *Euſeb. Cæſarien, Præpar: Evang. lib: 6, c. 6.*

dzenia naſzego.

Uſiłowałem zrozumieć to, co mi powiadano: *iż wola przyczyną ieſt złego, ktore popełniamy:* ale poiąć doſkonale tego nie mogłem. Więc umyſł moy z głębokości wyprowadzić uſiłuiąc, zanurzałem ſię znowu, y często uſiłuiąc, często pogrążony byłem. Wyprowadzało mnie na światło twoie, to, iż, że mam wolność tak poznawałem, y doświadczałem, *iako poznaię, iż żyię,* Więc gdym chciał, albo niechciał, pe-

Gdyby z potrzeby iakiey nieuchronney, albo zrządzenia Boſkiego pochodziło, iż ten ieſt złym, lub dobrym, zaiſte człowiek niebyłby tak odmiennym, ani miałby ſpraw ſobie przeciwnych. *S. Juſtin. Apol. 2.*

wny

wny byłem, iż chcę, y niechcę: y w tym chceniu y niechceniu upatrywałem przyczynę grzechow moich. To zaśc om nie zchęci czynił, doświadczałem, iż cierpiałem raczey, iak czyniłem; y to nie za grzech; ale za karę miałem ktorą ty o BOZE że sprawiedliwie karzesz, uważaiąc, iż iesteś sprawiedliwym, wyznawałem. *S. Aug. Confess. lib. 7. c. 3. n. 5.* (*f*)

Posiodme. Gdybyśmy wolności nie

(g) Komuż tedy przypiszemy sprawy ludzi, ieśli człowiek nie iest początk

nie mieli, wszystkie sprawy musielibyśmy przypisać BOGU: boby one pochodziły, albo z natury, ktorą od Boga mamy, albo z rady, y wyrokow iego przedwiecznych. A zatym nayspróśnieyszych zbrodni, Oyco-Matko-boystwa, cudzołoztwa &c: Boga musielibyśmy czynić sprawcą, y przyczyną, co się sprzeciwia y zniewagę czyni nieskończoną świątobliwości iego nieskończoney. (g) (2g)

kiem, y przyczyną ich? Nie BOGU? BOGU bowiem przypisywać sprawy szpetne, zbrodnie y niesprawiedliwości; bluźnierstwo iest. Nie potrzebie iakiey nieuchronney? sprawy bowiem ludzkie nie są z liczby tych rzeczy, ktore iednostayny, a nieodmienny bieg maią. Nie zrządzeniu Boskiemu albo Fatum? co się bowiem dzieie dla zrządzenia Boskiego nieodmienno iest. nie naturze? dzieła bowiem natury są źwierzęta, y żywioły. Nie Przypadkowi? Przypadkowe bowiem dzieła rzadkie są, sprawy ludzkie codzienne y nieustaiące. Zostaie tedy iż człowiek sam test przyczyną spraw swoich; a zatym, iż iest obdarzony wolnością. *Nemesius Episcopus de animae facultate c. 39. p. 1 644.*

(2g) BOG przeyrzawszy, iż tak wiele, y tak szkaradnych grzechow nastąpić miało przez gwiazdy, ieśli poprawić niechciał nie iest dobry, ieśli chciał a niemogł, nie zdolny iest: owszem, y niesprawiedliwy iest: gdyż grzeszących z potrzeby, y przymuszenia, tak karze, iakby dobrowolnie grzeszyli, Same nakoniec

7 Mogł

Przykazania Bofkie zakazuiące grzefzyć, upomnienia, abyśmy dobrze czynili, izaliż nie iawnie pokazuią błąd. y bezbożność zdania tego? Kto bowiem zakazuie zle czynić temu, ktory złego uchronić się niemoże? albo przykazuie czynic dobrze temu, ktory zle koniecznie czynić mufi? *Joannes Hierofolimita: Epifc. Comment. in Math. c. 2 p. 125.*

7. Mògł BOG uczynić człowieka bez wolności, mogł go ftworzyć w ftanie ani upadkowi, ani karze niepodlegaiącym. Lecz Mądrość Iego ofądziła za rzecz przyzwoitfzą, dać wolność człowiekowi (*h*) czemu? Bo

Naprzod. wol-

ność

(*h*) Zdami fię, iż człowiek niewielkiey byłby godzien chwały, gdyby dla tego tylko żył dobrze, iż niebyło zadnego, ktoryby go do złego pobudzał życia: ponieważ y w naturze fwey miał moc, a w mocy miał wolność nie zezwolić kufzącemu: za pomocą iednak tego, ktory pyfznym *fprzeciwia fię, a pokornym daie łafkę.* Czemuż tedy BOG nie miałby dopuścić kufić tego, o ktorym wiedział iż zezwoli? gdyż to uczynić miał przez złość dobrowolną, a od BOGA miał bydż naprawionym przez ukaranie fprawiedliwe: aby tym fpofobem pokazał dufzy

ność człowieka ſłuży do pokazania, y obiawienia hoyney w daniu nadgrody, a ſurowey w karaniu Sprawiedliwości Boſkiey, ktora nie mniey chwalebna ieſt, iako Dobroć Iego. Dobroć Bog ſwoię pokazał tworząc człowieka, ktorego niepotrzebował, a tworząc bez zaſług iego, lecz ſprawiedliwość iako pokazałby, gdyby wolności, a bez niey, ani zaſługi, ani mocy przewinienia nie było?

Powtore dla obiawie-

wynioſley, dla przykładu przyſzłych świętych, iak dobrze on umie użyć złey woli ludzkiey, gdy oni przewrotnie używaią natury dobrey. *S, Auguſtin. de Genes: ad liter: lib: 11. c. 4. n. 6.*

iawienia światu łaſkawości ſwoiey w darowaniu przewinienia, ktorego niechciał, ale ktore naſtąpić mogło iedynie przez złe używanie wolności ſamegoż człowieka.

Potrze: dla pokazania miłoſierdzia ſwego, gdy człowieka mogącego zgrzeſzyć, mogącego odpaść od ſzczęścia, w ktorym był ſtworzony, opatrzył wſzelkiemi śrzodkami, y pomocą do uniknienia naywiękſzey nędzy, iaka ieſt grzech, y ka-

ra onemu powinna.

Poczwarte. Dla pokazania iaśniey światu Wszechmocności swoiey. Pokazał ią tworząc wszystkie rzeczy, z niczego: lecz ieszcze ią pokazać chciał czyniąc ze złego dobre: to iest złości naszych używaiąc na dobre: iako to na pokazanie miłosierdzia, łaskawości, y sprawiedliwości swoiey w odkupieniu nas, na przerażenie boiaźnią: y wzbudzenie nas do goręstszey służby swoiey, na u-

grun-

(*i*) Rzecz pewna mowi S. Augustyn iż BOG, ktorego moc granic niema, mogł stworzyć Aniołow, y człowieka w stanie ktorymby niemogli utracić szczęścia, w ktorym stworzeni byli. Lecz mądrość iego nie rozdzielna od Wszechmocności, y Dobroci, za rzecz przyzwoitszą osądziła, stworzyć ich w tym stanie, w ktorym w samey rzeczy byli stworzeni; a to dla przyczyn nader wielkich, y nader godnych sprawiedliwości, y Dobroci Iego. *August: de Civit: Dei lib: 14. c. 27.*

Wierzemy tedy mowi tenże *S.* y wyznaiemy, iż BOG iest początkiem wszystkich rzeczy: iż stworzył Aniołow, y ludzi obdarzonych świątobliwością, w w stanie nędzy niepodlegaiącym: y lubo przeyrzał, iż y Aniełowie, y człowiek utracić mieli niewinność, y szczęście przez dobrowolne nieposłuszeństwo, tegoż iednak czasu przeyrzał też, iż przyzwoitsza iest Dobroci Iego Wszechmocney, użyć złości, ktorey

gruntowanie nadziei naſzey, y miłości, na uczynienie nas oſtrożnieyſzemi y dalſzemi od okazyi przewinienia, na poſkromienie y upokorzenie wynioſłości naſzey (i)

Popłąte. Do godności nieograniczoney, y iſtotney Dobroci iego należało mieć ſług dobrowolnie ſobie ſłużących. Tyran bowiem ieſt, którego z przymuſu, a nie z miłości, y dobrey woli pełnią rozkazy. Takich Bog ſług mieć

chciał

niebył bynaymniey uczeſtnikiem na dobre, iak przeſzkodzić, aby żadnego złego niebyło, *Auguſtin. de Corr. & gret. c 10.*

(k) Wolnego, y ſobą ſamym władaiącego człowieka bydź widzę, nieznayduiąc w nim innego obrazu, y podobieńſtwa Boſkiego, iedno w tych przymiotach. Twarzą bowiem, ani ułożeniem ciała rożnym, w rożnych, niemoże wyrażać BOGA w ſobie nieodmiennego: ale iſtotą od BOGA wziętą: to ieſt: *duſzą, wolnością ſwoią BOGA wyrażaiącą.*

Ze zaś człowiek ſtworzony ieſt z temi przymiotami, pokazuie prawo od BOGA mu dane. Niemogło bowiem dane mu bydź prawo, gdyby wykonania onego niemiał w ſwo-

chciał, y takich sobie bydź przyzwoitszych sądził, którzyby mu służyli z dobrey woli: co bydź nigdy niemogło, gdyby nie z chęci, ale z potrzeby służyli. *S. Augustin. Lib. de vera Religione.*

Nad to: iakie proszę uszanowanie byłoby BOGA, iaka godność, y powaga iego byłaby, gdyby go ludzie, ani lękali się, ani miłowali? Nie cierpielibyśmy sług takowych w domu naszym: a czemuż, odbieraiąc ludziom wolność

zda-

iey mocy: ani grozić śmiercią gdyby pogarda prawa niemogła być dobrowolna. Lecz rzeczesz nie tak należało stworzyć człowieka: nietrzeba było dawać mu wolności, ieśli ona miała mu bydź zguby przyczyną? Abym to co BOG uczynił y od potwarzy obronił, y razem zalecił, przywiodę przyczynę dla ktorey wolnym raczey stworzyć człowieka BOGU przystało.

Przyczyna zaś ta iest: Dobroć, y Mądrość Boska, ani bowiem Mądrość bez Dobroci, Mądrością iest: ani Dobroć bez Mądrości, Dobrocią: chyba tylko w Bogu Marciona bezrozumnie, iakośmy pokazali, postępuiącego. Trzeba było aby BOG był poznany. Więc potzeba było, aby człowiek był rozumnym. Trzeba było aby ten, ktory poznawać miał BOGA, był godnym BOGA: więc potrzeba też było, aby był dobrocią obdarzony. Coż zaś lepszego y godnieyszego BOGA wynaleść się mogło, iako obraz, y podobieństwo iego? To podobieństwo, ten obraz niemogł bydź obrazem Boskim bez rozumu, y dobroci. Więc potrzeba było aby obraz ten obdarzony był

zdaniem naſzym, takowych BOGU ſług daiemy? (k) (2k)

wolnością, Człowiek albowiem żadnego ſwego dobra nie miał: cokolwiek miał, miał od BOGA. Aby tedy miał ſwoie dobro właſne, y był dobrym nieiako z natury ſwoiey, dana mu ieſt wolność czynienia zle, lub dobrze. Nad to człowiek miał panować nad całym światem: izaliż przyſtało, aby człowiek wſzyſtkich rzeczy był Panem, a niewolnikiem ſwoim, niemaiąc w mocy ſwey chęci właſnych? Dobroć tedy Boſka, y mądrość wyciągały, aby człowiek wolnym był uczyniony. *Tertulianus de anima pag: 314 Adverſus Marcionem lib. 2, p. 457.*

(2 k) Lecz czemu nieieſteśmy ſtworzeni z niemocą grzeſzenia: tak, iż choćbyśmy chcieli zgrzeſzyć nie moglibyśmy? alboż y ty ſług na ow czas tobie miłych, y ſprzyiaiących ſądziſz, gdy ich kaydanami ſkrępowanych w więzieniu trzymaſz? a nieraczey na ow czas, gdy widziſz dobrowolnie, y chętnie tobie ſłużących. Tak też, nie ten ieſt Boſkim przyiacielem, ktory przymuſzony, ale ktory z dobrey, woli y cnoty iemu ieſt poſłuſzny. Kto tedy

8.

8. Mógł BOG, (rzeczefz) ftworzyć człowieka grzefzyć niemogącego. Przeyrzał, iż zgrzefzy, y zginie: Na coż go ftworzył? Nim odpowiem pytam fię. Gdy BOG przeyrzał, iż człowiek zgrzefzy, *przeyrzałże iż dobrowolnie, albo niedobrowolnie* zgrzefzy?

Tworcy przygania, iż nie ftworzył nas grzefzyć niemogących, zda fię iftotę bezrozumną przekładać nad rozumną: y tę, ktora fiebie wzrufzyć, y myślić nie może, nad tę, ktora obiera, fądzi, y iedno z drugim znofi. *S. Bafil. Homil* 9. *Quod DEUS non eft author mali pag.* 482 *Edit. Parifien.* 1618 *in fol.*

(*l*) Choroba ta, ktorą grzechem nazywamy, gdyby iako gorączka niefpodziewanie, y przeciwko woli porywała, flufznie kara, ktora za grzechem naftępuie, y ktora potępieniem nazywa fie, niefprawiedliwa zdawałaby fię. Teraz zaś grzech, ieft złe dobrowolne, y tak dobrowolne, iż grzechem żadną miarą nie ieft, gdy nie ieft dobrowolne; a to zaś tak iawno ieft, iż ani ieden z uczonych, ani mnoftwo nieuczonych, temu nieprzeczy. Przeto wyznać koniecznie potrzeba, że albo człowiek żadnego grzechu niepopełnia, albo dobrowolnie popełnia. *S. Aug. lib. de vera Religione.*

Nie możeſz mowić, iż przeyrzał: *że nie dobrowolnie zgrzeſzy*: bo inaczey, y obdarzyłby BOG człowieka wolnością; y nie obdarzyłby: obdarzyłby go wolnością iakąśmy pokazali: nie obdarzyłby zaś, boby widział wiadomością ſwoią nieomylną, iż nie dobrowolnie zgrzeſzy. Muſiſz tedy przyznać, iż przeyrzał, że dobrowolnie zgrzeſzy. Przeyrzawſzy zaś iż dobrowolnie zgrzeſzy, powinienże był BOG, któ-

ktory nic czynic nie może iedno dla siebie, (patrz uwagę pierwszą) dla złości człowieka ustąpić chwały swoiey, ktorą ma z wolności daney człowiekowi? (patrz uwagę 7.) (*l*)

Nadto: pytam się: Izali przystałoby na Krola dobrego dla kilku zle używaiących, skasować wszystkie Starostwa? Nieprzystałoby odpowiesz. Dalekoż bardziey nieprzystało na BOGA, dla złego wolności używania pe-

pewney liczby ludzi, pozbawić narod ludzki tak wielkiego dobra, iakie ieſt wolna wola &c,

Chceſz zaś wiedzieć iakie dobro przynoſi człowiekowi wolność?

Oto naprzod człowiek tą wolnością rożni ſię od zwierząt, y bydląt,. *Iedno z dwoch koniecznie bydź muſi: albo żeby człowiek niebył obdarzony rozumem. albo będąc obdarzony rozumem, aby miał wolność czynienia co chce: każda bowiem iſtota*

(*m*) Ktorzy znoſzą wolność, y przyganiaią Tworcy, iż nie uczynił człowieka radzić, y obierać niemogącego, nic innego nieczynią, iedno przenoſząc iſtotę nierozumną nad rozumną, wzruſzenie wymuſzone, nad dobrowolne, y z cnotą, złączone, gniewaią ſię, iż nieurodzili ſię bydlętami, małpami, wielbłądami, y oſłami. *Zacharias Mytilen: Ep. de mund: creat. contra Philoſ. pag: 806 Tom: 9* Biblioth: *PP. Lugduni.*

Wolność, właſna ieſt duſzy rozumney, y nic innego nie ieſt, iedno częśći pożądliwey wolna, y żadną

rozumna wolna ieſt, y z natury ſwey odmienna. Nemeſius Epiſ: de aæ faculta: c. 41. p. 645. (*m*)

Powtore. Wołność czyni nàs podobnemi BOGU. (*n*)

przeſzkodą niezatrudniona do cnoty, albo złości ſkłonność, y wzruſzenie ſię. *Anaſtaſius Sinait: via dax de verb: p. 817. Tom. 9. Bibliot. PP. Lugduni.*

(*n*) Człowiek obrazem Boſkim ieſt, to ieſt: Ducha BOG bowiem duchem ieſt. Obraz tedy ducha ieſt tchnienie. Lecz obraz temu, ktorego wyraża nie we wſzyſtkim rowny ieſt. Inna bowiem rzecz ieſt wyrażać prawdę, inna bydź Prawdą. Tak y tchnienie, to ieſt duſza ponieważ ieſt tylko obrazem Ducha, to ieſt: BOGA, niemoże mu w niczym rownać ſię. Przeto zle wnoſi, kto mowi: iż ponieważ Prawda, to ieſt: Duch, to ieſt: Bog, zgrzeſzyć nie może: więc y tchnienie, to ieſt: obraz, wolności zgrzeſzenia mieć niepowinno było. W tym albowiem obraz nie może bydź rowny rzeczy, ktorą wyraża, y tchnienie podleyſze ieſt za ducha. Wyraża go, ale niektoremi tylko liniami, iako to: nieśmiertelnością, wolnością, opatrznością, rozumem, poięciem, wia-

domościa. A iako względem tych nawet przymiotow, lubo obrazem iest Boskim, zupełnie iednak, y doskonale ich nie wyraża, tak rownać się BOGU niemoże co do świątobliwości, y wolności od grzechu. Bo to samey rzeczy, ktora się wyraża, to iest: BOGU samemu własno, a obrazowi nie służy. Każdy obraz postać tylko wyraża, a mocy, siły, y ruszenia niewyraża: tak też dusza, obraz ducha, to iest: BOGA, mocy iego wyrazić niemoże, to iest wolności od grzechu. Obraz tedy Boski, tchnienie Boskie, mogło grzech popopełnić, ale nie powinne było popełniać. Że mogło grzech popełnić, pochodziło to z słabości natury: tchnieniem bowiem iest, nie duchem istotnym: Niepowinne zaś było popełniać dla wolney woli, ktora go wolnym, a nieniewolnikiem czyniła: zwłaszcza: iż przydano pogrozkę śmierci, ktoraby ocucała. y pokrzepiała słabość, a miarkowała wolność. *Tertulianus adversus Marcionem lib. 2. pag. 457.*

Potrzecie. Wolność czyni, iż Boga czcić, miłować, y onemu śię podobać możemy? (o) (20) (30)

(o) Maiac tedy zmyſly y pożądliwość ſpolną z bydlętami, ſama nas czyni od nich rożnemi wolność, na ktorey funduie ſię, y z ktorey pochodzi wſzelka zaſługa. Gdy bowiem żadna nas potrzeb , żaden gwałt nie przymuſza, albo ſzczęście, albo nędzę, wyſługuiemy: zmyſły zaś, pożądliwość, ani nędznym, ani ſzczęśliwym, uczynić niemogą. Samę tylko wolę, ktora wolna zawſze ięſt, ani gwałtu cierpieć niemoże, BOG ſzacuie. Gdzie bowiem ieſt potrzeba, tam nie maſz ani woli, ani wolności, a zatym ani zaſługi. Ven: *Hildebert Tract. Theol. c. 29 de libero arbitrio.*

(2,0) Religią, pobożność, miłość ku Bogu, zdanie uwłaczaiące wolności człowieka, znoſi. Na co bowiem modlitwa? do czego ſłużą ofiary? ieśli my nakſztałt bezrozumnych zwierząt zewnętrzną potrzebą, niby powrozami jakiemi ſkrępowani, nie to, co chcemy, czyniemy? *Euſeb: Cæſarien. Præp. Eva. L. 6 c. 6.*

Mowią niektorzy: iż może Bog, byleby chciał, tych nawet, ktorzy ſię opieraią pociągnąć do przyięcia Ewangelii: a gdzież

byłaby cnota? iaka chwała byłaby tych, ktorzy się dobrze sprawuią? Nie żywnych bowiem, albo nierozumnych' tylko iest istot, dać się cudzey woli powodować. Istota zaś rozumna, y poznaiąca, tracąc wolność, utraciłaby moc poznawania. Na co bowiem używałaby rozumu, gdyby mocy obrania nie maiąc, za innego szła wolą? Ieśli zaś wolność nie iest skuteczna, ieśli niema mocy obierania, ginie cnota, a ieśli ginie cnota, niemasz nic chwalebnego w życiu ludzkim, niegodni sławy, y nadgrody pobożnie żyiący, wolno każdemu bespiecznie grzeszyć: między zle y dobrze żyiącemi rożnicy żadney niemasz.
S. Gregor. Nyssen. catheches: Orat. c. 31.

(30) Wynalazł BOG dzieło niewysłowione, tworząc nieprzeliczoną liczbę dusz, y one złączone z słabemi, y śmiertelnemi ciałami stawiąc wpośrzod złey dobrego, aby nieśmiertelności cnotą nabywały, y do owey życia wiecznego niewysłowioney nadgrody z pracą przychodziły,

Czemu tedy ſtworzył człowieka śmiertelnym, dla ktorego świat cały uczynił? aby zalecił człowiekowi cnotę: to ieſt: znoſzenie prac, y przykrości, przez ktoreby nieśmiertelność w nadgrodę mogł odebrać. Bo ponieważ człowiek z dwoch iſtot ſkłada ſię z ciała, y z duſzy, z ktorych pierwſza ziemſka ieſt, druga niebieſka, dwa mu też życia ſą naznaczone, *doczeſne y wieczne*, doczeſne ciału, wieczne duſzy ſłuży. Pierwſze rodząc ſię wzięliśmy, drugiego pracą nabywamy. Owe ziemſkie ieſt iako y ciało, y dlatego ma koniec: To niebieſkie ieſt iako y duſza, y dlatego końca nie ma. Pierwſze życie niewiedzący, y niechcący bierzemy, drugiego dobrą wolą nabywamy. Cnocie bowiem a nie naturze w nadgrodę daie ſię: Y dla tego dał to życie doczeſne, abyśmy nieśmiertelne albo cnotą nabywali, albo wyſtępkami tracili. Zadney albowiem rożnicy niebyłoby między ſprawiedliwym, y nieſprawiedliwym, gdyby każdy człowiek nieśmiertelnością obdarzony rodził ſię Więc nieśmiertelność nie ieſt przymio-

Poczwarte. Bez wolności nic w człowieku chwalebnego, nic pamiętnego, nic czci, sławy, y nieśmiertelności godnego niebyłoby. Rownie chwalebny byłby ten, ktory za Oyczyznę krew przelewa, iako y ten, ktory z boiaźni z placu uchodzi, albo na prożnowaniu życie przepędza. Rownie chwalebni byliby Krolowie,

o

tem natury, ale nadgrodą y koroną cnoty. *Lactantius Firmian, Divinar. institutio. Lib-7. c. 5. n: 16. p. 180.*

o dobro poddanych ſtaraiący ſię, iako y ci, ktorzy okrutnie nad niemi paſtwią ſię: bo gdzie niemaſz wolności niemaſz cnoty, y zaſługi: gdzie niemaſz cnoty y zaſługi nie maſz też pochwały y nadgrody:

9. Więc (rzeczeſz) może ſię dziać na świecie to, czego BOG niechce. Gdyby albowiem człowiek miał wolność, popełniałby grzech, ktorego BOG niechce: a zatym w ſamey rzeczy czyniłby to, czego BOG niechce. Po-

(p) Przeſtałbyś zaiſte pytać ſię, *Ieśli ſię przeciwko woli Boſkiey ſtać ſię mogło* gdybyś przyznawał BOGU wierność, y nieodmienność we wſzyſtkich ſprawach iego. Wyznaiąc bowiem, iż BOG wierny, y nieodmienny ieſt w dziełach, ktore mu mądrość iego radziła; niemożeſz ſię dziwować. *Czemu BOG nieprzeſzkodził temu, czego niechciał, aby zachował to, co chciał.* Gdy bowiem dał wolność człowiekowi, a dał godnie y ſprawiedliwie, iakośmy pokazali (*patrz pod liczbą ſiodmą na boku tych słow popiąte*) nie na co innego dał, iedno aby iey używał,

Pozwalam iż gdy człowiek grzeſzy, czyni przeciwko woli BOGA. Ztąd iednak wnieść nie możeſz, iż BOG nie ieſt Wſzechmocny, że ſię dzieie to, czego on nie chce: bo to nie pochodzi z nieudolności, ale z dobrey woli Boſkiey, ktorą chciał, iuż to dla chwały ſwoiey, iuż to dla dobra naſzego, obdarzyć nas wolnością czynienia zle, lub dobrze.

Może BOG człowiekowi odebrać wolność: może

ile było z BOGA, według BOGA, to ieſt: na dobre. Kto bowiem pozwala co przeciwko ſobie? Ile zas z człowieka według ſkłonności, y wzruſzenia ſameyże woli: Kto bowiem pozwala, komu czego, pozwala, aby według woli, y chęci ſwey używał.

Należało tedy, aby Bog odſtąpił od wolności raz człowiekowi daney, to ieſt, aby wſtrzymał w ſobie y przeyrzenie y Wſzechmocność, ktoremi przeſzkodzić mogł, aby człowiek zle wolności użyć zamyślaiący, niewpadł w niebeſpieczeńſtwo. Gdyby bowiem przeſzkodził, znioſłby wolność, ktora dać człowiekowi mądrość y Dobroć iego radziła. Lecz daymy, że przeſzkodził, daymy, iż odebrał wolność odciągaiąc Adama od owocu zakazanego, y przeſzkadzaiąc wężowi przyſtąpić do Ewy, izali niezawołałby Marcion. *O iako lekkomyślny, nieſtateczny, y niewierny BOG! odmienia co uſtanowił: Na coż dał wolność, ieśli przeſzkadza, na co przeſzkadza ieśli pozwolił. Niech ſobie obierze w czym bardziey pobładził: w daniu wolności czyli w zabronieniu iey u-*

że nie odbieraiąc wolności nakłonić do czynienia dobrowolnie tego, co on sam chce: może przeszkodzić woli iego. Lecz niechce: czemuż? bo chce zachować wolność człowiekowi raz daną, y ktorey nie mogłby odebrać bez naruszenia nie odmienności swoiey: a tak w ten czas nawet gdy człowiek czyni przeciwko woli Bożey, dzieie się wola Boska, chcąca nienaruszoną mieć wolność człowieka. (p) (2p) (3p)

żywania Izaliż na ow czas nie bardziey BOG zdawałby się bydż oszukanym z niewiadomości przyszłych rzeczy, gdyby dawszy wolność przeszkodził? każdyby rzekł: iż pozwolił, iakby niewiedząc co się stać miało. Lecz chociaż BOG przeyrzał, iż człowiek zle użyie daru iego, przecież co przyzwoitszego, y godnieyszego iest BOGA, iako nieodmienność; y wierność we wszelkich ustawach. Do człowieka należało używać dobrze dobra, ktore wziął; a że niechciał, przyzwoitsza było człowiekowi bydż winowayca prawa, ktorego pełnić niechciał, iak Prawodawcy gwałcić prawo swoie, niedopuszczaiąc, aby się działo tak, iak to prawo przepisywało. *Tertulianus adversus Marcionem L. 2 p. 457.*

(2p) Tedy Symon chwaląc Piotra odpowiedź: zaiste (rzecze) mądrze y nieporownanie wyłożyłeś: ieśli zaś mi ieszcze wyłożysz to, o co cię spytam się, we wszystkim znaydziesz mnie tobie powolnego, Chcę zaś wiedzieć ieśli to, *co BOG chce staie się, a co niechce nie staie się?* na to mi odpowiedz: A Piotr - Dwa są rodzaie na świecie rzeczy:

iedne, ktore swoią mocą, drugie, ktore cudzą mocą ruszane bywaią: Te ktore cudzą mocą ruszane bywaią, nieprzerwanym toczą-sie biegiem. ktore zaś woią ruszaią się mocą, iako wola, nie zawsze są w biegu, nie zawsze ruszaią się. Słońca naprzykład biegiem potrzeba nieuchronna rządzi, aby u naznaczonego stanęło kresu, y wszystkie Planety, y gwiazdy nieuchronny bieg maią. Y przeto iedne są rzeczy na to stworzone, aby służyły, y wykonywały powinność swoię z potrzeby nieuchronney nie mogąc nic innego czynić, iedno to, co im zamierzono. gdy zaś usługę swoię odprawuią, Twórca wszystkich rzeczy; ktory im przepisał prawa iakie chciał, zachowuie ie. Inne zaś są rzeczy wolą obdarzone: Te wolność maią czynienia co chcą: y dla tego nie zawsze trwaią w tym stanie, y porządku, w ktorym stworzone są; ale idąc za rozsądkiem, y skłonnością woli, albo zle, albo dobrze czynią: y przeto dobrze czyniącym nadgroda; zle czyniącym kara iest ustanowiona. Coż tedy mowisz? Pytasz się, ieśli to iest,

co BOG chce: a co nie-
chce, nie iest. Na coż się o
to pytasz? na to, abyś mnie
uwikłał: bo gdybym powie-
dział, że co BOG chce, to
y iest, a co niechce nie iest:
zaraz wniosłbyś, iż BOG
chce złego, y grzechow,
ktore ludzie popełniaią: bo
to tylko na świecie iest, co
BOG y chce. Gdybym zaś
odpowiedział, iż co BOG
chce nie iest, a czego Bog
niechce iest: zaraz zwroci-
wszy mowę, zawołałbyś:
więc Bog nie iest Bogiem,
ponieważ uczynić niemoż
to; co chce, A tak podniosł-
byś się w dumę, y chociaż
nic rozumnie, y grunto-
wnie nie powiedziałeś
przecież sądziłbyś, iż zwy-
ciężyłeś. Y przeto nie
wiesz Synionie, nie wiesz,
iakim sposobem w każdey
rzeczy wola Boska znay-
duie się. Niektore bowiem
rzeczy, iakośmy rzekli, tak
chciał, iż inaczey bydź nie
mogą, iako raz od BOGA
stworzone, y rozrządzone
są: y tym ani nadgrody,
ani kary nienaznaczył. Tym
zaś, ktore chciał, aby w
swoiey władzy miały moc
czynienia co chcą: pozwa-
la, y dopuszcza, albo na ka-
rę, albo na nadgrodę zasłu-

giwać. Gdy tedy dwa są rodzaie rzeczy ruſzanie ſię maiących: według wykładu tu wyżey położonego, wſzyſtko co BOG chce ieſt: a czego niechce, nie ieſt. *Recogni: S. Clementis ad Iacobum Frat: Dom. lib, 3. p. 411.*

(*3p*) Nadto pytaią ſię poſpolicie czym ſię rożnią prawa te, ktore BOG dał źwierzętom bezrozumnym, y innym rzeczom materyalnym, ani duſzy, ani zmyſłow niemaiącym od praw, ktore złowiekowi, y innym rozumnym przepiſał ſtworzeniom.

Na to odpowiadamy: iż wielorako rożnią ſię. Praw albowiem człowiekowi danych zachowanie zawiſło od woli, zachowanie zaś praw danych rzeczom bezrozumnym zawiſło od ichże natury. Ludzie nauką ſpoſobią ſię do zachowania praw, ktorym podlegaią: rzeczy zaś bezrozumne natury impet y moc nakłania, y przymuſza do poſłuſzeńſtwa prawom ſwoim. Nadto: ludzie gdy chcą chowaią, gdy niechcą niechowaią prawa ſobie dane. Rzeczy zaś bezrozumne koniecznie prawa ſwoie

pełnić muszą. Niemoże bowiem Lew bydź srogim, y boiażliwym, ani zaiąc lękliwym, y nielękliwym Lęcz srogość samym tylko Lwom własna, pierzchliwość zaś samemu własna zaiącowi, tak dalece, iż bydź niemoże aby Lew srogim, a zaiąc niebył pierzchliwym. Gdy rzeczy nierozumne chowaią prawa swoie, nie przeto godne są nadgrody, bo żadney wolności niemaiąc, czynią wszystko przymuszone natury powodem; my zaś zachować, y przestąpić prawa nam dane możemy. *Moysis BARCEPHÆ Syri Episc. Comment: de Parad. Part 1. c. 28. pag. 475. Tom. 17. Biblioth. PP.*

Więc niema BOG na ziemi Krolestwa, ponieważ modlicie się, aby przyszło? Odpowiada on na to: *albowiem twoie iest Krolestwo*, Także; ponieważ rzekł: *bądź wola twoia, iako w niebie tak y na ziemi*: mogłby kto zarzucić: Więc niemoże BOG uczynić co chce na ziemi, ponieważ prosicie, aby się stała wola iego. Na to odpowiada. *Albowiem twoia iest moc y władza*: Iakby rzekł: Nie dla tego żądamy Krolestwa

twego w nas, albo wypełnienia woli twoiey na ziemi, iakby niebyło Krolestwa twego na świecie, ani możesz uczynić co chcesz na ziemi, lecz że Krolestwo twoie iest żywot wieczny, a wola twoia Sprawiedliwość iest: Przeto ani przyimuiesz do Krolestwa twego, iedno chcącego, ani wykonywasz w nikim woli twoiey, iedno w zezwalaiącym. Przeto modlimy się abyśmy oświeceni od ciebie chcieli przyiąć Krolestwo twoie w nas, y żądali wykonać wolę twoię. *Joannes Hierosolimita: Episcop. Commentari: in Math. c. 6. p. 147*

10. *Widział Bog, rzeczesz, od wiekow co mam czynić; wiadomość iego iest nieomylna: więc koniecznie to uczynić muszę, co Bog widział: a ieśli koniecznie uczynić muszę: więc niedobrowolnie: a zatym wolności niemasz.* Gdy-

Gdyby ludzie we wſzyſtkich rzeczach tak argumentowali, niemiałby Krol Imć tyle uprzykrzenia o ſtaroſtwa, urzędy, przywileie, ile ma teraz: owſzem nie byłoby na świecie, ani Religii, ani rady, ani zwady, ani rządu, ani ſądu, ani nauk, ani rzemioſł; świat cały w okropną zamieniłby ſię puſtynię, a ludzie ręce założywſzy bąki ſtrzelaiąc, od głodu iak muchy padaliby.

Herakliuſz uczyniłby Wm Pa-

na wielkim ſwoim Wezyrem, gdybyś z tym argumentem poſzedł do Sułtana. Mogłbyś do niego tak mowić: Wielki Sułtanie Bracie Słońca, ſtrożu Grobu &c na co twoich poddanych do broni wzywaſz? *Albo widział BOG, iż zwyciężyſz: albo widział, iż zwyciężony od Herakliuſza będzieſz: ieśli widział iż zwyciężyſz, choćby żaden ſzabli niedobył, zwyciężyſz przecie:* Ieśli zaś widział, iż zwyciężony będzieſz, choćby Ma-

cho-

(q) Potrzebą dwoiaka ieſt: iedna: ktora poprzedza zezwolenie woli, y ta potrzeba nazywa ſię gwałtem, y przymuſzeniem. Tak gdyby kto Wm Pana na łożku leżącego przywiązał, muſiałbyś WmPan leżeć: ale z muſu, y gwałtu: bo to przywiązanie byłoby przeciwko woli, y mimo zezwolenia Wm Pana, Druga ieſt: ktora pocho-

chomet ze wſzyſtkiemi Turkami powſtał z grobu, zginieſz.

Lecz, iako widzę, gdy idzie o pokarm, o fortunę, honor, o doczeſne rzeczy, tak nie argumentuiemy: owſzem tak poſtępuiemy, iakby Bog o niczym niewiedział, a gdy idzie o zachowanie przykazań Boſkich, o duſzę, rozpuſtę naſzę, y nieposłuſzeńſtwo przeyrzeniem Boſkim, iako tarczą zaſłaniamy. Lecz prożno: przeyrzenie Boſkie iako nam wolności

dzi, y ktora złączona ieſt z dobrowolnym zezwoleniem y ta bynaymniey nieznoſi wolności ale owſzem ſkutkiem, y dowodem ieſt iey, Tak gdy WmPan dla ſpoczynku ſwego leżyſz na łożku, tegoz momentu, ktorego leżyſz, koniecznie leżyſz: bo razem iednegoż momentu leżeć, y nie leżeć: leżeć y chodzić, lub ſtać, niemożeſz. Leżyſz iednak dobrowolnie boś 1. ſam ſobie obrał leżenie. 2. bo lubo nie tegoż momentu, ktorego leżyſz, innego iednak iak tylko zechceſz, wſtać możeſz.

Tak widział BOG przed wieki: iż ia tego, y tego momentu zgrzeſzę, przyſzedł ten moment: ia koniecznie zgrzeſzę: bo raz am grzeſzyć, y niegrzeſzyć, zezwolić, y niezezwolić tegoż momentu na grzech nie mogę: zgrzeſzę iednak dobrowolnie: bo żaden gwałt, żadne przymuſzenie niepoprzedziło zezwolenia mego: bo nie dlatego zgrzeſzę, iż BOG widział, gdyż widzenie Boſkie wyraża tylko co bydź ma: y co ieſt, a nieprzymuſza mnie do zezwolenia, iako patrzący na mnie chodzącego nie przymuſza mnie do cho-

ności nieodbiera, tak też nas od kary nieobroni.

Pozwalam: iż to co BOG widzi koniecznie bydź muſi: Lecz być muſi dobrowolnie. (q) (2q)(3q)(4q) (5q)

A iako, (rzeczeſz) te dwie rzeczy zgodzić ſię mogą: *koniecznie, y dobrowolnie?* bo widzi, iż wola to raczey ſobie obierze: tego raczey będzie chciała: aże wola razem tegoż czaſu, y iedneyże rzeczy chcieć, y niechcieć

dzenia. lubo tego momentu, ktorego on mnie widzi chodzącego koniecznie chodzić muſzę: bo gdybym w czaſie niezezwolił na grzech, BOG niewidziałby przed wieki iż ia tego momentu zgrzeſzę: bo nakoniec mogę grzech porzucić, mogę zań żałować. Co BOG tedy widzi, koniecznie ſtać ſię muſi, ale nie dla tego, iż widzi: lecz dla tego, że razem uczynek bydź, y niebydź niemoże.

(2q) Z iedney ſtrony rozum ci radzi, abyś ſię modlił: z drugiey ſtrony odwodzi cię od modlitwy, mowiąc: *iż BOG wie, o co maſz go proſić*: a zatym na co mu przekładać potrzeby? Coż tedy na to odpowiadać? Odpowiadać mu potrzeba: że Opatrzność Boſka nieznoſi wolności. *Nie dlatego bowiem że przeyrzał, czyniemy to, co czyniemy:* Lecz że czynić mieliśmy, dla tego przeyrzał: W tych rzeczach, ktore nie ſą w naſzey mocy, poprzedza Boſkie ułożenie, y wyrok względem czaſu, mieyſca, y ſpoſobu: w tych zaś rzeczach, ktore wolności naſzey podlegaią, przeyrzenie Boſkie naſtępuie nieiako, tak względem cnoty,

chcieć; obierać y nie obierać niemo że; więc gdy Bog widzi, iż to raczey obierze, to koniecznie bydź muſi; inaczey razem chciałaby, y niechciałaby, teyże rzeczy. *Bydź muſi iednak dobrowolnie:* bo to ſama wola ſobie obierze. Objaśnię to przykładem.

Gdy widzę chodzącego, niemoże tegoż czasu niechodzić: bo inaczey y widziałbym chodzącego, y niewidziałbym chodzącego, gdyby niechodził, gdy go

iako też względem wyſtępków. *Theod. Stud. Epiſt. lib. 2 Epi. 193. Eudocimo Spatario.*

(39) *A nuż może uſłuchaią y nawrocą ſię.* Coż to ieſt, *może?* Słowo wątpiącego Maieſtatowi Boſkiemu bynaymniey nie ſłużące? Lecz kſztałtem, y ſpoſobem naſzym mowi: aby nierozumiano, iż dla przeyrzenia iego, niby z potrzeby iakiey, ludzie albo czynić, albo nie czynić muſzą. Nie dlatego bowiem rzecz ma bydź, iż BOG przeyrzał, że ma bydź; ale owszem dla tego, że ma być, BOG poznaie, iako wſzyſtkie rzeczy widzący. Więc w naſzey, rzeczeſz, mocy ieſt czynić co, albo nie czynić, Nieinaczey: tak iednak: iż cokolwiek dobrego czyniemy, lub chcemy, łaſce Boſkiey przypiſywać powinniśmy, ktory, iako mowi Apoſtoł, dał nam y chcenie, y wykonanie. *S: Hieronym: Commentar: in Hierem: c: 26, pag: 152:*

(40) Wiara Katolicka mocno trzymać powinna: że ani diabeł ſam z aniołami ſwemi na to nie był od BOGA przeznaczony, aby złym był: lecz złemi

go widzę chodzącego: więc gdy go widzę chodzącego, koniecznie chodzi. Ktòż iednak powie, iż niedobrowolnie chodzí: bo nie dla tego chodzi, iż ia go widzę chodzącego, ale owſzem dla tego ia go widzę chodzącego, iż chciał chodzić, y chodzi:

Toż ſamo mòwić ò poznaniu, y widzeniu Boſkim. Nie dla tego człowiek to, albo owo czyni, iż BOG widział: ale owſzem dla tego BOG nieiako widział, iż czło-

ſtali ſię dla tego, iż przewrotną wolą ſwoią takiemi bydź chcieli: y dlatego też ogień wieczny ieſt im zgotowany: Wſzechmocny albowiem BOG nię ieſt przyczyną złości ani aniołow, ani ludzi, ale oni ſobie złego przyczyną ſą, ktore właſną wolą popełnili.

BOG zaś ieſt Sędzia, y y mściciel ſprawiedliwy w karaniu ich. Przeyrzał tedy od wiekow złość, y karę ich: lecz przeyrzenie iego nie włożyło na nich potrzeby, iżby dobremi bydź nie mogli, Ale tylko przeyrzał, iż dobremi bydź nie zechcą.

Naznaczył tak złym ludziom, iako też y aniołom karę wieczną: Nie iż on ich złemi, y godnemi odrzucenia uczAnił: lec że przerzał, iż dla złości ſwoiey godnemi odrzucenia, y potępienia bydź zechcą: Coż tedy za dziw, że ich ſprawiedliwym ſądem ſwoim od wiekow na wieczne ſkazał męki, aby dobrowolnie zgrzeſzywſzy nie dobrowolnie cierpieli karę? Nieprzeznaczył tedy BOG od wiekow to, co oni złą ſwoią wolą czynić mieli, ale to, co on ſprawiedli-

człowiek to, albo owo będzie chciał czynić. Łacno to Wm Pan poimieſz y zrozumieſz gdy uważyſz co to ieſt poznanie.

Poznanie ieſt wyobrażenie rzeczy. gdy poznaię naprzykład człowieka, wyrazam na umyśle ułożenie ciała, twarzy, białość rumianość, wzroſt y urodę iego.

Poznanie też Boſkie: lubo nieſkończenie doſkonalſze iak ludzkie, nic innego nie ieſt iedno wyobrażenie rzeczy. Ktoż zaś kiedy powiedział

wym Sądem ſwoim uczynić miał z niemi. Zadney bowiem BOG nieprzeznaczył nieſprawiedliwości: ale ſprawiedliwość tylko. Nieſprawiedliwość zaś przeirzał iako BOG, a karę naznaczył iako Sędzia ſprawiedliwy.

Ani pzeyrzzeniem tedy BOG ſwoim, ani przeznaczeniem niewłożył potrzeby na Aniołow, y ludzi czynienia zle, ale tylko potrzebę znoſzenia wieczney kary za złe uczynki: Ztąd ſluſznie piſmo do niego mowi *BOZE wiekuiſty, ktory ukryte rzeczy przenikaſz. ktory wieſz wſzyſtko wprzod, nim ſię ſtaie.* Y znowu: *Panu BOGU wſzyſtkie rzeczy nim były ſtworzone, znaiome ſą;* y na innym mieyſcu: *Od wiekow, do wiekow przegląda, y nic nie ieſt nowego przed obliczem iego.* Są wprawdzie, ktorzy dobremi, ani od potępienia wolnemi bydź niemogli, iako niemowlęta w grzechu pierworodnym z tego świata zchodzący bez Chrztu: iako też y dorośli, ktorzy niemogli, ani wzywać tego, w ktorego niewierzyli; ani wierzyć temu, o ktorym nieſłyſzeli: ani ſłyſzeć o nim, od opowiadaią-

dział, iż obraz ieſt przyczyną rzeczy ktorą wyraża? y gdyby poznanie Boſkie było przyczyną rzeczy ktorą poznaie, tedyby ſprawy naſze, y ludzi; ktorzy ſię ieſzcze urodzą byłyby od wieku, bo BOG przed wieki poznawał. Nie dla tego tedy rzecz ieſt, albo będzie; iż Bog widział od wiekow.

Owſzem dla tego nieiako Bog od wiekow poznawał, iż wola miała to ſobie raczey obrać, iak co innego. Poznanie bowiem

cego, ani mieć opowiadaiącego; bo aby do nich był poſłany niegodni byli. Lecz y względem tych, żadney BOG niepopełnia nieſprawiedliwości: bo niemowląt grzech pierworodny, doroſłych uczynkowy, y pierworodny razem, śmierci godnemi uczynił. Wewſzyſtkim iednak BOG ieſt Sędzią ſprawiedliwym, ktory z całey narodu ludzkiego maſſy dla pierwſzego przeſtępſtwa ſprawiedliwie potępioney, innych czyni naczyniami miłoſierdzia, z ſamey tylko ſzczerey łaſki, innym dopuſzcza bydź naczyniami gniewu ſprawiedliwym ſądem ſwoim *Amolon Archiep. Lugdun: Epiſt. ad Gotheſc: p. 1146.*

(5 q) Wſzechmocny BOG, że z iſtoty prawdziwy, y ſam tylko Bogiem ieſt, nieomylnie wieczną, y nieodmienną wiadomością ſwoią przeyrzał wſzyſtko, nim ſię ſtało, iako piſmo Swięte świadczy mowiąc: *BOZE wieczny, ktory taiemne rzeczy poznaieſz, ktory wieſz o wſzyſtkim nim ſię ſtanie:* Przeyrzał tedy y dobre uczynki, ktore dobrzy, y złe, ktore zli czynić mieli. Lecz dobrych, on ſwoią ſam ła

iakom pokazał ieſt wyobrażenie rzeczy, tego zaś co niczym ieſt, to ieſt: co ani ieſt, ani bydź nie może, wyrazić niemożna: więc dla tego *nieiako* Bog poznaie; iż rzecz albo ieſt, albo będzie, albo bydź może.

Przydaię *nieiako*: gdyż rzecz nie ieſt przyczyną widzenia Boſkiego, ale celem tylko, do ktorego one zmierza. A ieżeliż dla tego BOG poznaie, iż rzecz ieſt, albo będzie: więc rzecz poprzeda nie-

ſką uczynił dobremi, złych zaś nie on uczynił złemi (co uchoway Boże abyśmy mowić mieli) lecz tylko przeyrzał, iż złemi dla właſneyże złości ſwey będą. Przeyrzenie albowiem Boſkie nie włożyło na nich potrzeby, iżby lepſzemi bydź nie mogli; lecz tylko iakiemi oni z właſney woli bydź mieli, to on, iako BOG, wſzechmocną ſwoią przeyrzał wiadomością. Ztąd Piſmo Swięte nieſkazoną iego ſprawiedliwość nam zalecaiąc, mowi. *Zadnemu nieprzykazał bezbożnie czynić, ani żadnemu niedał czaſu do grzeſzenia.* Ze tedy bezbożni bezbożnie, y zle czyniąc czaſu tego, ktory im BOG pozwolił do czynienia dobrze, używaią na złe, nie ieſt Boſka, ale ich wina: y przeto ſłuſznie ſprawiedliwość Boſka ich potępia. Przeyrzał tenże Wſzechmocny BOG y wieczne ich potępienie według zaſługi ich, bo wiedział iż trwać w grzechach aż do końca będą, a trwać będą dla złości ſwey, nie dla iego nieſprawiedliwości, (co uchoway Boże y pomyślić) ktory nic nieſprawiedliwie niepoſtanowił, y ktory odda każdemu

nieiako poznanie
Boſkie: poprzedza
mowię, nieiako,
nie czaſem, ale po-
ięciem naſzym: to
ieſt: iż nie wprzod
możemy powie-
dzieć, że BOG po-
znaie, aż zrozu-
miemy, y pozna-
my, że rzecz, albo
ieſt, albo będzie,
albo bydź może.
Nim zaś poznamy
że rzecz ieſt, al-
bo będzie, albo być
może, niemożemy
wnoſić, że B O G
widzi, że Bog po-
znaie: bo niemo-
żna wyrazić to, co
ani ieſt, ani będzie,
ani bydź może.
Otóż odpowiedź

według zaſług iego: to ieſt:
dobrze czyniącym dobro
wieczne, zle czyniącym
karę wieczną: Więc przey-
rzał BOG, że y dobrzy do-
brymi bydź z łaſki iego,
y że z teyże łaſki otrzymać,
wieczną nadgrodę mieli: to
ieſt; iż y w życiu docze-
ſnym świątobliwie, y w wie-
cznym ſzczęśliwie żyć bę-
dą. Wſzyſtko to iednak o-
trzymać nie inaczey mogli,
iedno z miłoſierdzia iego.
Ztąd Apoſtoł Swięty wy-
branych nazywa naczy-
niem miłoſierdzia, y łaſki
mowiąc: *aby pokazał ſkar-
by łaſk ſwoich nad naczy-
niami miłoſierdzia, ktore zgo-
tował ku chwale:* Przeciwnie
zaś o złych: przeirzał iż
przez dobrowolną złość złe-
mi, a przez nieſkazoną ſpra-
wiedliwość iego potępione-
mi bydź mieli. To trzymać
koniecznie mamy o prze-
znaczeniu Boſkim. Prze-
znaczył Bog ſprawiedli-
wych y do ſprawiedliwo-
ści, ktorą mieć mieli z da-
ru łaſki iego, y do nadgro-
dy za tęż ſprawiedliwość,
aby razem z daru łaſki ie-
go y dobremi, y wiecznie
ſzczęśliwemi byli. Ztąd
mowi Apoſtoł: *Ktory prze-
znaczył nas do przyſpoſo-
bienia nas za Synow przez*

na trzecie, y czwarte pytanie Wm Pana to ieſt: *Ieżeli wiadomość doſkonała nieprzeſzkadza w niczym wolności od BOGA nam daney.*

4. *Ieżeli ſię muſi tak ſtać iak BOG doſkonałością ſwoią przed wieki ułożył?*

Wiadomość bowiem ieſt poznanie: poznanie zaś ieſt wyobrażenie rzeczy: wyobrażenie zaś nieprzeſzkadza w niczym tey rzeczy, ktorą wyraża; więc y wyobrażenie Boſkie, to ieſt poznanie tego, co wola czynić będzie

Jezuſa Chrzſtuſa w nim Y na innym mieyſcu *ktory przeyrzał y przeznaczył, aby byli podobnemi obrazowi Syna iego.* Przeznaczył, zaiſte aby byli dobremi nie z ſiebie, ale z niego: y ſzczęśliwemi nie przez ſię; ale przez niego. Co ſię zaś tycze złych: nieprzeznaczył BOG ich, aby złemi byli, albo żeby dobremi być nie mogli: lecz o ktorych wiedział, iż złemi będą przez złość własną, tych przeznaczył na potępienie ſądem ſwoim ſprawiedliwym. Nie dla tego aby dobremi bydź niemogli, lecz że dobremi być niechcieli. Sami tedy ſobie ſą przyczyną zguby: BOG zaś ſprawiedliwy Sędzia, ſprawiedliwie ſkazuie na potępienie. Nic bowiem nieſprawiedliwego nieprzeznaczył, ale tylko to, co ieſt ſprawiedliwo. Naznacza Koronę ſprawiedliwym: karę nieſprawiedliwym bo obie te rzeczy ſą ſprawiedliwe: Kto tedy mowi: iż ci ktorzy giną dla tego giną, iż ſą na potępienie przeznaczeni: y o ſprawiedliwych, iakby y oni dla tego zbawienie otrzymywali, iż ſą do chwały przeznaczeni: Kto mowię tak nierozumnie mowi zgoſ

dzie, nieprzeſzkadza ſprawom wolności, ktore wyraża naumyśle ſwoim: to ieſt: poznaię. Co zaś Bog doſkonałą wiadomością ſwoią przed wieki ułożył, to muſi ſię tak ſtać względem dzieł nierozumnego ſtworzenia, niedobrowolnie, co zaś do ſpraw woli ludzkiey, dobrowolnie: bo B O G ułożył przeyrzawſzy co wola dobrowolnie będzie chciała, y według tego przeyrzenia naznaczył iey albo karę, albo nadgrodę. Ułożył Bog

przed

zaſługę tak potępienia; iako y zbawienia. A znoſząc wkłada potrzebę nieuchronną tak grżeſznikom potępienia, iako ſprawiedliwym zbawienia. A przeto trzyma, iż ani kara, ani nadgroda nie ieſt ſprawiedliwa: ponieważ ani grzeſznicy ſprawiedliwemi, áni ſprawiedliwi grzeſznikami być niemogli. Co ieśli tak ieſt: a iako proſzę uiściłoby ſię to, co mowi Piſmo Swięte. *Odda każdemu według ſpraw iego.* Względem dobrych Wſzechmocny BOG, iako wyżey pokazaliśmy obie te rzeczy przeyrzał, y przeznaczył, to ieſt: aby y w tym życiu przez łaſkę iego byli dobremi. y w przyſzłym ſzczęśliwemi.

Obudwu bowiem dobr, to ieſt: nínieyſzego y przyſzłego BOG ieſt przyczyczyną, y Dawcą: y dla tego oba przeyrzał, y przeznaczył.

Treść tedy Wiary Katolickiey względem wolności człowieka ieſt ta: Iż Bog człowieka z wolnością czynienia zle, lub dobrze ſtworzył: *Leczże przez iednego człowieka grzech wſzedł na świat, a przez grzech śmierć, y tak do wſzyſtkich*

przed wieki: iż Piotr Swięty będzie głową Kościoła, y naznaczył mu mieysce w Niebie: lecz wprzod przeyrzawszy, iż po zaprzeniu się będzie żałował, y więcey nad wszystkich będzie go miłował, y nakoniec wyznaiąc CHRYSTUSA na Krzyżu umrze, a to wszystko dobrowolnie. Musi tedy stać się co Bog przed wieki poznawał: lecz musi stać się dobrowolnie, iakom to pod liczbą 10 wyłożył.

ludzi przeszedł, w ktorym wszyscy zgrzeszyli. wolność człowieka grzechem owym, tak skazona, zaślepiona y osłabiona została, iż zdolna iest tylko sama z siebie do czynienia zle, to iest do załużenia na potępienie: do czynienia zaś dobrze nie może inaczey zdobyć się na siły, chyba wiarą w pośrzednika między Bogiem y ludźmi Chrystusa JEZUSA, y darem Dcha S. pokrzepiona, oświecona, y uleczona, iako sam Zbawiciel w Ewangelii obiecuie: *Gdy was Syn uwolni, naow czas prawdziwie wolnemi będziecie.* Y Apostoł mowi: *gdzie iest Duch Pański, tam y wolność* aby tą łaską Chrystusa, y Duchem iego wolność ludzka oświecona, y uleczona mowiła ciesząc się z Psalmistą. *BOG oświecenie moie, y zbawienie moie, kogoż lękać się będę? Amolon Lugdunen: Archie: Opusculo primo de præscientia & prædestinatione pag. 1156.*

11.

11. Pytafz fię WmPan daley.

Iesli przez to dofkonałe przeyrzenie nie mamy rąk związanych do obrania złey lub dobrey drogi:

Na to odpowiadam: iż niemamy. To bowiem nam ręce wiąże, co nam odbiera wolność: Lecz przeyrzenie Bofkie nieodbiera wolności: bo ieft tylko wyrażeniem tego, co wola uczyni: Więc dla Bofkiego przeyrzenia niemamy rąk związanych.

12. Daley pytafz fię Wm Pan.

Iesli my maiąc wolność możemy omylić złemi, lub dobremi poftępkami wiadomość Bofką?

Na to odpowiadam iż niemożemy: lecz nie dla potrzeby iakiey wolność odbieraiącey, ale dla dufzy iftoty, ktora niemoże razem chcieć, y niechcieć: y dla dofkonałości Bofkiey, ktory niemoże poznawać inaczey iedno iako rzecz ieft: to ieft omylić fię, nie może.

Gdy bowiem dufza tegoż czafu, w tychże okolicznościach chcieć, y nie-

chcieć razem iedneyże rzeczy niemoże, a BOG nieomylny w poznaniu swoim widzi, iż to raczey wola będzie chciała, niemoże tego niechcieć, nie dla gwałtu iakiego, ale że razem chcieć, y niechcieć iedneyże rzeczy niemoże.

Gdyby zaś wola niechciała tego, BOG też widziałby, iż niebędzie chciała, a niewidziałby, iż będzie chciała.

Ytak lubo wola niemoże omylić wiadómości Boskiey, mogła iednak przeszkodzić: to iest: uczynić, aby Bog niepoznawał: Tak niemogł Piotr Św. omylić wiadomości, y przeyrzenia Boskiego o swoim zaprzeniu: bo obrawszy raczey zaprzenie, iak wyznanie Chrystusa nie mogł tegoż czasu niezaprzeć się go.

Mogł iednak uczynić aby BOG od wiekow niewidział iego zaprzenia: bo gdyby on w czasie nieobrał raczey zaprzeć się Chtystusa, iak podać życie swe w niebespieczeństwo, BOG też zaprzenia iego niewidziałby przed wieki:

A iako, rzeczesz, Piotr wwczasie będący, mogł przeszkodzić wiadomości, ktora przed wieki była: wszak Piotr niebył przed wieki stworzony?

Niebył w prawdzie Piotr przed wieki stworzony, ale był na umyśle Boskim przed wieki: to iest: BOG przed wieki widział, co Piotr miał chcieć w czasie: (u BOGA bowiem niemasz czasu ninieyszego, przyszłego, y przeszłego, ale wszystkim rzeczom, y czasom, iest przytomnym) gdyby zaś w czasie niechciał zaprzeniа: BOG też niewidziałby przed wieki iego zaprzenia, chciał zaś w czasie, więc y BOG widział przed wieki;

13. *Siodme pytanie y osme*

Ieżeli człowiek może podlegać karze kiedy to czyni, co iest przed wieki ułożono, że uczynić powinien. Ieżeli może karać te stworzenia, ktore wszystko czynią według wiadomości, y ułożenia iego?

Na to odpowiadam: iż może: bo trzeba czynić według woli Bożey, czyniąc zaś

według wiadomości y ułożenia Bolkiego, może czynić przeciw woli Bożey: *Może naprzod czyniąc według wiadomości Boskiey, czynić przeciw woli iego:* bo wiadomość Bolka nie odbiera wolności człowiekowi: bo BOG widzi co człowiek dobrowolnie sobie obiera; a zatym widzi y to, co złą wolą obiera dobrowolnie przeciwko woli Bolkiey, bo nie dla tego człowiek chce, y obiera, iż BOG widzi, ale owszem dla tego nieiako BOG widzi, iż człowiek obiera.

A zatym gdy BOG widzi, iż człowiek dobrowolnie obiera to, co mu światło rozumu, y prawa Bolkie zakazuią, może go karać, lubo on czyni według wiadomości Bolkiey, ale przeciw woli iego.

Łączysz Wm P. w tych pytaniach wiadomość Bolką, z ułożeniem, albo wyrokami iego, y pytasz się: *Ieśli może karze podlegać, ktory czyni to, co przed wieki ułożono?*

Lecz

Lecz proszę mi pierwey wytłumaczyć co Wm Pan rozumiesz przez ułożenie Boskie. Mniemam, iż rozumiesz Wm Pan wyroki Boskie ściągaiące się do spraw ludzkich, y iednym te, drugim inne sprawy nyznaczaiące, iednych do czynienia złe, drugich do czynienia dobrze przymuszaiące, Ieśli to rozumiesz Wm Pan przez ułożenie Boskie: odpowiadam tedy naprzod: iż przeciwko takowemu ułożeniu ani człowiek nic czynić niemogłby: Powtore ani BOG takowych wyrokow stanowić nie może.

Niemogłby człowiek nic czynić przeciwko temu ułożeniu: bo takowe ułozenie zniosłoby wolność iego, przymuszaiąc go do czynienia raczey tego, iak czego innego: a zatym niemogłby bydź ani karany, ani pochwalony.

Niemoże też BOG takowego stanowić wyroku: bo dawszy wolność człowiekowi tym wyrokiem odbierałby ią, co na nieodmienność, y Mądrość Boską nieprzystoi. Cheesz

Chcefzze WmPan wiedzieć iakie fą wyroki Bofkie, y co za cel maią? Profzę fłuchać:

BOG nic przed wieki niepoftanowił, coby znofiło wolność, ale poftanowił:

Naprzod: ftworzyć człowieka.

Powtore: Dać mu wolność czynienia zle, lub dobrze:

Potrzecie: Dać mu prawa iedne wyryryte na umyśle, drugie pifane.

Poczwarte: Dać mu pomoc potrzebną do zachowania tych praw. Iednym tę pomoc, drugim inną: iednę w tych okolicznościach, inną w innych: Tę gdy będą profili, inną gdy niebędą o nią ludzie profili:

Popiąte: Przeyźrzawfzy BOG iako człowiek używać wolności, y pomocy iego w chowaniu praw, lub przeftępowaniu onych będzie, naznaczył mu nadgrodę, lub karę.

Może tedy człowiek czynić przeciw wyrokom Bofkim przedwiecznym

prawa ſtanowiącym, gwałcąc te prawa: Może czynić przeciwko wyrokom pomoc naznaczaiącym, opieraiąc ſię tey pomocy: a zatym,

Może też bydź ſprawiedliwie od Boga karanym.

14 A tu rzecze kto: *według tey nauki BOG iuż od wiekow poſtanowił co ſię ze mną dziać będzie po śmierci: od wiekow, naznaczył mi ſtan, w ktorym zoſtawać mam na wieki: odwiekow rozrządził przyſzłym ſzczęściem, lub nieſzczęściem moim. Ieżeliż tedy od wiekow przeznaczony ieſtem do ſzczęścia, ieśli od wiekow naznaczone*

Ufać w BOGU, y pokładać w nim całą ſwą nadzieię: mieć go za ſprawcę, albo iako Piſmo Swięte mowi, za BOGA Zbawienia ſwego, *DEUS ſalutis meæ*: polegać na zaſługach JEZUSA Chryſtuſa, y na dobrodzieyſtwie odkupienia: mowić: mogę wſzyſtko w tym, ktory mię zmacnia, y wſzyſtko to, co czynić mogę miłego, y przyiemnego Bogu, nieinaczey czynić mogę, iedno wſpomożony łaſką Iego: wyznaię iż to ſą zdania, y wzruſzenia pobożne iako z Religii pochodzące, y na niey funduiące ſię, tak też zupełnie z wiarą zgadzaiące ſię, a zatym godne, aby były w ſerca naſze głęboko wrażone. Lecz na tym iedynie przeſtawać, y ſtaranie o zbawienie ſwoie ſpuſzczać zupełnie na tę Opatrzność powſzechną, ktora do tego terminu toruie dro-

mi

mi iest mieysce w Niebie: więc niczego lękać się niemam: bo mam za warunek szczęścia mego same nieodmienne wyroki Boskie. A ieśli iestem odrzucony żadne starania, troskliwości, y boiaźni zbawić mię, y uszczęśliwić niepotrafią.

Oto tarcza, ktorą się od sprawiedliwey przygany poczciwych ludzi zawsze zasłaniała, y zasłaniać się nieprzestaie rozpusta, rozumieiąc: iż nigdy lepiey spraw swoich usprawiedliwić nie potrafi, iako gdy sprawie-

dli-

gę, y srzodki rozporządza: mowić: Nawrocę się, ale oczekiwam godziny, y momentu, ktorego BOGU będzie się podobało zmiękczyć serce moie, y obrocić ie do siebie, a tym czasem żyć spokoynie, mieć nawrocenie swoie, za sprawę, ktorą BOG zupełnie przyiął na się, y z ktorey nas rachunku słuchać niebędzie, sądzić mowię tak, iest zuchwałość, iako na złym, y niebespiecznym gruntuiąca się fundamencie, tak też szkodliwe za sobą skutki ciągnąca.

Zuchwałość mowię na złym, y niebespiecznym zasadzaiąca się fundamencie: poniewasz iakimkolwiek bądź sposobem BOG rozporządził przeznaczenie nasze, artykuł iest wiary, iż nie zbawi nas, bez naszego dopomagania, y wspołrobienia. A ieśliż nie zbawi nas bez naszego zpoł z nim robienia, więc niegodzi mi się tak się spuszczać na Boga, abym opuściwszy staranie o zbawienie moie, ciężar tego zupełnie że mnie złożył, a na Boga włożył. mam w prawdzie prawo ufać w Bogu, lecz mam oraz y obowiązek pracować z Bogiem: y ieśli ufność oddzielam od

dliwość, y świątobliwość famę uczyni winowaycą. Lecz kto tę trudność z gruntu roztrząśnie, postrzeże: iż nietylko oboną nie ieft, ale owfzem larwą ieft fzpecącą, y zaślepiaiącą rozum, a niezaftaniaiącą życia od niesławy. Przyftąpmyż do iey roztrząfania.

Rzecz pewna, y żaden namiętnościami niezaślepiony przeczyć niemoże: iż każda rozumna iftota, gdy zakłada koniec, mufi mieć przyczyny, dla kto-

ftarania, gubię mnie famego, y wywracam porządek od BOGA uczyniony. A iakiż to ieft ten porządek, ktorym BOG rozrządził zbawienie ludzi? wyraził go w tych krotkich fłowach Augustyn Swięty *Qui fecit te fine te, non falvabit te fine te.* Ten BOG, ktory ieft mądrość, y moc fama, ftworzył cię bez ciebie, ale niechce cię zbawić bez ciebie: owfzem biorąc to fłowo zbawienie w tym rozumieniu, w ktorym go biorą Theologowie, to ieft: razem z nawroceniem koniecznie do zbawienia potrzebnym, biorąc mowię w tym rozumieniu zbawienie, nie ieft nie iako w mocy Boskiey zbawić nas bez nas: czemuż? bo Taiemnica mowi Swięty Tomafz nawrocenia nafzego zawifła od nas, to ieft: od woli nafzey przygotowaney, podniefioney, y zmocnioney przez łaskę Boską. Nie tak BOG postępuie w innych dziełach fwoich, a mianowicie: nie tak poftąpił w czynieniu cudu, o ktorym dzifieyfza wfpomina Ewangelia. Gdy Syn Boski pytał fię tego Paralityka, *chcefz bydź uzdrowionym. Vis?* Pytał fię mowi Swięty Ambroży, nie

ktorego ten, a nie inny zakłada: y naznaczać śrzodki, ktoremi do niego dążyć potrzeba. To założywszy za fundament, uważmy co mowią przeznaczeniem Boskim sprośności swe pokrywaiący.

Ieśli ieſtem przeznaczony: więc o nie ſtarać ſię, y niczego ſię lękać niemam: zły nader wniosek. Czemuż? bo BOG iſtota nayrozumnieyſza, y Tworca wſzyſtkich rozumow przeznaczaiąc człowieka do chwały, iako do końca, muſiał na-

zna-

dla tego, aby do zleczenia go potrzebował, zezwolenia iego, bo mogł go zleczyć pełnowładnie, mogł mu przywrocić zdrowie, choćby niechciał bydź zdrowym: lecz gdy Bog chce nas nawrocić, gdy przez wnętrzne natchnienia pyta ſię ieśli chcemy nawrocić ſię, pyta ſię z nieiakiegoś obowiązku, ktory, lubo ieſt Bogiem, Mądrość y Opatrzność iego dobrowolnie na ſię przyieła: bo choćby Bog wſzyſtko z ſwoiey ſtrony uczynił, przecież rzecz ieſt nieomylna, iż nigdy ſię nienawrociemy, ieżeli chcieć niebędziemy: Owſzem bydź nawroconym, a niechcieć nawrocić ſię, ſą to dwie rzeczy, ktore razem ſtać niemogą, gdyż według nauki wſzyſtkich Oycow Swiętych, bydź nawroconym, nic innego nie ieſt, iedno chcieć nawrocić ſię, a chcieć ſkutecznie.

Wiem iż łaska Boska, ieſt początkiem, y przyczyną wſzelkiey dobrey, a zatym y nawrocenia ſię woli, lecz wiem także, iż ſama przez ſię tego ſkutku nie czyni; Przypiſuymy iey dzielność iaką chcemy, nazywaymy ią mocną, y

znaczyć y śrzodki, ktoremi do niego ma dążyć.

Zwłaſzcza iż nieprzyſtało aby człowiek rozumem, y wolą obdarzony, mogący wyſłużyć ſobie ſzczęście, mogący obrać dobro pozorne, a opuścić dobro prawdziwe: mogący niechcieć tego ſzczęścia, a chcieć innego: aby (mowię) człowiek ślepo nieiako, y mimo woli ſwoiey, niewiedzący y niechcący ſtawał ſię ſzczęśliwym. Iakże tedy wno-

ciężaiącą, wſzakże bez naruſzenia tego, czego nas wiara uczy, to ieſt: iż nawrocenie naſze ieſt aktem, uczynkiem, lub ſprawą dobrowolną. A ieżeliż ieſt ſprawą dobrowolną, niemożemy w wykonaniu iey ſpuſzczać ſię na kogo innego, lecz do nas ſamych należy domagać ſię wykonania iey od nas ſamych, odpowiadać za nią nam ſamym, abyśmy mogli czaſu ſwego odpowiedzieć, y dać z niey rachunek BOGU.

Przeto tenże Duch, ktory w Piśmie Swiętym wołać nam do BOGA każe, *Converte nos Domine* Nawroć nas Panie: przywodzi BOGA wzywaiącego, y upominaiącego nas abyśmy ſię nawrocili. *Convertimini ad me.* Nawroćcie ſię do mnie. A iako, mowi S. Auguſtyn, pogodzić te dwa mieyſca Piſma Swiętego? Ieżeli BOG nas nawraca, czemuż rozkazuie, abyśmy ſię do niego nawrocili? a ieżeli my ſami nawracamy ſię, czemu proſiemy BOGA aby nas nawrocił? Ach Bracia moi, mowi Swięty Auguſtyn, Oto Taiemnica tego przeznaczenia, na ktorym funduią ſię wſzyſtkie powinności życia

wnosić mamy? O-
to tak: *Jeśli jestem przeznaczony, więc co rozum, y wiara pokazuią bydź złego chronić się, a co pokazuią bydź dobrego czynić powinienem* tak (mowię) wnosić należy: czemuż? bo ieśli iestem przeznaczony nie inaczey iestem przeznaczony (iako rozumna y wolna istota) iedno pod pewnemi kondycyami, pod pewnemi obowiązkami, y śrzodkami, ktore wprzod mam wykonać: słowem: Ieśli Bog, Mądrość sama na-

zna-

Chrześciańskiego: bo iako rozumieiąc, iż bez BOGA nawrocić się możemy, krzywdę BOGU czynilibyśmy, tak obiecuiąc, iż BOG sam nas nawroci, zwodzilibyśmy nas samych. Według praw albowiem, ktore Opatrzność Boska ustanowiła, dwoiakie do zbawienia potrzebne iest nawrocenie: nawrocenie BOGA, y nasze: nawrocenie BOGA do nas, a nasze nawrocenie do BOGA. Potrzeba aby BOG nawrocił się do nas, uprzedzaiąc nas łaską swoią: y potrzeba też abyśmy się nawrocili do BOGA, idąc wiernie za wzruszeniem łaski iego. Oto cała Theologia Chrześcianina. Prawda, iż BOG przyiął na się pierwsze nawrocenie, ktore zupełnie należy do władzy iego naywyższey, lecz niemniey prawda iest, iż włożył na nas obowiązek nawrocenia drugiego, iako kondycyą, za ktorą osobą naszą odpowiadać będziemy musieli. Ieśli tedy rozumnie chcę postąpić, powinienem, iako mowi Apostoł, tak na łono Boskie rzucić wszystkie moie troskliwości, *Omnem solicitudinem vestram proijcientes in eum* abym ich część

znaczył mnie rozumnemu koniec, więc naznaczył y śrzodki, ktoremi przyść mam do niego. Iakiesz te są śrzodki? pewnie te: *znać niesprawiedliwość chuci naszych a we wszystkim im dogadzać: czuć nierząd wrzuszenia namiętności, a cuglow im popuszczać: popełniać kryiomo występki, ktorych publicznie wstydziemy się: nieznaydowac ukontentowania w rzeczach doczesnych, bydź ustawicznie świadkiem ich nietrwałości, a sercem; y myślą w nich się zanurzać: czuć w*

so-

przy mnie zostawił: owszem; powinienem tak rzucić ie na łono Boskie, aby wszystkie przy mnie zostały. Czemuż to? bo poniewaź zbawienie moie zawisło od BOGA, y odemnie, iako z tey przyczyny, iż zawisło od BOGA powinienem zostawić ie Mądrości, y miłosierdziu Iego: tak z tey przyczyny, iż zawisło odemnie obowiązany iestem przykładać się do niego ze wszelką gorliwością, y usilnością na iaką tylko zdobyć się mogę. Powinienem uiąć się tych dwoch filarow, na ktorych wspiera się cała Taiemnica przeznaczenia, y świątobliwość życia Chrześciańskiego, a ktore ukazał nam Chrystus Pan w tym Przykazaniu: *Vigilate, & orate.* Czuycie y modlcie się: powinienem modlić się; gdyż nic niemogę bez łaski Boskiey, czuć też powinienem: gdyż łaska by też naydzielnieysza nic nieczyni bezemnie. Czuć a niemodlić się iest pycha: modlić się, a nie czuć iest omamienie. Czuiąc bez modlitwy zapomniałbym na moie poddaństwo, modląc się bez czuyności, przepomniałbym starania, ktore mieć powinienem o mnie

ſobie chęć uſzczęśliwienia ſwego, a nie ſzukać go, ani używać śrzodkow do iego znalezienia: znać ſię bydź śmiertelnym, a co po śmierci nas czeka bynaymniey o to niedbać:

Sąż to te śrzodki ktore BOG przeznaczaiąc naznaczył. Rozum mi pokazuie, iż nie mogł naznaczyć tak przeciwnych naturze rozumney. Wiara zaś uczy, iż między przednieyſzemi śrzodkami, do tego końca od BOGA naznaczonemi ieſt *Staranie o zbawienie*

ſamym. Te dwie ſprawy złączone razem czynią ſprawiedliwy pomiar, na ktorym z naſzey ſtrony, zależy przeznaczenie Boſkie. A tak ocalam wſzyſtko bez naymnieyſzego niebeſpieczeńſtwa. A iako błędu tego zły ieſt fundament, tak też niemniey ſzkodliwe ſą ſkutki. Co bowiem ſprawuie ſzkodliwa ta nauka, ſtaranie o zbawienie, na to, co BOG poſtanowił o nim, ſpuſzczać radząca? oto dwie rzeczy rownie niebeſpieczne, iako nieuchronne: Naprzod *bowiem odwodzi od czynienia dobrych uczynkow:* powtore: *pomnaża rozpuſtę. Odwodzi naprzod od czynienia dobrych uczynkow:* ta iey ieſt pierwſza własność, a dowod nie omylny, iż nie pochodzi od BOGA. Tłumaczmy albowiem przeznaczenie Boſkie iako chcemy, oddalić ſię iednak ani na krok nie godzi ſię od tey reguły, to ieſt: iż ieżeli zdanie, ktore mamy o przeznaczeniu Boſkim umnieyſza w nas pobożność Chrześciańſką: ieżeli odwodzi nas od powinności naſzych, luboby było naypozornieyſze, fałſzywe ieſt: choćby ſię zdawało wſpierać na świadec-

nie, ieſt boiaźń Sądow Boſkich, ieſt wyznanie, y niedowierzanie właſney ſłaboſci, ieſt czuyność nad ſobą nieuſtanna, ieſt umartwienie uſtawiczne namiętności, y woyna z niemi śmiercią tylko kończąca ſię ſłowem: vigilate & orate czuycie y modlcie ſię, oto śrzodki, ktore ieśli ieſt iakie Boſkie przeznaczenie, iako ieſt, koniecznie w nim ſię zamykaią, y do iego iſtoty należą. Coż tedy mowiſz, ktory funduiąc ſię na przeznaczeniu Boſkim, albo beſpiecznie bez tro-

ſtwie wſzyſtkich Oycow Swiętych, mylemy ſię, y błądziemy Czemuż? bo nie ſądziemy tak o przeznaczeniu Boſkim, iąko ſądził Apoſtoł Piotr Swięty, ktory tey materyi świadomſzy był iako my. Coż ſądził Apoſtoł Swięty? oto całą naukę o przeznaczeniu zamykał temi ſłowy: *Quapropter Fratres magis ſatagite ut per bona veſtra opera certam veſtram vocationem & Electionem faciatis*, Przeto Bracia moi tym więcey usiłnycie, abyście przez dobre waſze uczynki, upewnili obranie, y przeznaczenie waſze. Iakby rzekł: przeſtańcie rozumem waſzym roztrząſać rady Boſkie, y poſtanowienia, zaniedbaycie ſwarow, y ſubtelności o obraniu waſzym, albo odrzuceniu od BOGA, gdyż tą ciekawość, nie tylko nie ieſt pożyteczna, ale y ſzkodliwa: raczey ſtaraycie ſię *magis ſatagite*, a ſtaraycie ſię przez dobre uczynki, ktore tylko czynić możecie, a ktorych nie czynicie, gdy próżno tracicie czas na roſtrząſaniu, y ſporach. *Magis ſatagite*, raczey ſtaraycie ſię o coż? *ut certam veſtram vocationem & Electionem faciatis.*

ſkliwości zaſypiaſz, albo twe ſprawy na te przedwieczne wyroki zwalaſz? *Ieśli ieſtem przeznaczony, więc y bez pracy moiey zbawiony będę.*

Lecz posłuchay też mnie miły Bracie, oto: *Ieśli ieſteś przeznaczony, nie inaczey przeznaczoczony ieſteś, iedno pod pewnemi kondycyami, y ſrzodkami, ktorych maſz używać: ſrzodki te ſą: czuyność nad ſobą uſtawiczna, a modlitwa gorąca do BOGA; więc ieśli przeznaczony ieſteś czuć, y modlić ſię uſtawicznie*

Y ten to ieſt znak, mowią Theologowie, z ktorego w tey materyi rozeznawać należy kąkol od pſzenicy, naukę dobrą y prawdziwą od złey, y fałſzywey: według tey reguły kościoł święty na oſtatnim zborze roztrząſał, y ſądził naukę Lutra, y Kalwina. Potępił Ich, y odrzucił; czemuż? bo pod pozorem wywyżſzenia taiemnicy niedościgłey przeznaczenia Boſkiego, wprowadzali taiemnie pogardę uczynkow zbawiennych.

Iakoż trzymaiąc ſię fundamentow nauki ſwoiey nie wiem, iakim czołem ci heretycy wzbudzaliby uczniow ſwoich do pobożności, y wykonania powinności Chrześciańſkich? Moglibyż, założywſzy za fundament, y przełożywſzy ſłuchaczom ſwoim, *że przeznaczenie Boſkie wkłada na ludzi nieuchronną potrzebę czynienia, że wſzyſtkie naſze ſprawy wypływaią, y pochodzą, z wyrokow Boſkich przed wieki uczynionych: że podlegli będąc tym wyrokom nie mamy więcey mocy. ani obrania dobrego, ani uſtrzeżenia ſię złego; że utraciwſzy zupełnie wolność, prawa Boſkie ſtały ſię nam niepodobne do wykonania te*

powinieneś. Zaniedbywaſz używać tych śrzodkow pod pretextem, iż ieſteś przeznaczony: a wieſzże co czyniſz? oto ſam obalaſz ten fundament, na ktorym buduieſz: to ieſt: znoſiſz przeznaczenie, na ktorym ſię ubeſpieczaſz. Czemuż? bo odłączaſz to od niego, co ieſt z nim nierozdzielno: to, co do iſtoty iego należy, y bez czego w radach Boſkich być, y ſtać nie może. A tak, gdy ſię chceſz pokazać Theologiem, pokazuieſz ſię

mowię założywſzy za fundament. Mogliby ż takie do nich mieć kazanie: nu ieno, Bracia moi, ocućcie ſię, dobądźcie ſił waſzych, potargaycie więzy, ktore was krępuią, wybiycie ſię z niewoli, w ktorey ieſteście: opuśćcie okazye: wyrzeczcie ſię grzechu? Lecz co mowiſz, rzekłby mu grzeſznik? Ieśli grzech moy przeznaczony ieſt wyrokiem Boſkim nieodmiennym, niemaſz ſpoſobu nawrocenia ſię, przeciwnie gotowy ſpoſob do nawrocenia ſię, ieśli zbawienie moie wyrokiem Boſkim ieſt przeznaczone: ieśli nie ieſtem przeznaczony, iako mogę nawrocić ſię? albo ieśli ieſtem iako mogę nie nawrocić ſię? Na coz na mnie wołać? na co mnie pobudzac? ponieważ według was iedno z tych z potrzeby czynić muſzę nieuchronney, Mowicie, że BOG ſam przywodzi mnie do czynienia dobrze, na coż potrzebna waſza gorliwość odwodząca mnie od złego? Izaliż takową odpowiedzią człowiek nayzłośliwſzy, y nayzakamialſzy nieuſprawiedliwiłby zacietości ſwoiey w grzechu przeciwko nayſurowſzym maxymom tey mniemaney reformy.

się bydź nierozumnym człowiekiem. Przystąpmysz iuż do drugiey części zarzutu.

Jeśli nie iestem przeznaczony, to iest: *ieśli od BOGA odrzucony iestem, żadne moie usiłowania nic mi niepomogą.* Wyznaię, iż ieśli odrzucony iesteś, żadne usiłowania nic ci niepomogą. Lecz wieszże czemu nie pomogą? nie dla tego, iż iuż iesteś od BOGA odrzuconym, ale dla tego, że żadnego usiłowania skutecznie przykładać

Ztąd ci ktorzy ią opowiadali, iako postrzegł pewny mądry Kardynał, ozdoba wieku naszego, y obrońca Kościoła, ztąd mowię Kaznodzieie tey reformy, ile razy obowiązani byli lud nauczać, nigdy nie poważali się go upominać, y pobudzać do pełnienia przykazań Boskich.

Rzecze kto, iż ta nauka przypisuiąca wszystko przeznaczeniu Boskiemu, a nic niezostawuiąca wolności, służy do upokorzenia człowieka, y do pohamowania iego pychy. Lecz ia poiąć nie mogę iako człowiek rozumny może dawać się zwieść trudności tak prozney, iaka ta iest. Na czym bowiem proszę zależy pokora człowieka prawdziwa? Izaliż nie na tym, mowi Swięty Bernard, iż człowiek ma w sobie to, co słusznie zarzucić może sobie: iż iest obowiązany żałować, oskarżać siebie, y potępiać siebie samego: że grzech ma za uczynek godny wstydu, za złość godną kary, za niewierność niegodziwą; że sumnienie własne świadczy przeciwko niemu, iż grzesząc sprzeciwił się radom, y łasce Boskiey.

dać ani będzieſz, ani zechceſz: wolnym ieſteś, wyznaię, możeſz zdobyć ſię na to uſiłowanie, ale dla tego ſamego, że wolnym ieſteś, dobrowolnie go zaniedbaſz. Chceſz wiedzieć iakim ſpoſobem? ſłuchay, proſzę, pilnie, y z uwagą co ci powiem.

Gdy BOG odrzuca człowieka, nie odrzuca go bez przyczyny: bo będąc Mądrością ſamą nic nie czyni ślepo, y bez końcow nader ſłuſznych, y ſprawiedliwych. Nieod-

Oto według Piſma Swię-tego materya, y przyczyna upokorzenia człowieka. Ten zas, ktory ieſt napoiony błędem, ktory zbiiamy, iako tym ſpoſobem mogłby ſię upokarzać? Ieśli uprzedzony ieſt tym zdaniem, iż niemogł uſtrzedz ſię złego. iako ſebie wyrzucać ie będzie? Ieśli rozumie, że grzech iego ieſt ſkutkiem tego przeznaczenia, ktore nie było w iego mocy, iako oń oſkarżac ſiebie będzie? czego nie mogłby przywieść dla uſprawiedliwienia złości ſwey przed Bogiem? Inaczey rzecz ſię ma według wiary powſzechney, y według fundamentow nauki Chrześciańſkiey. Mowiemy albowiem do Boga: *Panie, wyznaię, iż przewiniłem gwałcąc rozkazy twoie: Tyś mnie wzywał, a ia nieposłuſzny byłem; Ieſtem niewdzięcznikiem, ieſtem zdraycą; ale to mnie nay-bardziey zawſtydza iż tę niewdzięczność, y nieposłuſzeńſtwo popełniłem dobrowolnie. Wſpomożony łaſką twoią mogłem uſtrzedz ſię tego wſzyſtkiego, a niechciałem.* Tym ſpoſobem odzywaiac ſię do BOGA upokarzamy, y poniżamy nas ſamych. Lecz ktokolwie

odrzuca też go z nienawiści: bo żadney rzeczy, ktorą uczynił nie ma w nienawiści: owszem wszystkie ma za dobre, y godne miłości, y Opatrzności swoiey. Nie dla upodobania swego, y pokazania władzy nad stworzeniem swoim, ktore iako gancarz garnek uczynić, y zniszczyć może: bo ani Dobroć, ani sprawiedliwość Iego nie dopuściłaby, na wieczne skazywać męki tego, w ktorym żadney winy nie znayduie: Czemuż

oddala się od tey drogi, ktorą mu wiara ukazuie, inaczey sobie postępuie. Miasto oskarżania siebie, oskarża BOGA, BOGA czyni przyczyną swego nierządu, Boga obwinia oto, iż iest złym, y rospustnym. A tak nauka ta odbieraiąc wolność człowiekowi, nietylko nie pobudza go do upokorzenia się, ale owszem uczy go powstawać y buntować się przeciwko BOGU.

Nad to: aby nauka była dobra, nie dosyć iest, iż służy do naszego upokorzenia: ale potrzeba też iest, aby oraz czyniła nas gorącemi w służbie Boskiey. Ieżeli zaś ta pokora, ktorą ona w nas wzbudza, nie iest złączona z gorącością, pokora takowa nie tylko pokorą nie iest, ale obłudą y zgubą człowieka. Sama tylko wiara Katolicka umie pogodzić te dwie rzeczy, to iest: *pokorę y gorącość*: bo ona sama tylko umie pogodzić *przeznaczenie z wolnością*. Pelagianie przypisuiąc człowiekowi siły zdolne do czynienia zbawiennie bez pomocy Boskiey zdawali się w prawdzie czynić ludzi gorliwemi, lecz oraz dawali im okazyą do podniesienia się w pychę. Kalwin prze-

muż tedy odrzuca? bo przed wieki przeyrzał, iż ten człowiek w czaſie nie dołoży ſkutecznego uſiłowania o zbawienie ſwoie; iż przez złość dobrowolną zaniedba używać ſrzodkow do tego końca; iż polegaiąc na przeznaczeniu Boſkim zgoła o BOGU, y ſobie zapomni.

Coż tedy mowiſz, gdy tak wnoſiſz? ieśli ieſtem odrzucony, nic mi żadne uſiłowanie nie pomoże? Oto to mowiſz *Jeśli ieſtem odrzucony nic mi uſiłowanie, ktorego ani*

przy-

ciwnie: dla wywyżſzenia przeznaczenia Boſkiego znoſząc wolność człowieka poniżał go, y upokarzał na pozor, lecz w ſamey rzeczy gaſił w nim gorącość ćwiczenia ſię w dobrych uczynkach. Coż tedy Kościoł Swięty czyni? Oto idzie śrzodkiem. a maiąc za przewodnika Ducha Prawdy, ktory mu ieſt przyobiecany, y ktory kieruie kroki iego, naucza tey prawdy, ktora naś utrzymuie w pokorze nie oſłabiaiąc gorącości; y wzbudza gorącość nienaruſzaiąc pokory Chrześciańſkiey.

Treść zaś tey nauki ieſt ta: *iż dla dopełnienia przeznaczenia Boſkiego potrzeba ieſt, abyśmy pracowali, y ſpol z Bogiem robili.*

Bez tego: nietylko oſłabielibyśmy w wykonaniu powinności Chrześciańſkich, ale też do oſtatniego nierządu, y rozpuſty życia przyſzlibyśmy. Ktorzy albowiem tym zdaniem ſą przekonani, *iz ieżeli BOG chciał, y przeyrzał zapewne nawrocą ſię, choćby o tym ani myślili, ani tego chcieli*: co innego mowię takowi czynić mogą, iedno popuſzczać cuglow nie-

przyłożę, ani będę chciał przyłożyć nie pomoże. Ieſtże w tym ſpoſobie wnoſzenia choć odrobina Filozofii? Iakże tedy maſz wnoſić? *oto tak: ieśli ieſtem odrzucony więc należycie, y ſkutecznie o zbawienie moie ſtarać ſię nie będę: a nie będę ſtarał ſię, nie dla tego, iż odrzucony ieſtem: bo owſzem dla tego odrzucony ieſtem, iż ſtarać ſię, o nie nie będę, ale iedy nie przez złość, y niedbalſtwo moie dobrowolne.*

Oto prawdziwa przyczyna odrzucenia człowieka: Oto

rządnym żądzom: dogadzać zmyſłom, y namiętnościom: wylewać ſię na wſzyſtko, a w niczym nie znać pomiarkowania. Y ztąd to pochodzi owa polityka ludzi bezbożnych, y rozpuſtnych, iż wſzelkiemi ſiłami ſtaraią ſię zalecić y ugruntować te twarde, a wolność znoſzące zdania o przeznaczeniu. Czemuż? bo w ſamey ich twardości, y oſtrości znayduią folgę, y śrzodek uſpokoienia ſumnienia, y uſprawiedilwienia u ſiebie nierządow ſwoich coż albowiem może bydz im pomyślnieyſzego y pożądańſzego nad przeznaczenia Boſkiego wykład takowy ktoryby ich godnieyſzemi czynił politowania, niż nagany: ktoryby ich zaſłaniał od ſromoty, ktora złączona ieſt z nierządem ich życia: ktoryby dał im ſpoſob wymowienia ſię przed ludzmi, y Bogiem, albo raczey obwinienia Boga mowiąc *Bog mi nie dał łaſki: Boſkie to czyni przeznaczenie, iż ieſtem gniewliwym, rozkoſznikiem, obmowcą, łakomym, zdziercą.* Zgrzeſzyłem w prawdzie, ale zgrzeſzyłem nie w oſobie moiey, ani przez złość moię, ale w oſobie pierwſze-

Oto y cały porządek, ktorym Bog rozporządził przeznaczenie y odrzucenie, ludzi. Możeż bydź na deń co sprawiedliwszego, y przyzwoitszego naturze rozumney?

Nierozumieycie Bracia moi, mowi S. Prosper, iż Bog przeznaczył nas według mniemania, y poięcia rozumu naszego, albo tym sposobem, ktoryby fomentował, y buntował namiętności nasze. Przeznaczył nas Bog, ale przeznaczył

go Rodzica, y przez złość iego, ktora nas wszystkich zgubiła. Tak obwiniać się nie wzdrygaliby się: bo tą wina spolna im iest ze wszystkiemi ludzmi. Nauka zaś Chrześciańska iest dla nich źrzodłem gryzoty, y rozpaczy; bo im wyrzucą na oczy złe używanie woli, y że z niego nierząd ich życia pochodzi gruntownie dowodzi. Ta im iest nieznośna: bo ich poprawuie, strofuie, przekonywa, y potępia. Przeiwna zaś nauka przypada im do smaku, bo nic więcey od nich nie wyciąga, iedno, aby opłakiwali nędzę swoię, y upokarzali się pod Wszechmocną Ręką Boską. Coż zaś dla nich łacnieyszego nad to? chętnie oni zniżą się przed Maiestatem Boskim, byleby nic więcey od nich niedomagano się.

Y ztąd to pochodzi: iż pod czas powszechnego zepsowania obyczaiow te materye o przeznaczeniu, o wolności człowieka staią się pospolitemi: każdy chce o nich mowić, męszczyzny, y niewiasty prożną tę umieiętność, ktorą im wyraźnie Paweł Swięty zakazuie, sobie przywłaszczaią. Na owczas nicht nad nie wymo-

nas iako ſtworzenia rozumne, wolne, mogące zaſłużyć, mogące nabydź przez prace, boie, uſługi, chwały Niebieſkiey, albo iako korony, albo iako nadgrody. Przeto rzecz ieſt nieomylna, iż dobre używanie naſzego rozumu, iż poddańſtwo woli naſzey, iż zaſługi naſze nabyte, nabyte mowię łaſką y pomocą Boſką nas uprzedzaiącą, iż naſze ſprawy, cnoty, uczynki, pilność naſza w ſzukaniu dobrego, czuyność w chronieniu ſię

złe-

wniey nie mowi o ſłabości człowieka, y o Boſkiey nad niemi władzy, y zwierzchności. Na ow czas mowić o tym za nay większe maią nabożeńſtwo: y nakoniec całą ſwą pobożność zakładaią na tych ſubtelnościach, y o ſłabości ſwey pokornych wyrażeniach. Ia zaś wyznaię: iż te wyrażenia nie tylko mnie nie poruſzaią: ale owſzem z trudnością mi przychodzi na dobrą ſtronę one brać y tłumaczyć. Doświadczenie bowiem nas aż nader nauczyło, iak wiele złego wynika z opacznego rozumienia tey mniemaney ſłabości, y iak ſzkodliwą z niey rozpuſtni ludzie wnoſzą naukę. Gdy oſoba cnotliwa, powinnościom ſwoim zadoſyć czynić ſtaraiąca ſię ubolewa nad ſłabością, w ktorą przez grzech wpadliśmy, nie mogę z tego niebudować ſię: Czemu? bo życie iey świadkiem mi ieſt, iż nie inaczey rzecz bierze, y rozumie, iedno iako wiara naucza. Lecz gdy oſoba światowa, uſtawicznie o niey mowi, we wſzyſtkich ſprawach ucieka ſię do przeznaczenia Boſkiego, y niemocy ſtworzenia, bez zgorſzenia tego ſłuchać nie mogę: bo lubobym nie widział ſe

złego; iż mowię wſzyſtko to koniecznie wchodzić muſi w naſze przeznaczenie, y wybranie. Y można mowić, iż w tym ſamym pokazuie ſię oſobliwſza Mądrość, y Dobroć Boſka, że nas przeznaczył ſpoſobem tak przyzwoitym, y tak włáſnym naturze naſzey. Ztąd zaś idzie: iż zuchwała owa ufność, ktorą niektorzy nadęci ſtaranie o zbawienie ſwoie zwalaią na BOGA, ieſt źrzodłem wſzelkiego nierządu ich ży-

cia

dna ztąd wnoſi, nie mogę iednak niewidzieć tego, co wnieść może. Czego zaś wnieść nie może? Prawdziwie pobożny, nie Theologiem ſubtelnym, ale Chrześcianinem dobrym bydź uſiłuie. Wie on co mu BOG rozkazuie: y wie, że żaden ufność w nim pokładuiący nie był zawſtydzony: więc tego ſię trzyma: Gdy mu Bog rozkazał, wie iż nie prożno rozkazał: ale aby wykonywał rozkazy iego. Gdy mu pomoc obiecał: wie, iż nie prożno obiecał, lecz aby go pobudził do pracowania, y robienia z ſobą. Ztąd wnoſi, iż do niego należy pełnić wolą Boſką, do niego należy miarkować żądzę, y ſkłonności: do niego należy zdać BOGU rachunek z ſpraw ſwoich; y uniknąć tym ſpoſobem nie tylko cenſury ludzkiey, ale też y ſądu Boſkiego: Opuściwſzy tedy prożną Filozofią trzyma ſię Filozofii Chrześciańſkiey, ktorey iſtota ieſt: *pełnić powinności, y żyć dobrze.*

Iakoż, gdybyśmy ſię tą nauką nie rządzili, do iakiego proſzę nierządu nie przyſzlibyśmy? W coby ſię obrociło nie tylko Chrześciańſtwo, ale rządy nawet świe-

cia, w ktorym opuściwszy drogi proste, ktore Bóg ukazuie, błądzą, mieszaią się, siebie samych zwodzą y siebie samych iż tak rzekę według wyrażenia Proroka kłamstwem łudzą. *Et mentita est iniquitas sibi.*

15. A tu zdami się, iż słyszę, iednego z sekty w Pana, czyli raczey z dawnych kacerzow, odzywaiącego się. *Gdy Bog odrzuca, odrzuca y potępia na wieki: a możeż to zgodzić się nietylko z dobrocią, y sprawiedliwością,*

ale

ckie, gdyby ich polityka fundowała się, na tey maksymie: *iż przeznaczenie Boskie odbiera wolność ludziom.* Nie byłoby ani szczerości w handlach, ani posłuszeństwa w poddanych, ani pomiarkowania w przełożonych. Gniewliwy iestem mowiliby iedni: ale nie mogę się utrzymać. Drugi rzekłby zwierzchność mi nieznośna, nie iestem urodzony do poddaństwa. Inny mowiłby ieszcze nie czuię we mnie natchnienia Boskiego wzbudzaiącego mnie do wypłacenia długow, y nagrodzenia krzywd: Ta y owa mowiłaby: wyznaię, iż niedotrzymuię wierności przyiacielowi memu poślubioney: bo czekam aż BOG mnie czystą uczyni: widzicie tedy Chrześcianie iak wielkie złe z tey nauki wypływa. Y dałby Bog, aby ta choroba, ktorą wiek ten nasz aż nader iest zarazony do reszty go nie skaziła, y nie uczyniła go wiekiem nieprawości dopełnioney. Z tym wszystkim rzecz iest prawdziwa, iż sami poganie znali. iak szkodliwe bydź mogły skutki tey nauki. Ztąd Cicero, mowi Swięty Augustyn, nieumieiąc pogodzić wolność czło-

ale też y z Wszechmocnością iego.

Wyznaię, iż ten artykuł wiary Katolickiey iednym iest z tych, ktore rozumowi stworzonemu, y okreslonemu trudne są do poięcia wszakże rozumny człowiek, iako we wszystkich materyach, tak osobliwie do religii należących, nie powinien spieszyć się że zdaniem swoim, ale iako drogi towar wprzod nim odrzucize wszech go stron obeyrzeć. Ztąd niektorzy, gdy sławy wielkiego

wieka z wiadomością Boską, a oraz rozumieiąc się bydź przymuszonym do odstąpienia iednego z tych zdania, to iest: albo wolności człowieka, albo wiadomości Boskiey: wolał powątpiwać o wiadomości Boskiey, iak o wolności człowieka. Czemuż? bo przyznaiąc wolność człowiekowi nie naruszał bynaymniey fundamentow na ktorych funduią się obyczayność, cnoty, y wszelkie powinności. Co się zaś nas tycze, przydaie Swięty Augustyn, my wyznaiemy, y przypuszczamy obie te rzeczy razem; wiadomość Boską, abyśmy trzymali o BOGU tak iak trzymać o nim przystoi: wolność, abyśmy tak żyli, iak BOG od nas domaga się: *Nos autem utrumque complectimur: illam, ut bene credamus: istam: ut bene vivamus.* co Swięty Augustyn mowił o wiadomości Boskiey, to ia słuszniey ieszcze mowię o przeznaczeniu Boskim.
P. Bourdaloue de la compapagnie de JESUS Sermon pour le Vendredi de la premiere semaine sur la Predestination.

go dowcipu nabydź ufiłuią, płochemi fię, y lekkiemi bydź pokazuią: bo na famo pierwfze, iż tak rzekę, weyrzenie artykuł ten odrzucaią, y Kościoł święty, iakby tą okropną nauką w rofpacz ludzi wprowadzał potępiaią. A coż maią tego za przyczynę? bo fię mowią, nie zgadza z Dobrocią, y Sprawiedliwością Bofką: a zkądże to wiedzą że fię nie zgadza z temi przymiotami? poznaiąż oni złość krzywdy, ktora fię przez niepofłufzeńftwo ftworzenia Tworcy dzieie? nie poznaią. boby pierwey należało poznać, y poiąć dofkonale godność tego, ktoremu fię ta zniewaga czyni: więc ani poznaią iaka kara ieft powinna niepofłufzeńftwu: a zatym ani poznaią ieśli fię ta kara zgadza z Dobrocią, y fprawiedliwością Bofką. Niefłufznie też przyganiaią Kościołowi Swiętemu: bo Kościoł wyznaie, iż iako tey nauki niewymyślił, tak też ludzkim rozumem mierzyć iey ani poważa fię, ani pozwala. Naucza iednak: bo powiada: iż

Bog

Bog sam, ktory ani omylić się, ani oszukiwać niemoże, tak obiawił. Cożtedy prawdy szczerze szukaiący ma czynić? Powinien dowiadywać się, ieśli w samey rzeczy BOG, y co do ludzi mowił: a doszedłszy (iako doyść łacno) iż nie tylko Słowa Boskie są zawarte w Księdze, ktorą pismem nazywamy, ale iż ustanowiona do ich tłumaczenia zwierzchność maiąca od Boga obietnicę nie omylney pomocy, y obiaśnienia, aby się w rozumieniu ich pomylić niemogła: tego mowię, dowiedziawszy nie powinno bydź trudno ludziom włożonym do przestawania codziennie na omylnych ludzkich powieściach; przestać, na powieści Nieomylnego. Mowiąc zaś po ludzku niemałym iest dowodem prawdy tego artykułu *starożytność* y *trwałość* iego: własność to iest prawdy: iż może mieć nieprzyiacioł, ale porażona bydź nie może: Sekty Filozofow iednę drugie spychały: Akademikow stoicy, stoikow Peripatetycy, Peri-

patetykow teraźnieyſi Filozofowie z zwierzchności, y władzy nad umyſłami wyzuli. Niebyło zaś żadnego wieku, ktoregoby ten artykuł nie miał nieprzyiacioł na wykorzenienie iego z umyſłow ludzkich ſprzyſiężonych. Miłość właſna, wſzyſtkie człowieka namiętności, z niemi trzymały; owſzem ſam rozum ich bydź ſtrony zdawał ſię: przecież każdego wieku, każdego czaſu, byli ludzie, a ludzie nie proſci, nie łacnowierni, nie boiaźnią tylko prożną uwodzący ſię, ale Auguſtynowie, Laktańcyuſzowie, Thomaſzowie, &c: rownie w świętych iako świeckich, rownie w prawie Boſkim, iako y natury biegli, ktorzy nie tylko temu artykułowi wierzyli, ale też go zdrowiem właſnym bronili. Coż tedy nieprzyiaciele tego zdania dokazali? nietylko go nie osłabili, ale owſzem ugruntowali. Oto trwa, kwitnie, y ſzerzy ſię: bo Oycowie święci na ich zarzuty odpowiadaiąc tak ie obiaśnili, iż

z tru-

z trudnego łacne, z ciemnego iaſne, z niepoiętego na pozor, poiętym uczynili, chceſz, Wm Pan ſłyſzec ich odpowiedzi? pierwey bydź proſzę cierpliwym w słuchaniu żarzutow dawnych kacerzow.

16. Iedni mowili.

BOG ieſt nieſkończenie dobry: więc karą nieſkończoną karać nie może ſtworzenia ſwego.

Drudzy.

BOG ieſt nieſkończenie ſprawiedliwy: więc karać niemoże wiecznością całą, co moment tylko trwało.

Inni,

Stworżenia iſtota ieſt ſkończona: wieczna męka nieſkończona, więc BOG niemoże uczynić, aby tę mękę wytrzymała.

Pierwſzy zarzut ieſt Origineſa. Ten czyniąc BOGA miłoſiernieyſzym iak ieſt w ſobie, albo, iako Swięty Auguſtyn mowi; chcąc ſię ſam pokazać lepſzym nad BOGA ſamego, nauczał: *iż męki y kara potępionych ſkończą ſię.*

Tenże

Tenże sam nauczaiąc daley, iż y szczęście Swiętych, y błogosławionych nie iest nieodmienne, ale iako potępieni z piekła do nieba, z ogniow do ochłody, z niewoli na wolność przeniesieni będą: tak Swięci z Bogiem kroluiący z Nieba do piekła, z ochłody do ognia, z wolności w niewolę, z odpoczynku na męki skazywani będą, aby się więcey a więcey przed Bogiem oczyścili, pokazał w iak wielkie błędy zabrnąć może rozum nawet oświecony, gdy niechce mieć wiary, y Kościoła św: za przewodnika. Chciał się pokazać obrońcą Dobroci Boskiey, a w samey rzeczy ią znieważał: budował y obalał: gdyż czyniąc potępionym nadzieię osiągnienia kiedyż tedyż chwały Niebieskiey, wydzierał Swiętym ubespieczenie, y trwałość szczęścia, a Bogu chwałę, ktorą ma z hoyności w nadgradzaniu zasług Swiętych swoich.

Przed Origenesem zaś Marcion nie mogąc, iako mu się zdawało, pogodzić

Dobroci Boſkiey z ſurowością ſądow iego w karaniu, dwoch wymyślił Bogow: iednego dobrego, drugiego złego: iednego pobłażaiącego, drugiego karzącego: iednego ktory ſtworzył człowieka, drugiego, ktory go z Raiu wypędził: iednego przyczynę wſzelkiego dobrego, drugiego przyczynę wſzelkiego złego, iako przykrości, chorob mąk &c: oba te błędy pochodziły ze złego tłumaczenia, y nieznaiomości; *co to ieſt Dobroć* iako to ſłuſznie Tertulian wyrzuca Marcionowi.

17. Na czym rozumieſz, mowi Tertulian, zależy iſtota Dobroci? pewnie na pobłażaniu grzeſznikom, na znoſzeniu złości, y zbrodni: zaiſte Marcionie chciałbyś, iako widzę, mieć takiego Boga, pod ktorymby złość wolnie graſowała. *DEUM malles ſub quo delicta aliquando gauderent.* Y tego ſądziłbyś bydź dobrym, ktoryby pewnością odpuſzczenia złym człowieka czynił: *Et illum bonum judicares, qui hominem malum faceret,*

ſecu-

securitate delicti. Lecz mylisz się: nie iest to istota Dobroci, ale albo słabość niemogąca, albo niesprawiedliwość karać tego, co kary iest godne niechcąca. Dobroci istota iest: *nienawidzieć złość, brzydzić się grzechem, y bydź nieprzyiacielem iego. Nihil enim æmulum mali non bonum, sicut & boni æmulum, nihil non malum.* Coż tedy rozumieć mamy, gdy mowiemy BOG iest nieskończenie dobry? Oto to: *BOG z istoty swey przeciwny iest grzechom, z istoty swoiey brzydzi się nim, nienawidzi go, y karze, tak dalece:* iż gdyby choć na moment poiednał się z grzechem, albo przestał go nienawidzieć, niebyłby Bogiem: bo niebyłby dobrym Dobrocią tą, ktora mu iest przyzwoita: to iest Dobrocią złączoną z sprawiedliwością, y świątobliwością. Coż zaś iest u Boga istoty naywyższey, y pełnowładney, co mowię, iest nienawidzieć grzech nieskończenie, iest nieustannym bydź iego nieprzyiacielem, sędzią, y mścicielem, iest go potępiać na zawsze, y ka-

rać poty poki grzech ieſt grzechem. A że grzeſznika bez pokuty umieraiącego grzech trwać będzie zawſze: bo na ktorą ſtronę drzewo upadnie, tam leżeć będzie. to ieſt: w iakim ſtanie człowiek względem BOGA umrze, w takim na wieki będzie, ieśli z wolą odwroconą od BOGA, z wolą tą na wieki będzie: ieśli w nienawiści ku BOGU: na wieki BOGA nienawidzieć będzie. więc y Dobroć Boſka z iſtoty ſwoiey na wieki tego człowieka nienawidzieć, potępiać, y karać będzie muſiała.

18 Dobroć(rzecze kto)y ſurowość ſą przymioty ſobie przeciwne: ſurowość Tyranom, Dobroć po Oycowſku rządzącym ieſt właſna.

18. Pozwalam, ż ſurowość Tyranow czyni: Lecz ſurowość ſprawiedliwością nie rządząca ſię, dobrocią nieumarkowana, ſwego ukontentowania, lub pożytku, a nie dobra powſzechnego ſzukaiąća: wyznaię, iż takowa ſurowość ſamym tylko przyzwoita Tyranom; Lecz

Lecz surowość z sprawiedliwością złączona, kary dla poskromienia złości, a utwierdzenia dobra używaiąca, nietylko przeciwna dobroci nie iest, ale owszem nierozdzielna iest od niey. Ona iest razem z Dobrocią źrzodłem wszelkiego dobra. Dobroć, mowi Tertulian, świat stworzyła, sprawiedliwość umiarkowała, ona ciemności od światła, dzień od nocy, ziemię od wody, wody niższe od wyższych oddzieliła: ona między mężem, y niewiastą, między większemi y mnieyszemi luminarzami, między drzewem życia, y drzewem wiadomości złego, y dobrego rożnicę uczyniła: ona człowiekowi posłusznemu nadgrodę, nieposłusznemu karę naznaczyła: wszystko iako Dobroć radziła, tak sprawiedliwość rozrządziła. Rozłożenie elementow, skutki, ruszania, bieg, wschod, zachod, sądy to są Tworcy, abyś nie rozumiał, iż w ten czas sprawiedliwość w BOGU się z iawiła, gdy się zło na świecie zaczeło.

Gdy

Gdy zaś człek zgrzeſzył, wygnała go z Raiu, czemuż? aby winnego karząc, niewinnych od winy obroniła.

Wſzelkie tedy dzieło ſprawiedliwości ieſt utwierdzeniem, y pomnożeniem dobrego: gdy winnego ſądzi, oſądzonego potępia, potępionego karze, tym ſamym ſtrzeże dobra, a złość wykorzenia. ſama boiaźń ſądu do czego ſłuży? nie ku złemu, ale ku dobremu. Ma dobro powaby ſwoie, wyznaię, ale nie tak mocne, aby nie mogło bydź utracone, gdyby boiaźń go nie ſtrzegła. Ta y nie chcących do ſzukania dobra wzbudza. Naoſtatek: w pośrzod tak wielu, y tak ſilnych powabow do złego, ktoby chciał bydź dobrym? ktoby gwałt ſobie czynił dla zatrzymania tego, czymby beſpiecznie mogł pogardzić. Izaliſz nie widziemy większą liczbę ludzi drogami do złego, jak do dobrego prowadzącemi chodzących? wſzyſcy do nichby ſię rzucili, gdyby nic nie było, czegoby ſię lękać mieli.

Suro-

Surowość tedy Dobroci niesprzeciwia się, ale do iey istoty należy. surowość bez dobroci okrucieństwem iest: dobroć bez surowości słabością: pierwsza rozjątrza, druga buntuie: owa rodzi nienawiść, ta wzbudza zuchwałość: owa zwierzchność nieznośną, ta wzgardzoną czyni: surowość zaś sprawiedliwością umiarkowana istotną Dobrocią iest.

Twoyże Marcionie, pyta się daley Tertulian, BOG, iestże sprawiedliwy, albo nie? ieśli sprawiedliwy iest, karać grzechy musi: ieśli nie iest sprawiedliwym, dobrym bydź nie może. *Bonitas nisi justitia regatur, ut justa sit, non erit bonitas, si injusta sit. Nihil enim bonum, quod injustum, bonum autem omne quod justum.*

19. *BOG iest, rzecze kto, niuodmiennym. Kochać zaś człowieka gdy iest sprawiedliwym, karać zaś tegoż samego, gdy traci sprawiedliwość, niemoże bez naruszenia nieodmienności: więc człowieka, ktorego w niewinności stworzonego, kochał, niemogł karać,*

y

y nienawidzieć po utraconey niewinności. A za tym ani innych ludzi karać niemoże

Rzecz pewna, iż iako inne wzruszenia, tak miłość, y nienawiść ku teyże rzeczy znakiem są odmienności, y niestatku stworzenia: bo w stworzeniu wszystkie przymioty, wszystkie doskonałości, wzruszenia są skończone: a za tym początek, y koniec mieć mogą: w Bogu zaś istocie nieskończoney inaczey rzecz ma się: kiedy albowiem rzecz odmienia się? gdy albo przestaie bydź tym, czym była; albo nabywa inney doskonałości, przymiotu, wzruszenia, położenia, własności, ktorey niemiała, albo traci, ktorą wprzod miała: tak odmienia się człowiek, gdy z pysznego pokornym, z pokornego pysznym, z cnotliwego niecnotą staie się: tak odmienia się, gdy z iednego na drugie mieysce przechodzi się: bo przestaie bydź na tym mieyscu, a zaczyna zostawać na innym. Tak też gdy zaczyna nienawidzieć tego, ktorego wprzod kochał, odmienia się: bo traci

ci to wzruszenie, ktore miał, a nabywa nowego, ktorego nie miał: y tak z przyiaciela nieprzyiacielem, z kochaiącego nienawidzącym staie się, BOG zaś z istoty swoiey od wiekow kocha dobro: y z istoty swoiey od wiekow złość ma w nienawiści. Gdy tedy człowiek trwa w dobrym, BOG, ktory z istoty swoiey kocha wszelkie dobro, kocha też tego w ktorym znayduie dobroć; gdy tenże dobrym bydź przestaie, BOG iako z istoty swoiey od wiekow złość nienawidział, tak też nienawidzi tego, w ktorym złość się znayduie, a tak bynaymniey nieodmienia się: bo kochaiąc to, co od wiekow kochał, y nienawidząc to, co od wiekow nienawidział, ani przestaie bydź tym, czym był, ani nabywa tego, czego niemiał: ani traci to, co miał słowem: ani miłości nowey, ani nienawiści nie nabywa, ani traci: a zatym ani z kochaiącego nie zaczyna bydź nienawidzącym. Wszelka tedy odmiana w człowieku iest ktory z iednego stanu

na inny odmieniaiąc się iak iest nie-
statkowi y prożności podległym poka-
zuie.

*20. BOG, rzecze, kto, karze złych gryzotą
sumnienia, a dobrym nadgradza uspokoie-
niem, y ukontentowaniem, ktore ćwicząc się
w cnotach czuią. Więc karać iuż ich po
śmierci nie będzie.*

O iak szczęśliwi byliby rozpustni;
gdyby inney, procz tey niebyło kary.
Niedosyć byłoby na ow czas bydź złym,
ale każdy powinienby był starać się być
iak naygorszym: boby ten był nay-
szczęśliwszym, ktoryby dopełnił złości;
gdyż ustawicznie z sumnieniem walcząc,
nakoniec one umorzywszy, uwolniłby
się od kata, y katowni to iest: od gryzo-
ty, a tak przymnażaiąc winy, umniey-
szałby karę: śmieley grzesząc, bespie-
cznieyszym stawałby się: dopełniaiąc
miary złości, oszukiwałby mądrość, y
sprawiedliwość Boską.

Nad to, uważmy co to iest gryzota,
y ukontentowanie sumnienia. Gryzota
sumnie-

ſumnienia nic innego nie ieſt, iedno *mniemanie, ktorym ſądziemy iż ten uczynek godny ieſt kary, y boiaźń oneyże.* Uſpokoienie ſumnienia nic innego nie ieſt, iedno *mniemanie, iż ten uczynek godny ieſt nadgrody, y oczekiwanie oney.* Tak tedy gryzota, iako y uſpokoienie ſumnienia z dwuch ſkładaią ſię rzeczy. Naprzod: z mniemania, iż za ten uczynek będziemy karani, albo odbierzemy nadgrodę: Powtore: z boiaźni tey kary, albo nadziei nadgrody.

Gdyby tedy gryzota ſumnienia była karą, BOG nas zwodziłby, a zwodziłby w wielkiey nader rzeczy.

Zwodziłby nas: boby ſumnienie, ktore od niego mamy za wodza, Nauczyciela y prawidło ſpraw naſzych, mowiło y upewniało nas, iż odbierzemy karę, lub nadgrodę, ktoraby iednak nigdy nienaſtąpiła.

Zwodziłby zaś nas w naywiękſzey rzeczy: boby nas zachęcał do prac, y trudow, a odrażałby, y odſtraſzał od tego

go, co zmysły, y chuci kontentuie, obłudą y kłamstwem: bo kara, y nadgroda nic innego nie byłaby iedno fałszywe mniemanie, iż BOG będzie nas karał, iż da nam nagrodę, lubo w samey rzeczy ani karałby, ani dałby nadgrodę inną procz teyże gryzoty, y uspokoienia sumnienia.

21. *Dosyć przynaymniey byłoby, rzecze kto, karać człowieka karą doczesną przez sto naprzykład dwieście, tysiąc &c lat: Tym sposobem Bog bardzieyby zalecił ludziom Dobroć swoię, y dogodziłby sprawiedliwości swoiey.*

Bynaymniey nie zaleciłby BOG więcey Dobroci swoiey, gdyby karał grzechy karą doczesną. Dobroci bowiem iakośmy pokazali istota iest nienawidzieć złość. Im większa tedy nienawiść iest złości, tym większa zaleta, y dowod dobroci. Coż zaś większego bydź może nad nienawiść nieskończoną? albo co tę nienawiść nieskończoną lepiey pokazać może, iako kara nieskończona? BOG iest Dobroci nieskończoney; więc y nienawiść grzechu w Bogu iest nieskoń-

skoń-

ſkończona; a zatym y kara, ktorą karze to, co nienawidzi nieſkończenie, y ktorą oświadcza ludziom nienawiść grzechu nieſkończoną, bez końca bydź powinna.

Ani też ſprawiedliwości BOG ſwoiey dogodziłby karą doczeſną. Iaki bowiem ſprawiedliwość Prawodawcow ma koniec w poſtanowieniu kary? Dwoiaki: pierwſzy, aby boiaźnią iey ſurowości poſkromiła y powściągnęła ſkłonność do praw przeſtąpienia. Drugi: aby nagrodziła krzywdę, ktora ſię przez praw zgwałcenie dzieie.

Ztąd idzie, iż kara powinna bydź takowa ktoraby przeważała, y ſkłonność, y powaby do złego, to ieſt: aby doſtateczna była do wſtrzymania, y powściągnienia od złego, nietylko iednego, lub kilku, ale wſzyſtkich, a wſzyſtkich zgoła ludzi. Ieſtże tey mocy kara doczeſna? ieſt z ſiebie, ale nie względem ſkłonności, y powabow do złego. Większy ieſt wprawdzie bol mąk naprzykład

przez

przez godzin dwadzieścia cztery, iak czucie roſkoſzy z grzechu trwaiące przez moment lub też przez rownyż przeciąg czaſu, lecz niema tey dzielności do powściągnienia od złego, iako roſkoſz owa do przynęcenia do grzechu: co wſzyſtko pochodzi z rożnego ſpoſobu, ktorym roſkoſz á o grzechu ciągnąca, y kara od grzechu odwodząca na umyśle ſtawią ſię.

Powaby do złego ſą przytomne, kara nieprzytomna: powaby zmyſły wzruſzaią, kara zdaleka tylko niby w obrazie wydaie ſię: powaby czuiemy, ſurowości kary nieczuiemy: iak wielką grzech roſkoſz wzbudza doświadczamy, iak wielka ieſt kara, tylko z powieści grożącego wiemy: a iaki bol ſprawuie bynaymniey nie wiemy.

Tak zaś zepſowani ieſteśmy, iż prawie nic nas nieporuſza, iedno to, co zmyſły wzruſza. Nayokropnieyſze rzeczy, nayſtraſzliwſze prawdy, naypewnieyſze pogrozki, nieinaczey nas poruſza-

rúszaią, iedno gdy zmysły są spokoyne, y wolne od widokow one wzruszaiących. A długoż trwa to poruszenie? Nie li będzie naywiększe iedno oka obrocenie na widok iaki, nietylko ciekawy, ale oboiętny, tak umysł rozrywa iż prawie ślad onego niezostaie się. Ztąd luboby kara doczesna skuteczna bydż mogła do powściągnienia od złego niektorych rozumnieyszych, y doskonalszych, nie byłaby skuteczna do powściągnienia wszystkich, a wszystkich zgoła ludzi. Wszyscy skłonni do złego iesteśmy, lecz nie wszyscy rownie: iedni więcey, drudzy mniey: iedni tym tylko skłonnościom podlegaią, ktore z zwnętrzności matek wynieśli, drudzy ie własnemi występkami pomnożyli, y tak roziątrzyli, iż gwałt w naymnieyszey rzeczy im uczyniony śmierci rownałby się: iedni bystrego dowcipu daleko widzą, inni ledwo to, co przed oczyma maią postrzegaią. iedni naytrudnieysze rzeczy zaraz przenikaią, drudzy naylacnieysze

z tru-

z trudnością poymuią. iednych palca zakrzywienie przeraża, drugich kołatanie y bicie ledwo ocucić może. Znależliby się tedy ludzie, ktorzyby niewątpili odważyć się na męki; lubo naydłuższe, y naysroższe, ktorych nieczuią srogości, aby tylko użyli roskoszy, ktorych doświadczaią słodkości. Co to iest tęsknota, y nędza więzienia, co tortur srogość, co ognia ostrość? izaliż czucie roskoszy, ktore zbrodzien w wykonaniu swych zbrodni czuie, zrownać się może z bolem, ktore one sprawuią? co śmierć sama? Izaliż nie pozbawia człowieka wszelkich uciech życia, przecież widziemy codziennie prawie ludzi, ktorzy odważaią się na katownie, za nic maią uciechy, y roskoszy, ktorychby przez lat wiele używali, gdyby zbrodniami swemi nieprzymuszali sprawiedliwości świeckiey do ukrocenia im życia. Dla czegoż to czynią? dla kropli roskoszy moment tylko trwaiącey. Patrzmy na człowieka zemstą pałaiącego: stoią mu

na

na umyśle niesława, ogień, miecze, kaci: toż samo przekładaią przyiaciele, przecież on y nieprzyiaciela, y swoie życie roskoszy, ktorą w zemście czuie poświęca.

Lecz na co obce przywodzić przykłady? Zeyrzymy się na nas samych *Horremus terribiles minas Judicis, & tamen vix à malo abstinemus* mowi Tertulian o serce ludzkie kto wyrazi iak zepsowane iesteś! słyszemy głos Boski grożący, a grożący karą wieczną: lękamy się, y drzemy: przecież od grzechu nie utrzymuiemy się: między tysiącem ludzi wierzących, iż BOG wiecznie karać będzie, ledwo znalezlibyśmy dziesiąciu, ktorzy w życiu swym nie popełnili tego, co tey wieczney kary bydź godne wierzą: Coż gdyby BOG doczesną tylko karą groził?

Wiem iż śmiałości nam dodaie ufność, ktorą nam czyniemy, uniknienia tey kary: lecz ta sama łacność obiecywania sobie niepewney wolności od kary, pokazuie potrzebę naznaczenia pe-

pewney kary, ktoreyby wielkość, y boiaźń, tak od grzechu, iako y od fundowania się na tey nadziei odrażała. Takowa zaś kara iest kara wieczna. Bo choćby ta nadzieia była naywiększa, choćby naylepiey zdawała się bydź ufundowana, że iednak nadzieia iest a nie pewność, iawno iest, iż mimo wszelkich do złego powabow, y skłonności, podawać się w niebespieczeństwo tak długiey kary, nie iest przyzwoito istocie rozumney.

A ieżeliż dla wstrzymania impetu skłonności ludzkich do złego iedyny iest śrzodek skuteczny grozić mu karą wieczną, iuż nie iest w mocy Boskiey odmienić ią, zwolnić, lub skrocić. boby musiał odstąpić rzetelności, wierności, y nie odmienności, własności sobie istotnych, a zatym musiałby przestać bydź Bogiem, aby winny przestał bydź karanym.

Drugi koniec kary iest nadgrodzić krzywdę, ktora się przez gwałcenie praw dzieie. Lecz o tym końcu w następuiącey odpowiedzi na drugi zarzut mowić będziemy. DRU-

22. *Bog ieſt nieſkończenie ſprawiedliwy: więc nie może karać karą wieczną tego, co moment tylko trwało.* Czemuż? *własność bowiem ſprawiedliwości ieſt, tak miarkować karę, aby ani wina nieprzeważała kary, ani kara, nie była, nad winę. Grzech trwa moment, a kara trwać będzie na wieki: iakaż tu proſzę rowność y proporcya?*

Oto źrzodło błędow, y wątpliwości o tym artykule; iż chcemy mierzyć długość kary, ktorą ſprawiedliwość Boſka naznacza, długością ſprawy, ktora grzeſznika winnym czyni. Wyznaię, iż do ſprawiedliwości należy ſprawiedliwy czynić wymiar między karą, y winą: wyznaię także, iż między momentem, ktorego trwa uczynek grzeſzącego, y wiecznością kary żadney rowności nie maſz: lecz oraz twierdzę, iż niedoſtatek tey rowności nie czyni karę wieczną nieſprawiedliwą. Dwoiaką bowiem rowność uważać możemy między karą y winą: *iednę co do czaſu* to ieſt

gdy kara niedłużey trwa, iako trwał uczynek: *druga co do złości winy z iedney strony, a co do zadosyć uczynienia z drugiey:* to iest: gdy ani kara złości przewinienia, ani złość przewinienia nieprzeważa kary. Niedostatek pierwszey rowności nic nieuwłacza regułom prawey sprawiedliwości: y iako kara krocey trwaiąca, iak trwał uczynek, częstokroć sprawiedliwa iest, tak też kara przeciągiem czasu przechodząca przeciąg występku, nie iest przeciwna sprawiedliwości. Łacno to poznamy, gdy obrociemy oko na to co ludzka czyni sprawiedliwość. Coż ona czyni? karze praw przestępstwa: iakąż karą? piętnowaniem wygnaniem, y więzieniem wiecznym, Długoż trwaią te kary? wiecznie niejako: gdyż piętnowany nigdy niezgładzi ani znakow, ani niesławy kary swoiey: wygnany nigdy nie powroci do Oyczyżny: oddany do fortecy, do cuchtawzu aż do śmierci, nigdy na wolność niewynidzie: y tać to iest przyczyna, dla ktorey

rey te kary nazywamy wiecznemi: bo na wieki pozbawiaią ſławy, Oyczyzny, y wolności. Czym ieſzcze więcey karze? śmiercią. A coż to ieſt ta śmierć? Śmierć nayokropnieyſza, y nayciężſza nad wſzyſtkie kary? ieſt rozłączenie duſzy z ciałem, ieſt oddalenie od przyiaiacioł, krewnych, y wſzelkich roſkoſzy: ieſt zepſucie człowieka; ieſt zniſzczenie dobra między wſzyſtkiemi dobrami y naydrożſzego, y naymilſzegò, to ieſt: życia. Słowem śmierć pozbawia człowieka świata, y wſzelkich uciech iego na wieki. Zacoż proſzę tak ſurowie karzą? za wyſtępki, ktore częſtokroć nad moment dłużey nie trwały: a przecież praw, takowe kary ſtanowiących, nietylko niepotępiamy ale też ſprawiedliwość ich wychwalamy.

Prawda: iż śmierć w momencie przemiia: lecz ſkutki iey, ktore celem ſą tych praw, wiecznie trwaią. Koniec albowiem przednieyſzy praw tych, mowi S. Auguſtyn, nie ieſt męczyć, y dręczyć

wino-

winowaycę przez czas nieiaki, ale oddalić, y odłączyć go na wieki od towarzystwa tegò, ktorego stał się niegodnym, y iemu szkodliwym, *Qui vero morte mulctatur, nunquid moram, quâ occiditur, quæ brevis est, ejus supplicium leges æstimant, an non potius quod in sempiternum eum auferunt de societate viventium.* A ztąd każdy wnieść noże: iż proporcya, ktora znaydować się powinna między karą sprawiedliwą, y postępkiem niesprawiedliwym, nie zależy na rowności co do przeciągu czasu, tak dalece, że karać grzech moment tylko trwaiący karą nigdy się niekończącą nie iest przeciwko sprawiedliwości Boskiey, byleby się tylko znaydowała rowność, y proporcya między złością przewinienia, y surowością, albo zadosyć uczynieniem kary.

23. Iestże ta rowność między karą wieczną ktòrą Bog karze grzesznika, y między momentalną winą, ktorą grzesznik popełnia przeciwko BOGU? iest. Uważmy

my, bowiem co ieſt grzech. grzech ieſt przeſtępſtwo prawa Boſkiego: BOG przykazuie, a przykazuie pod utratą łaſki, y przyiaźni ſwoiey; a człowiek gwałci to przykazanie. więc w przeſtępſtwie tym zawiera ſię zniewaga, obelga, y pogarda BOGA, iſtoty naywyżſzey: bo zrzuca z ſiebie iarzmo władzy iego nad ſobą: bo więcey poważa to, dla czego prawo Boſkie przeſtępuie, niż Boga, ktory rozkazuie, y niż przyiaźń iego, ktore za poſłuſzeńſtwo obiecuie, ſłowem: roſkoſz, y ſtworzenie nad BOGA przenoſi. Wiadomo zaś iż zniewaga tym większey ieſt złości, im zacnieyſza ieſt oſoba znieważona. Położmyż teraz na ſzali y zniewagę, ktorą grzeſzący czyni, y Maieſtatu Boſkiego wielkość, ktora tę zniewagę cierpi. BOG ieſt iſtota godności nieſkończoney: więc y złość grzechu ieſt nieſkończona, a zatym y kary godna nieſkończoney; nieſkończoney mowię: albo co do *natężenia*, albo co *do przeciągu czaſu*. Kary nieſkończoney

co do natężenia żadna iſtota ſtworzona znieść niemogłaby: więc godna ieſt kary co do przeciągu czaſu nieſkończoney. tą bowiem z iſtoty ſwoiey, albo co do natężenia, będąc ſkończona, od iſtoty ſtworzoney wytrzymana bydź może: aże duſza ieſt nieśmiertelna karę też końca niemaiącą ponoſić może. Y ten to ieſt tylko iedyny ſpoſob, ktorym Bog może nagrodzić, y pomścić ſię krzywdy ſwoiey. Gdyby karą doczeſną karał, zawſze między nią, y złością grzechu nierowność byłaby nieſkończona. Gdy zaś karze wiecznie trwaiącą, nieſtaie ſię w prawdzie BOGU zupełnie zadoſyć: bo kara będąc wieczną nigdy zupełnie nie będzie wypełniona, ieſt iednak między karą, y złością grzeſznika rowność iaka tylko bydź może.

Swięty Tomaſz, Swięty Hieronim, S. Auguſtyn innemi dowodami nietylko rowność co do złości y zadoſyć uczynienia, ale też nawet co do przeciągu czaſu, albo długości tak kary, iako y grzechu pokazuią. *Krzy-*

24. *Krzywda ktora się Bogu dzieie niemo-że bydź nigdy od człowieka nagrodzona: a ieżeli bydź niemoże nadgrodzona, trwać zawsze będzie: a ieżeli trwać zawsze będzie, wieczna iest: więc y zadosyć uczynienie, albo kara, wieczna bydź powinna:* tak wnosi Swięty Tomasz: roztrząśniymy ten dowod Anielskiego Doktora. Dwoiaki iest tylko sposob zgładzenia grzechu śmiertelnego: albo z strony grzesznika przez zupełne zadosyć uczynienie, albo z strony BOGA przez ustąpienie, y darowanie dobrowolne krzywdy swoiey. Aby grzesznik BOGU zupełnie zadosyć uczynił, rzecz iest niepodobna: bo będąc stworzeniem niemoże zdobyć się na cześć BOGU nieskończoną, ktora sama tylko dostateczna byłaby do nadgrodzenia zniewagi nieskończoney. Aby zaś BOG prawa swego ustąpił dobrowolnie, ani iest do tego obowiązany, ani przystałoby, aby Maiestatu tak wielkiego zniewaga bez kary była. Więc grzech ten przez całą wieczność trwać będzie

nienad-

nienadgrodzony, y niezgładzony. A ieśli trwać będzie niezgładzony, zawſze w oczach Boſkich będzie grzechem, y zniewagą iego. Lecz poki grzech trwa niezgładzony, poty karany bydź powinien, więc długość kary wieczney rownać ſię powinna długości czaſu, ktorego grzech trwać będzie.

25. Sw: zaś Hieronim tak tę rowność między grzechem y karą wieczną pokazuie. *Człowiek grzeſzący chce ſię ſprzeciwić, y bydź BOGU nieposłuſznym na wieki: więc y karany bydź powinien na wieki.* Co *Swięty Auguſtyn tak obiaśnia.*

Dla poznania wielkości złości grzeſznika, nietylko mierzyć potrzeba uczynek, ale y wolą: niętylko wykonanie, ale y ułożenie ſerca: niętylko to, co czyni, ale też y to, co chciałby czynić, wola bowiem nie zawſze ieſt ſkuteczna: bo niewſzyſtko ieſt w mocy grzeſzącego: przeto iednak bez kary bydź nie powinna, iż ieſt nie zdolna. *Meritò malus punitur affectus, etiam cum non ſuccedit effectus.*

Niec-

Niechże przyświadczaią sumnieniem, owi to miłośnicy siebie samych, owi to roskosznicy, owi niewolnicy namiętności swoich, iakie iest ich, gdy grzeszą, serca ułożenie? zaiste chcieliby zawsze żyć na świecie, ktorego kosztuią rosko- szy: wyrzekliby się wszelkiego innego szczęścia, byleby obłudnego, ktore w grzechu mniemaią znaydować, zawsze zażywać mogli. Lubo tedy uczynek grzechowy nie trwa wiecznie, miłość iednak y przywiązanie do grzechu iest nieiako wieczne: bo w ułożeniu serca grzeszącego zamyka się taiemna wola bydź na wieki grzesznikiem y nieprzy- iacielem Boskim, ponieważ chciałby być na zawsze uczestnikiem tego, co go czy- ni grzesznikiem, y nieposlusznym Bogu. Jeżeli weyrzemy w stan, y serce grze- sznikow, mowi Swięty Grzegorz, doświadczemy, iż nie dla tego grzeszyć przestaią, iż niechcą, lecz że żyć więcey nie mogą: chcieliby żyć nieprzestannie, aby nigdy grzeszyć nieprzestali. Miłuią

życie, ale nie dla tego aby żyli, lecz aby grzeszyli: bo bez grzechu życie to im gorzkie y nieznośne byłoby: iest tedy wszelka proporcya, y rowność między karą wieczną y złością woli. Niema końca kara wieczna, a miary y granic wola grzeszącego.

26. *Rzadki człowiek, rzecze kto, bluźni Boga: pospolicie zaś naywięksi grzesznicy nietylko Boga nie maią w nienawiści, ale owszem oświadczaią się, iż go miłuią, iż go obrazić bynaymniey niechcieliby. Iakoż tedy iście się może, iż go obrażaią, znieważaią y pogardzaią.*

Gdyby złoczyńca idący na szubienicę wołał: *za co mnie karać chcecie? iam Krola nigdy nie łaiał, nigdym nie lżył, y owszem miłowałem go, y miłuię:* gdyby mowię tak się wymawiał, coby mu, proszę, odpowiedziano? rzeczonoby a iakim ty czołem śmiesz mowić, iż Krola miłowałeś? kto Krola miłuie, miłuie y prawa iego, y porządek rzeczypospolitey, ktory mu iest miły, y o ktory on tak usilnie stara się. Ty zaś wywracałeś ten porządek,

miesza-

mieszałeś spokoyność, gwałciłeś bespieczność. Nielżyłeś go słowy, prawda: ale rzeczą, boś za nic miał powagę, ktorą on wkłada, każąc chować prawa: iako śmiesz twierdzić, iż niemiałeś w nienawiści osoby iego, kiedyś gwałcąc prawa miałeś w nienawiści władzę iego, ktora iest nierozdzielna od osoby? toż mowić o grzesznikach. BOG chce abyśmy rozumu słuchali: rozum naprzykład pokazuie, *abyśmy nie czynili innym, czego niechcemy, aby nam czyniono.* A on bliźniego z dobr y sławy wyzuwa. Iakoż może mowić, iż kocha BOGA, gdy nienawidzi rząd od niego ustanowiony, y iemu miły? Iakoż może oświadczać się, iż poważa Boga, gdy niesłucha tego, ktorego Bog mu słuchać każe. Niech co chce mowi: co usty usprawiedliwić usiłuie, to postępkami potępia y rzeczą samą kłamstwo pokazuie wymowek swoich.

TRZECI ZARZUT.

27. *Istota Stworzenia, y moc iest skończona: więc kary nieskończoney znieść niemoże.*

Na to

Na to odpowiadam: iż kara dwoiako bydź może nieſkończona: nieſkończona co *do natężnia*, y nieſkończona *co do długości czaſu*. Kary co do natężenia nieſkończoney iſtota ſtworzona znieść nie może: lecz co do przeciągu czaſu tylko nieſkończoną, może, bo BOG, ktory ią z niczego uczynił, może też ią wſzechmocnością ſwoią zachowywać, y utrzymywać na wieki, aby ſię w nic nieobrociła. Gdy tedy kara wieczna, ktorą Bog karze grzeſznika ieſt nieſkończona tylko co do czaſu, a ſkończona co do natężenia, człowiek może ią znoſić na wieki: owſzem między karą wieczną, y człowiekiem wſzelka ieſt proporcya: kara wieczna nigdy końca mieć nie będzie: y człowiek też, iako nieśmiertelna iſtota, żyć będzie na wieki: iſtota człowieka ieſt ſkończona: iſtota też kary wieczney, albo natężenie ieſt ſkończone. Ciało w prawdzie ieſt ſkazitelne: lecz ten ktory ie z niczego uczynił może też z ſkazitelnego uczynić nieſkazitelne.

Spy-

28. Spytałby się tu podobno nie ieden: *iako ogień istota materyalna palić, y dręczyć może istotę duchowną, to iest duszę ponieważ iey ani dotknąć się, ani uiąć, ani szarpać, ani na cząstki podzielić, y w popioł, co iest właśna temu elementowi, obrocić niemoże.*

Tego ia też spytałbym się: iakim sposobem gdy ciało cierpi, dusza bol czuie? wszak bicie, rznięcie, &c ciała, ani dotyka się, ani wzrusza, ani szarpie, ani rznie duszy? wielka część Filozofow na to tak odpowiada: dla tego rznięcie, bicie, bolu czucie w duszy wzbudza, iż BOG łącząc te dwie istoty rożne od siebie, złączył ie tym obowiązkiem, aby dusza członkami władała, a za pewnym wzruszeniem zmysłow czucie, to iest boleść, lub roskosz w duszy następowała. Iako tedy wzruszenie zmysłow nie iest przyczyną według wszystkich Filozofow, ale tylko okazyią czucia duszy, tak ogień nic nie działaiąc w duszy, może bydż okazyą boleści, to iest może Bog przykować y przywiązać, iż tak rzekę,

kę, duszę do ognia, tak, aby przytomność iego wzbudzała myśli okropne y boleść w duszy, iako wzruszenie zmysłow ciała wzbudza rożne czucia w duszy, z ciałem złączoney.

29. Mogłbym też powiedzieć, iż BOG ktory dał moc ogniowi obracania w perzynę rzeczy materyalnych, może pomnożyć moc y własności iego tak, aby zdolny był do dręczenia nawet duchow.

Wszakże naylepiey odpowiem, gdy szczerze wyznam, iż niewiem: ani przeto lękam się przymowki o łacnowierność: gdyż nie sądze, aby znalazł się tak zuchwały, ktoryby śmiał przeczyć temu, co BOG obiawia, dla tego iż niewie sposobu ktorym to BOG czyni.

31 Z tym wszystkim Religia nieobowiązuie nas do wierzenia iż BOG złych będzie karał ogniem materyalnym podobnym do naszego nieobowiązuie mowię do wierzenia temu iako rzeczy od BOGA wyraźnie obiawioney, Pismo

w pra-

w prawdzie święte na wielu mieyscach mowiąc o karze bezbożnych wspomina ogień iako instrument sprawiedliwości Boskley. Y Chrystus Pan opisawszy sąd takowy na grzeszników wydaie wyrok idźcie przeklęci w ogień wieczny. Ieśli iednak BOG temi słowy wyraził nam własność kary iaka będzie w samey rzeczy, czyli tylko stosuiąc się do poięcia naszego przez element naydzielnieyszy ognia chciał wyrazić surowość kary, ktorey inaczey chyba w obrazie pod zmysły podpadaiącym zrozumieć niemoglibyśmy, ieszcze Kościoł Swięty o tym wyroku swego niewydał. Że zaś wszyscy prawie Oycowie, Swięci y Teologowie, wyiąwszy kilku mieysca te pisma świętego biorąc według prostego wykładu słow, rozumieią o ogniu materyalnym prawdziwym, byłaby wielka duma, y nieznośna zuchwałość dla trudności, ktorych sami rozwiązać nie możemy, odstępuiąc od zdania tak poważnych y oświeconych osob targać tę ie-

 dnomyśl.

dnomyślnośc; ktora ieſt charakterem y dowodem prawdziwey Religii.

A tu uważyć proſzę moc namiętności nad rozumem ludzkim. Niektorzy bowiem, oſobliwie tego wieku, czuiąc, iż kara wieczna ieſt trucizną, ſłodycz roſkoſzy niegodziwych w śmiertelną gorycz zamieniaiącą, aniemogąc zbić dowodow pokazuiących, iż ani wieczność, ani ſurowość iey nie ſprzeciwia ſię bynaymniey Dobroci Boſkiey, do tego ſzaleńſtwa przychodzą, iż nietylko BOGA od ſprawiedliwości, aley od Dobroci odſądzaią.

31. *Między Bogiem [mowią] y człowiekiem odległość y rożnica ieſt nieſkończona. Człowiekowi ſłuży ſprawiedliwość, mądrość, Dobroć: więc Bogu bynaymniey nieſłużą. Mowić tedy, iż Bog kocha dobro, a złe nienawidzi, ieſt wyrażać ſprawy, y przymioty ſtworzenia nieſkończenie rożne od doſkonałości Tworcy.*

Nie przeczę iż między Tworcą y ſtworzeniem rożnica ieſt nieſkończona.

Z tym

Z tym wszystkim rozumnie przeczyć niemożemy temu, iż lubo rowności niemasz, musi bydź iednak iakieś podobieństwo między doskonałościami Boskiemy, y pewnemi przymiotami stworzenia.

Rzecz pewna, y rozumiem, że ci ktorych zbiiam wyznaią, *że BOG iest*: pewna też, iż y człowiek iest: więc y Bog y człowiek ma iestectwo.

BOG wzrusził rzeczy materyalne: y człowiek ie wzruszyć może. Człowiek poznaie, wyznać też musiemy, iż ieśli BOG iest, *poznawać musi*;

32. Swiat bowiem tak pięknie y z tak wiele istot rożnych od siebie, a w niczym sobie nieprzeszkadzaiących, owszem, wzaiemnie sobie do iednego końca dopomagaiących złożony, niemogł bydź uczyniony, chyba od istoty rozumem, y poznaniem obdarzoney.

33. *A ieżeliż Bog poznaie więc y dobry iest.* Kto bowiem uważnie innym czyni dobrze, dobrym bydź musi: lecz BOG

nieſkończone nam czyni dobrodzieyſtwa, a czyni nie ślepo, nie z potrzeby iakiey nieuchronney, lecz iako iſtota rozumna z poznaniem, y uwagą: więc BOG dobry ieſt.

34. *Nie przyſtoi, rzecze kto, Bogu iako iſtocie nieſkończenie doſkonałey przypiſywać namiętności: lecz gdyby był dobrym, podlegałby namiętnościom, to ieſt: miłości: bo miłowałby nas czyniąc nam dobrze, y czyniłby dobrze iedynie z miłości ku nam:* Ta trudność nie ieſt wielkiey wagi. Bo lubo między przymiotami naſzemi, y Boſkiemi ieſt podobieńſtwo, wielce iednak nie doſkonałe. Naſze przymioty z mieſzane ſą z niedoſkonałościami, Boſkie bez naymnieyſzey przywary. Ieſt Bog, ieſteśmy y my, lecz my tak ieſteśmy, iż ani zawſze byliśmy, y nie bydź możemy: BOG zaś tak ieſt, iż y zawſze był, y nie może nie bydź: bo niemaiąc ieſtectwa od kogo innego iedno od ſiebie, nie może go też utracic. Poznaie BOG, poznaiemy y my, lecz my poznaiemy iedno po dru-

drugim, y wnoſząc iedno z drugiego, BOG zaś iednym weyrzeniem poznaie, y przenika wſzyſtko. Iako tedy ieſtectwo Boſkie, y poznanie ieſt nieſkończenie doſkonalſze nad naſze, tak rozum pokazuie, iż miłość iego ieſt nieſkończenie zacnieyſza za naſzę, y co w nas ieſt namiętnością, to w nim ieſt doſkonałością nieſkończoną.

35. Iako zaś wyznaiąc, *iż BOG ieſt*, wyznać muſiemy, *iż rozumny ieſt*, tak wyznaiąc, iż rozumny ieſt, wyznać muſiemy, *iż podległy miłości ieſt*. Bo ieżeli ieſt, y rozumny ieſt, czuć w ſobie muſi radość, y ſzczęście ſwoie: chybabyśmy utrzymywać chcieli, iż ten, ktory przyczyną ieſt radości, y ukontentowania ſtworzenia ſwego, ſam ich w ſobie niema: co wielki byłby nie rozum: czuiąc zaś radość, y znaiąc ſzczęście ſwoie, nie może nie miłować tey radości, y ſzczęścia tego: miłuiąc zaś tę radość, y ſzczęście, niemoże nie miłować ſiebie ſamego, iako tego, w ktorym ieſt ta radość, y

to

to szczęście: kto tedy wyznaie BOGA bez miłości, wyznaie Boga niepoznaiącego, ani żyiącego: wyznaiąc zaś Boga niepoznaiącego, ani żyiącego, wyznaie za Boga posąg iakiś martwy: a zatym y wyznaie Boga, y niewyznaie.

36. Rzecz zaś pewna, iż ten ktory siebie miłuie, miłuie też rzeczy do siebie należące, iako dzieci swoie, dzieła swoie, y wszystko to, co iakimkolwiek sposobem do niego ściąga się. BOG miłuie, iako pokazaliśmy, siebie samego: więc miłuie y rzeczy do siebie należące iako to stworzenia, ktore są dziełem Mądrości, y Wszechmocności iego.

37. Ztąd iednak wnosić niemamy, iż BOG podległy iest tym namiętnościom, ktore w ludziach ganiemy, iako: *pyszey y miłości własney*. Dla tego bowiem miłość własna iest w ludziach naganna, iż oni miłuiąc rzeczy, iedynie tylko iako do siebie należące, sobie miłe, sobie pożyteczne, zakładaią siebie samych za koniec ostatni, y przywłaszczaią to sobie co

tylko służy istocie naydoskonalszey, od ktorey iako wszelkie dobro wypływa, tak też do nieyzmierza, y od istoty rozumney iako iest człowiek stosowane bydź powinno. BOG zaś będąc istotą naydoskonalszą, początkiem y źrzodłem tego wszystkiego cokolwiek iest godną miłości iakieykolwiek, y szacunku, nie może inaczey miłować rzeczy stworzone, iedno iako od siebie pochodzące: bo on iest prawdziwym źrzodłem ich dobroci y doskonałości.

Rozum tedy, y doświadczenie pokazuie, *iż BOG iest dobry*. Rozum pokazuie, iż BOG nas miłuie iako dzieła swoie, a dzieła nayprzednieysze; doświadczenie zaś uczy, iż nam czyni niezliczone dobrodzieystwa, a czyni dobrowolnie, czyni chcący, y wiedzący co czyni. Więc BOG dobry iest.

38. Iest też y sprawiedliwy

Będąc bowiem istotą rozumną iakośmy dowiedli, poznaie *Naprzod*: sprawy stworzenia swego takie, iakie one są w

sobie

ſobie. *Powtore* Poznaiąc ſprawy takie, iakie one ſą w ſobie, niemoże niepoznawać nierządu tych, ktorzy zle rozumu używaią: iako to, bluźniących BOGA, ktorego znaią wſzelkiey czci bydź godnym, a przeciwnie dobroci, y ſprawiedliwości tych, ktorzy idąc za światłem rozumu uſiłuią wykonać ſwoie powinności, iako to naprzykład tych, ktorzy znaiąc ſię bydź obowiązaniemi BOGU za nieźliczone dobrodzieyſtwa, a oraz ſądząc, iż cnoty temu ſą miłe, nabywać ich, y w nich ſię uſtawicznie tym końcem ćwiczyć nieprzeſtaią. BOG tedy widząc takowe ſprawy muſi koniecznie iednym przyznawać dobroć, drugim złość: iedne pochwalać, drugie potępiać, iedne miłować, drugiemi ſię brzydzić, y odrzucać: *Potrzecie*. Ponieważ BOG ſprawy iedne ma za dobre, y miłe: drugie za złe, y obrzydliwe: idzie ztąd koniecznie: iż więcey ſprzyiać będzie iednym, iak drugim: więcey na iednych, niż na drugich będzie wylewał dobro-

dzieyſtw

dzieystw swoich. Czynić zaś rożnicę między złemi, y dobremi, coż iest innego iedno bydź sprawiedliwym? Potrzeba tedy koniecznie albo przyznać Bogu sprawiedliwość, albo odbieraiąc Bogu wolę, y rozum wpaść w nierozum y bezbożność, Atheuszow.

39. Lecz na co przywodzę tak wielę dowodow? izaliż ci, ktorzy istoty naywyższey słuchać niechcą, ktorzy przeciwko niey powstaią; usłuchaią podobnych sobie, albo ich się dowodami, nayiaśnieyszemi lubo, y naygruntownieyszemi, przekonać dadzą? Niechże przynaymniey własnego spytaią się sumnienia, ta gryzota, ta boiaźń, ta niespokoyność, ktorą czuią po popełnieniu nayskrytszych występkow da im uczuć tę prawdę, ktorey rozumem poiąć niechcą: to iest: iż iest sprawiedliwość istotna y naywyższa:

40. *Lubo BOG może poznawać wszystkie rzeczy, mowią niektorzy, nie idzie ztąd iednak, iż w samey rzeczy na one patrzy, one*

uważa

uważa, y roztrząsa: bo będąc nieskończenie wolnym, może odwrocić myśl, y oczy, aby ani widział, ani myślił o tym, co się między ludźmi dzieie.

Wolnym BOG iest w prawdzie, ale też y nieskończenie doskonałym: a że iest nieskończenie doskonałym, niemoże odwrocić myśli, y oczu, aby niepoznawał wszystkich rzeczy.

Naprzod bowiem B O G poznawać siebie musi: więc koniecznie też musi poznawać nieustannie y te rzeczy, ktore y od niego początek miały y od kogo innego mieć niemogły. Poznaie nieprzerwanie Dobroć swoię: więc poznaie koniecznie y te istoty na ktore się Dobroć iego wylewa.

Powtore zapomnienie, nieuwaga, roztargnienie są to niedoskonałości rozumu stworzonego moc określoną do poznania maiącego. Rozum Boski iest nieskończony: bo go ma od siebie: a ieśli ma od siebie samego określony bydź nie mogł od kogo in-

nego

nego; a ieśli nie mogł bydź określony od kogo innego, niemasz przyczyny czemuby miał tyle tylko, naprzykład tysiąc stopni doskonałości, a nie więcey: więc zapomnienie, nieuwaga, roztargnienie, lubo dobrowolne, służyć mu niemogą.

Potrzecie. BOG niema w nienawiści stworzenia swego: boby go nie tworzył. nie iest też względem ich oboiętnym: gdyż na nie iako na dzieła swoie wylewa niezliczone dobrodzieystwa: więc odwrocić od nich oczu, y ich zapomnieć nie może.

Poczwarte. Gdy BOG świat tworzył, albo przeyzrzał, iż rzeczy na nim tak są rozłożone, że gwałt y niesprawiedliwość więcey dokazać mogą, iak niewinność: że człowiek zły, y gwałtowny może podbiwszy dobrych, więcey sobie przywłaszczyć darow iego: albo mowię Bog to przeyźrzał, albo nie przeyźrzał. niemożna mowić, iż nie przeyźrzał: kto bowiem tak widomey rzeczy niewidzi? a ieśli przeyźrzał: więc powinien był

albo temu przefzkodzić, albo użyć śrzodkow fkutecznych do zabieżenia, y naprawienia tego, iaki śrzodek ieft kara, albo przez gryzotę fumnienia, albo przez obiawienie ludziom oznaymiona. A ieśliż BOG to wfzyftko przeyźrzał wprzod więc to famo ieft iakby na nie patrzał: a zatym odwracać oczu od nich nie może; bo inaczey y odwracałby oczy, y nieodwracałby, boby one widział.

40. *Ktoż z ludzi (mowią niewierni) zabawią fię myśleniem y ftaraniem uftawicznym o całość y dobro much y robakow. Wieczna hańba ieft dla Domitiana Cefarza,* iż much łowami rozrywkę fobie czynił: coż gdyby uftawicznie o nich myślił? gdyby uftawicznie uważał, *co naprzykład pfzczoły robią, ieśli miod na zimę zbieraią, ieśli iedna drugą nie gryzie ieśli pracuiącym żywności dodaią. &c: ieśli im kto krzywdy zabiiaiąc, albo miod wybieraiąc nie czyni? podłość to, y nierząd byłby niefłychany. Coż mowić o BOGU, Iftocie nieſkończenie zacnieyfzey nad człowieka, niż człowiek nad robactwo?*

Rzecz

Rzecz pewna, iż istota Boska nieskończenie więcey przechodzi zacnością istotę człowieka, niż Monarcha iakikolwiek muchę naypodleyszą. Ztąd iednak nie idzie, że ponieważ nieprzystałoby na Monarchę zatrudniać się staraniem o całość, y rząd dobry robactwa, więc y BOGU o rzeczach stworzonych myślić nie przystoi, wielka bowiem iest w tey mierze rożnica między Bogiem, y Monarchą.

Monarcha by też nayprzezornieyszy maiąc rozum określony, niemoże mieć oko obrocone na wszystko, gdy myśli o iednych, zapomina drugich: gdy bierze przed się to, y owo staranie, zaniedbywać musi innych. Przeto słusznie godzien iest nagany, gdy się małemi, y podłemi zatrudnia rzeczami: bo to nieomylnie oderwać go musi od większych, y ważnieyszych zabaw. Staranie zaś, ktore BOG ma o ludzi, iako nie iest złączone z utrudzeniem, y troskliwością, tak też mu naymnieyszego nie przyno-

ſi zatrudnienia: bo y mądrość, y Wſzechmocność iego ſą nieſkończone. Wſzyſtko co chce czyni, a chcenie iego czynieniem, y wykonaniem ieſt.

Monarcha nie ſtworzył, BOG ſtworzył nawet, y robactwo:

BOG z iſtoty dobrym ieſt, y ſprawiedliwym: władza Monarchow niezawſze złączona ieſt z Dobrocią, y ſprawiedliwością:

Monarcha nieſtworzył robactwa na podobieńſtwo ſwoie: Bog zaś wyraził na nas podobieńſtwo ſwoie. BOG nie byłby Bogiem gdyby niepoznawał, gdyby nie był mądrym, y ſprawiedliwym. my też poznaiemy, wiadomości rzeczy nabywamy, y ſprawiedliwemi albo ieſteśmy, albo ſię pokazać uſiłuiemy.

Monarcha ani karą robactwom nie grozi, ani nadgrody obietnicą do czynienia dobrze nie zachęca: BOG zaś to czyni z ludźmi przez gryzotę ſumnienia, ktorą czuiemy złość popełniwſzy, y przez uſpokoienie onego, gdy dobrze czyniemy.

czyniemy. Te ſą głoſy ktorymi BOG nam obwieſzcza, iż karać złych będzie, a nadgrodę da dobrym!

Robactwo nie ieſt iedynie uczynione dla Monarchy, iako końca oſtatecznego, przeto ani lęka ſię go, ani wzywa imienia iego, ani przyſięga ſię przez niego, ani pokłada w nim nadziei. Człowiek zaś iedynie uczyniony ieſt y od Boga, y dla Boga, iego czci, iemu ſię kłania, iego imienia wzywa na świadectwo, w nim ſamym tylko ufność pokłada, od niego pomocy oczekiwa, do niego iako do oſtatecznego końca ſwego wſzyſtkie ſwe ſprawy kieruie.

Monarcha niemoże ani pomoc, ani ukarać robactwa ſamym chceniem: a Bog rzekł ſtań ſię, y ſtało ſię wſzyſtko. Słowo zaś iego ieſt wola iego.

Robactwo nie należy do władzy Monarchy, gdyż on nie ieſt Panem natury: Bog zaś y much, y ludzi Twórcą, Panem, y Krolem ieſt.

Monarcha nie ieſt wſzędzie. BOG

zaś

zaś iako istota nieskończenie doskonała iest na każdym mieyscu, y w każdym swym stworzeniu.

Monarcha iako nie dał iestectwa robakom, tak też ich nie zachowuie: nie może przedłużyć im życia, niemoże ani zdrowych obronić od chorob, ani chorym przywrocić zdrowia: BOG zaś iako dał iestectwo wszystkim rzeczom, tak też one zachowuie. Zachowuie mowię: zachowanie bowiem iest przedłużenie iestectwa, lecz rzeczy stworzone niemogły mieć z siebie iestectwa: więc y same przedłużyć go nie mogą: nie mogły bydź swoią mocą pierwszego momentu: więc niemogą bydź y następuiących momentow. Iestectwo bowiem następuiących momentow iest toż samo, ktore wzieły pierwszego stworzenia momentu, lecz iestectwo, ktore wzieły pierwszego stworzenia momentu tak zawisło od Wszechmocności Boskiey, iż bez niey bydź niemogło: więc y następuiących momentow bydź niemoże bez

Wszech-

Wſzechmocności Boſkiey one zachowuiącey. iakoż tedy mowić możemy iż nieprzyſtoi BOGU mieć o nie ſtaranie: bobyśmy muſieli przyznać, iż y tworzyć ie, na BOGA nieprzyſtało.

42. *Poniżałby Bog, mowią, Maieſtat ſwoy przez ſtaranie o iſtotę tak podłą iak ieſt człowiek:* alboż nie podleyſze od człowieka ſą iſtoty materyalne nieżywne? Przecież uznaiąc BOGA za Tworcę wſzyſtkich rzeczy, wyznać muſiemy, iż on ſam ie wzruſzył, y ſam kieruie, y prowadzi do końcow im naznaczonych. A czemuż nie przyſtałoby BOGU myślić o człowieku, y onego prowadzić do końca tak zacnego iaki ieſt czcić, y miłować Tworcę ſwego?

Podły ieſt człowiek; lecz małość dzieła dowodem ieſt zacności rzemieślnika: ieſt proſzkiem, y niby punktem iakim względem świata, a oto punkt ten mierzy umyſłem ſwoim nieźmiernyprzeciąg iego. Ieſt lepianką: a oto to trochę gliny wyrobioney y wykſztałtowa-

M ney

ney służy rozumowi do poznania, y czucia nieprzytomne widoki czyniąc mu przytomne: a nad to co może iaśniey pokazać Wszechmocność Twórcy? Ieszcze człowiek nie był, a BOG widział wszystkie rady, y sprawy iego: zle czyni, a BOG samey złości iego na dobre używa: coż nad to lepiey mądrość iego zalecić może? Y nietylko BOG przeyrzał sprawy ludzkie, ale też wszystkie myśli, rady y postępki nierządne potępia a potępia tak małe iako wielkie, potępia te nawet, ktore w oczach ludzkich cnotami bydź zdaią się, potępia z taką mądrością, y sprawiedliwością, iż nic przed nim ukryto, nic wymowiono bydź niemoże. A nad to co większą boiaźń sprawiedliwości Boskiey wzbudzić w sercach może? Gdy tedy BOG prowadząc człowieka do końca iemu zamierzonego, obiawia, y zaleca doskonałości swoie, mowić niemożemy, iż to staranie nieprzystoi na BOGA, gdyż starania tego nie człowiek, ale BOG sam iest celem

pier.

pierwszym y ostatecznym.

43. Nierozumiem zaś aby kto BOGA śmiał rownać z owemi politykami ktorzy wiele obiecuią, nie dla tego, aby wykonali co obiecuią, lecz aby lud do wykonania przywiedli tego, co mu przepisuią. Ludzie albowiem kłamstwa, y nieszczyrości są pełni: BOG zaś iest prawda, y szczyrość sama: ludzie choć chcą, nie zawsze wszystko mogą, BOGU ani na chęci, ani na zdolności wykonania, co obiecuie, schodzić nie może. Wszakże gdyby BOG, iako chcą ci, ktorych zbiiam, nie był sprawiedliwym, gdyby nie karał gwałtu, nierządu, y niesprawiedliwości, nietylko nieprzechodziłby Prawodawcow świeckich, ale też nie godzien byłby porownania z niemi. ktory bowiem prawodawca tak ustanowił Rzeczpospolitą, *iż ten byłby nayszczęśliwszym, ktoryby był nayśmielszym w gwałceniu praw iego?* a oto to by się działo na świecie gdyby BOG nie karał ludzi. chowaiący prawa natury,

nikomu krzywdy nieczyniący, drugich tak, iako siebie miłuiący byliby naynieszczęśliwszemi, boby nic nie mieli: gwałcący zaś prawa natury, Tyrani, Łotrowie, wszystkoby posiadali; y nad wszystkiemi panowali.

44. *Bogu rzecze kto ani szkodzą złe, ani pożytku nie czynią dobre sprawy nasze: więc BOG oboiętnym iest względem nich.*

Lubo sprawy nasze ani pożytku, ani szkody nie czynią BOGU, mowić niemożemy: *iż iest względem nich oboiętnym.* Bo pytam się naprzod, ieżeli Bog chce, abyśmy czynili te sprawy, ktore złemi nazywamy, albo niechce: niemożna mowić, iż chce: boby razem pozwolić potrzeba, iż chce abyśmy imie iego, ktore czci wszelkiey godne bydź poznaiemy, bluźnili: a ieżeli niechce, nietylko chwalić, potwierdzać ich, ale też oboiętnym względem nich bydź niemoże.

Powtore Niemożemy też trzymać, iż Bog ani chce ani niechce spraw, ktore złemi nazywamy, lecz dopuszcza ludziom iść

za wolą

za wolą fwoią. niemożemy mowię, tak trzymać: bo czuiemy, iż BOG wlał w serca nasze skłonność do dobrego, szacunek cnoty, wdzięczność ku dobrodzieiom, miłość ku rodzicom &c: gdyby zaś ani chciał dobrych, ani niechciał złych spraw, byłby razem oboiętnym, y niebyłby oboiętnym: bo wlał skłonność ku dobremu: nakłaniałby nas do miłości ku Rodzicom, do wdzięczności ku dobrodzieiom; y dopuszczałby znieważać, y pogardzać rodzicami, y dobrodzieiami: odrażałby gryzotą sumnienia od czynienia krzywdy, y razem pozwalałby z cudzego dobra zbogacać się: znaydziemyż takową przeciwność w ludziach nawet? kto nakłania, pobudza do iedney rzeczy, niechcieć koniecznie musi przeciwney. Ktory Prawodawca oboiętnym iest względem zachowania, albo gwałcenia praw swoich? A gdyby takowy znalazł się, izalibyśmy go nie mieli za naynierozumnieyszego między ludźmi. bo ieżeli prawo daiesz, pilnuy-

że

że, y przestrzegay, aby ie chowano: albo ieśli tego przestrzegać niechcesz, na coż, y dla kogo prawa kuiesz? Bog iest naywyższym prawodawcą, wlał moc rozumowi naszemu, rozeznawania między złym y dobrym: tak ułożył serce nasze, iż gdy pewne sprawy czyni spokoyność, gdy inne, gryzotę czuię. iakoż proszę oboiętnym bydź może względem ich bez naruszenia mądrości y stateczności swoiey? Mowić tedy iż BOG ani chce, ani niechce spraw złych, y dobrych: to iest: iż iest oboiętnym: iest trzymać, iż ten ktory naywięcey nam czyni dobrodzieystw, iest przyczyną naszey ku sobie niewdzięczności: ktory prawo natury wyrył na umysłach ludzkich, iest razem autorem gwałcenia onego: ktory gryzotą sumnienia odraża od spraw pewnych, razem wolnością od kary, y oboiętnością swoią pobudza; y śmiałości do ich czynienia dodaie.

45. A tu się spytać kto może co to iest

pra-

prawo natury o ktorym tak często wzmianka była? Prawo natury nic innego nie iest iedno powinności ktore pełnić każdy człowiek iest obowiązany. Ze są powinności powszechnie wszystkich ludzi obowiązuiące łacno tego dowieść.

Człowiek iest istota żyiąca: czuiąca: y rozumna. Cztery tedy stopnie doskonałości między rożnemi rodzaiami stworzenia poiedyńczo podzielone, w iednym człowieku znayduią się razem złączone. Człowiek iest iako kamienie, Planety &c: żyie iako drzewa, y żywioły, czuie iako źwierzęta, y przocz tego rozumem iest obdarzony. Na coż iest, albo ma iestectwo człowiek? nie na to aby był tylko, boby mu życie niepotrzebne było iako kamieniom: Na co ma życie? nie na to aby rosł tylko, iadł, pił, boby moc czucia prożna w nim była. Na co mu czucie iest dane? nie na to aby widział, słyszał, dotykał się, smakował, powoniwał: boby mu rozum nie był zgo-

dny

dny do niczego: obdarzony ieſt rozumem, więc obdarzony nie prozno: na iakiż koniec? nie na inny, iedno aby go dobrze używał. Coż ieſt dobrze używać rozumu? Rozum ieſt iſtota poznaiąca, y ſądząca: więc używać rozumu, ieſt używać go na poznanie, y na dobre o rzeczach ſądzenie.

Uważaiąc ułożenie człowieka zdawałoby ſię, iż uczyniony ieſt dla poznawania tego tylko, co pod zmyſły podpada. Iakoż te naypierwsy ſtawią ſię przytomne umyſłowi. Lecz że patrząc na nie zaraz myśl przychodzi kto ie uczynił? iako patrzącemu na piękny pałac kto w nim mieſzka. Ztąd używać rozumu, ieſt używać go do poznania tey iſtoty, ktora y nam, y wſzyſtkim rzeczom dała to, iż ieſteśmy. Oto pierwſza powinność człowieka, ktorey gdy nie zaniedba łacno doydzie, iż ta iſtota ieſt mocna, rozumna, ſprawiedliwa, dobra &c: nieſkończenie.

Gdyby BOG albo tylko rzeczy u-

uczynił

czynił widzialne albo tylko człowieka rozumem obdarzonego ſtworzył, nie trwożąc innych iſtot, moglibyśmy powątpiwać, ieśli BOG chciał bydź poznanym. Lecz gdy tworząc, z iedney ſtrony rozmaite iſtoty, y one niedościgłym, a trwałym porządkiem rozkładaiąc, wyrył, iż tak rzekę, w nich, y wyſtawił Wſzechmocności y Mądrości ſwey obraz, tak iawnie, iż ani oczu od niego odwrocić, ani bez podziwienia patrzac niemożemy: a z drugiey ſtrony obdarzył człowieka mocą poznania go w tym obrazie, iedno z tych dwoch wnieść muſiemy że albo Bog tworząc świat niewiedział ſam co czynił: co na mądrość iſtotną padać niemoże: albo że chciał naypierwey abyśmy rzeczy ſtworzonych do iego poznawania używali.

Ieſt ieſzcze rozum moc ſądząca. coż on ſądzi? Gdybym człowieka nayproſtſzego, żadney nauki, żadnego wychowania niemaiącego pytał: ieżeli tego, ktory go uczynił czcić, miłować y ſłuchać powinien? ieśli ſądzi, iż ktory mu

dał życie miłuie go? że ieſt tak dobry, iż zechce, y tak mocny, iż może go ratować w potrzebach jego, gdybym ſię mowię o to go pytał, coby odpowiedział? zaiſte odpowiedziałby, iż tak, a nieinaczey ſądzi; więc ſądzi, iż BOGU powinna ieſt cześć, miłość, poddańſtwo, dziękczynienie, y ufność w pomocy iego: y teć to ſą powinnośći człowieka względem BOGA, ktore Religią nazywamy.

Gdybym ſię go daley pytał ieśli należy więcey *ſzacować większe iak mnieyſze dobro: znośić mnieyſze złe dla uniknienia większego: utracić mnieyſze dobro dla uniknienia złego większego. znośić mnieyſze złe, dla otrzymania dobra większego* odpowiedziałby bez wątpienia, iż tak trzymą. A Ztąd wynikaią powinności, oſobliwie względem nas ſamych, ktore trzeźwąścią, wſtrzemięźliwością, cierpliwością &c: nazywamy: gdyż miłość wrodzona znieśćby nie mogła, abyśmy całości, y ſzczęścia właſnego nie ſzacowali więcey jak iakiekolwiek roſkoſzy zmyślność żechcące.

Nad

Nad to rozum żadną nauką nieoświecony sądzi, *iż miłować potrzeba do nas należących, y dobrze nam czyniących:* ztąd wypływaią powinności względem Rodzicow, krewnych, Przełożonych, Dobrodzieiow, y wszystkich ludzi iako bliźnich naszych: *że czynić powinniśmy to dla innych cobyśmy chcieli aby nam czyniono* ztąd pochodzą powinności, ktore sprawiedliwością nazywamy.

Oto zdania, ktorych nie pracą, ale rodzeniem nabywamy, ktorych nie od Mistrzow, ale od natury uczemy się: te są tak przyrodzone, y wszczepione w istotę człowieka, iako miłość siebie samego porządna, bo na niey się funduią, z niey wypływaią, y do niey iako do końca swego zmierzaią.

46 Wszakże gdy mowię: iż zdania te są przyrodzone, nie rozumiem, iż każdy człowiek iest Filozofem: to iest iż według reguł Filozofii z powszechnych prawd wnosi co ma czynić w szczegulności: lecz mowię *naprzod:* że umysł ludzki tak

ieſt od BOGA ſtworzony, iż choćby był naygrubſzy, przecież na te prawdy iaśnie ſobie przełożone bez naymnieyſzey trudności zezwala.

Powtore iż to światło ktore go nakłania do zezwolenia na te prawdy, pokazuie mu co czynić powinien w ſzczegulności, Y mogę mowić o tych prawdach to, co ſię przytrafić może ludziom względem prawd, ktore zdaniem wſzyſtkich z przyrodzenia ſamego znaiome ſą wſzyſtkim: gdybym ſię naprzykład pytał proſtych ludzi, *ieſli każda rzecz większa ieſt za każdą ſwą część z oſobna.* znaleźliby ſię podobno, ktorzyby nie wiedzieli co na to odpowiedzieć, lecz gdybym ſię pytał, ieśli ciało całe za głowę, oko; dzewo za gałeź większe ieſt? odpowiedzieliby, iż tak ieſt. tak gdy widziemy naprzykład drugiego w cięſzkiey potrzebie, lubo nie wnoſiemy tak zawſze co *chceſz, aby tobie czyniono, to czyń innym: chciałbyś, aby cię ratowano w podobney okoliczności więc &c:* lubo mo-

wię

wię tak nie wnosiemy, sądziemy iednak: iż to iest człowiek: iż potrzebuie pomocy: iż możemy go ratować. Z tych myśli pochodzi politowanie, niepokoy, poruszenie na umyśle, ktore przytłumione bydź mogą, ale oddalone nie inaczey bydź mogą, chyba wykonaniem tego do czego pobudzaią.

47. Iakim tedy czołem śmieią niektorzy mowić, iż y sprawy te, ktore obowiązkami nazywamy, y boiaźń, ktorą po zaniedbaniu ich czuiemy skutkiem iest wychowania.

Naprzod bowiem z przyrodzenia to mamy, a nie z wychowania: iż rozum nam w rożnych okolicznościach pokazuie, iż to raczey, iak co innego czynić mamy: albo tedy powinniśmy słuchać rozumu, albo nie powinniśmy? ieśli nie powinniśmy więc Bog omylił się daiąc go nam bez potrzeby: a ieśli słuchać powinniśmy: więc są sprawy, ktore czynić, y od ktorych wstrzymać się powinniśmy, a zatym, iż są ie-

dne

dne złe, drugie dobre ſprawy nie wychowanie, ale natura czyni.

Powtore Iſtota ieſt rozumu czynić rożnicę między przeciwnemi rzeczami: ſą zaś ſprawy ze wſzyſtkim ſobie przeciwne, iako czcić, y nie czcić Rodzicow: czynić krzywdę, y nadgradzać: więc przyrodzona ieſt rozumowi rozeznawać te ſprawy, y iedne ſądzić za dobre drugie za złe.

Potrzecie natura a nie wychowanie uczy nas, iż rożni ieſteśmy od bydląt, y zwierząt: więc natura też pokazuie, iż ſprawy ſamym tylko bydlętom przyzwoite, y ktore nas podobnemi im czynią, ſą złe y nieprzyzwoite człowiekowi.

Poczwarte. natura ieſt iednoſtayna y podobna we wſzyſtkich ludziach, miłe nam ſą roſkoſzy, miłe były tym, ktorzy przed nami byli, y miłe będą tym, ktorzy po nas naſtąpią. Przykra nam ieſt boleść, przykra była przod-

kom naſzym, y przykra będzie potomkom naſzym. Spoſob zaś wychowania nie ieſt iednoſtayny. Zmieſzanie narodow, náſtępowanie czaſow, odmiana rządow, ſkłonności rozmaite ludzi, wydoſkodalenie nauk, y rzemioſł, namiętności panuiących, intereſſa poddanych, wprowadzaią inne mody, y inne reguły obyczayności. Byłże wiek ktory, ktoregoby wſzyſcy, albo przynaymniey większa część ludzi, te ſprawy, ktore wyſtępkami nazywamy miała za cnoty, a ktore cnotami nazywamy miała za wyſtępki? ludzie rozpuſtni wymyślili Bogow gorſzych y ſprośnieyſzych za ſiebie, przecież potępiali prawami te wyſtępki, ktore w Bogach ſwoich czcili.

Popiątę. Iako proſzę ludzie całym światem od ſiebie odlegli, zgodzili ſię na iedenże ſpoſob wychowania? Nietylko w Europie, ale też w Azyi, w Afryce, w Ameryce cnota cnotą, a niecnota niecnotą: wſzędzie wſtrzemięźliwość, cierpliwość, ſprawiedliwość, miłość bliźnich,

ſąż

ſą ſprawami chwalebnemi, y godnemi nadgrody, niewſtrzemięźliwość, pycha łakomſtwo &c: ſą ſprawami ſromotnemi, y godnemi kary: ſłowem cnoty y wyſtępki w rozmaitych narodach nie rożnią ſię iedno rożnemi nazwiſkami. Ktoż tę naukę tak powſzechną uczynił? zaiſte żaden niemogł procz powſzechney wſzyſtkich Miſtrzyni, to ieſt natury.

48 Co ſię zaś tycze boiaźni po popełnionym wyſtępku ta dobrowolna nie ieſt, ale że zdania, którym ſądziemy, iż ten, y ten uczynek zły, y godny ieſt kary koniecznie wypływa. Wola bowiem idzie za rozumem, To chce tylko co on ſądzi za dobre, tym ſię brzydzi, co on złym bydź pokazuie. Że tedy z przyrodzenia iakom pokazał czyniemy rożnicę między złemi y dobremi, między godnemi kary, y godnemi nadgrody ſprawami, więc przyrodzenia też a nie wychowania ieſt ſkutkiem boiaźń, ktora popełnionego grzechu roſkoſz obra-

ca

ca w gorzkość. *Jeſt BOG, y ieſt Bog ktory karać złe ſprawy będzie*, są to dwie prawdy tak złączone w naturze ludzkiey, iż Epikurus niemogł ich rozłączyć ale chcąc znieść zdanie o karze po śmierci znieść muſiał nieśmiertelność duſzy y Opatrzność Boſką. Pozwolmy, iż Bog karać złych ſpraw nie będzie: więc pozwolić też muſiemy, iż Bog nie tylko nie ſprzyia więcey dobrym, ale też lepſzym ieſt dla złych: gdyż oni większą część dobr iego mieć będą. a ieśli nie sprzyia więcey dobrym iak złym rownie ceni dobroć y złość, cnotę y występek: á ieżeli rownie ceni złość y dobroć nieczyni roznicy miedzy sprawami z natury ſobie przeciwnemi y rożnemi iako to sprawiedliwością y niesprawiedliwością, miłością y nienawiścią bliźniego. a ieżeli nie czyni rożnicy między ſprawami przeciwnemi, niepoznaie ich tak iakie one ſą w ſobie: a ieśli niepoznaie ich tak iakie ſą w ſobie rozumny nie ieſt: a ieżeli rozumnym nie ieſt, więc y Bogiem nie ieſt.

50. Z tym wſzyſtkim nieprzeczę, iż iako nałog przytłumić, tak wychowanie pomnożyć znaiomość tych prawd, y bo-iaźń popełnionym wyſtępku naturalnie rodzącą ſię może. proſty człowiek nigdy tak nie opiſze piękności cnoty, y ſzpetności wyſtępku, iako Filozof. Rożne też narody nie rownie wſzyſtkie cnoty ſzacuią, ani rownie wſzyſtkie wy-ſtępki potępiaią. U iednych piiańſtwo ieſt dobrą myślą, u drugich ſromotnym obzarſtwem: u Lacedemończykow złodzieyſtwo było zaletą dowcipu, u nas nic ſromotnieyſzego iako wiſieć. Ztąd mowić można, iż ſumnienie y gryzota iego, ſą iako miłość rodzicow ku dzieciom, ktora ieſt razem przyrodzona, y razem nabyta: ieſt przyrodzona, iako wſzyſcy wyznaią: y razem nabyta, gdyż nie wprzod w ſercu rodziſię aż po urodzeniu dziatek, y nierowna wewſzyſtkich: Iako tedy Bog ieſt przyczyną miłości oyco-wſkiey, gdyż on ſam daie dziatki, y on ſam tak ſerce naſze ulepił, iż od miłowania,

gdy ich

gdy ich mamy, wſtrzymać ſię nie może: tak też BOG ieſt przyczyną, rożnicy ktorą czyniemy między złemi y dobremi ſprawami, y boiaźni, ktorą wyſtępek popopełniwſzy czuiemy: gdyż z iedney ſtrony dał nam rozum zdolny do rozeznania, a z drugiey ſtrony tak ulepił ſerce, iż nie może nie lękać ſię, gdy co przeciwko zdaniu rozumu czyniemy. Wſzakże łacno rozeznać iſtotę od przydatkow, dzieło natury od dzieła wychowania. *Náprzod* co z natury mamy na to ſię wſzyſcy zgadzamy, wychowanie zaś rożne ieſt w rożnych. Że ſą złe y dobre ſprawy, że za dobre nadgrodę, za złe karę odbierzemy, wſzyſcy to ludzie ſądzili, ſądzą, y ſądzić będą: iaka zaś ta kara będzie, zawſze z ſobą Filozofowie pogańſcy o toſię wadzili: nayproſtſzy człowiek żadnego wychowania niemaiący popełniwſzy wyſtępek przeciwny rozumowi wſtydzi ſię, lęka ſię, chroni ſię, ucieka, lubo ſpytany czegoby ſię lękał wytłumaczyć nie umie. Pierwſze zdanie natu-

ry ieſt, drugie wychowania. Byli ktorzy wyſtępki w naturę obrocić zdawali ſię, ztąd iednak wnoſić nie możemy, iż ani znali ich ſzpetności, ani czuli gryzoty ſumnienia: ſą narody całe, ktore nago chodzą: ktoż mowić może, iż nie ieſt rzecz przyrodzona człowiekowi albo wſtydzić ſię nagości, albo ſzukać śrzodkow ochronienia ciała od ciepła y zimna?

Powtore zdania z wychowania pochodzące odmienić możemy, zdania natury ſą nieodmienne. Piekło ktore Poetowie dla Plutona Cerbera. Charonta, Meger, y złośliwych ludzi zbudowali upadło, a fundament, na ktorym budowali, to ieſt zdanie, *iż kara po śmierci czeka złośliwych* ludzi, trwa y trwać zawſze będzie.

51. *Gdyby [mowią] człowiek ktory przypadkiem w leſie między zwierzętami bez żadney pomocy ludzkiey był wychowany: iako powiadaią o Romuluſie y Remuſie, izali ten człowiek znałby BOGA? Izali czyniłby roźnicę*

między

między ſprawami złemi y dobremi, izali czułby gryzotę ſumnienia?

Na to odpowiadam *naprzod.* Daymy iż ten człowiek nieznałby ani BOGA, ani czyniłby rożnicy między złemi, y dobremi ſprawami, coż ztąd wnoſić? czy to: iż te prawdy nie ſą przyrodzone człowiekowi? Nero zabił matkę, matki pogubiły, y poziadały ſwe dziatki, ktoż rozumnie wnieſie, iż miłość Rodzicow, ku dzieciom, y wzaiemnie nie ieſt przyrodzona?

Powtore Ludzie nieużywaiący rozumu ſą iako niemowlęta, Iako tedy z ſpraw niemowląt wnoſić niemożna iż to, albo owo nie ieſt przyzwoito naturze rozumney, tak z niewiadomości ludzi przytępione inſtrumenta poznania maiących, albo za zmyſłow tylko iako zwierzęta powodem idących, wnoſić nie należy, iż *znać złe y dobre, obawiać ſię kary,* nie ieſt rzecz przyrodzona człowiekowi, właśnie iak gdybym powiedział: ten maniak nieużywa rozumu,

więc uzywać rozumu, y iść za iego Swiatłem nie iest przyrodzona człowiekowi. Niemowlę gdy zaczyna używać rozumu staie się prawdziwie człowiekiem, tak wychowany w lesie nie może się nazwać człowiekiem wprzod, ażby zaczął używać rozumu. Używaiąc zaś go czyniłby też samę rożnicę między sprawami, ktorą my czyniemy, y czułby też same wzruszenia, ktore my czuiemy.

Potrzecie czytałem o iednym w lesie wychowanym, ktory nauczywszy się ięzyka powiadał: iż iego naymilsza była zabawa, leżąc na ziemi patrzać na słońce, y dziwować się piękności iego, a bardziey ieszcze piękności tego, ktory ie uczynił.

Poczwarte. Człowiek wychowany w lesie ucieka od ludzi. Ktoż proszę powie, iż ludzie z natury nie są skłonni do towarzystwa? człowiek ten nie kocha Rodzicow, nie miłuie krewnych, możnaż wnieść ztąd, iż miłość Rodzicow y krewnych nie iest przyrodzona? czemuż

muż

muż on nie miłuie Rodzicow? bo ich nie zna, czemu ucieka od ludzi bo ich nie widział. Taż sama iest przyczyna dla ktorey nie wie co iest złe, co dobre: co gryzota, y uspokoienie sumnienia: nie zna co iest sprawiedliwość: bo nie miał okazyi uczynienia krzywdy. Nie zna co iest złe, co dobre: bo nigdy nie był w okoliczności obierania złego, lub dobrego: nie czuie gryzoty sumnienia: bo nic nie popełnił takowego zkąd ona wypływa. Iako zaś wyprowadzony z lasu naturalnie do ludzi przywykłby, tak za podaną okazyą naturalnie osądziłby co iest złego, co dobrego: skoro zacznie używać rozumu naturalnie wnosić pocznie iż wszystko co widzi, nie stało się samo przez się, ale iest dziełem iakieyś istoty, ktorey nie widzi. Y iako prożno polityka pracowałaby złączyć ludzi pod iednym rządem, gdyby z natury uczynieni nie byli do towarzystwa, tak prożna byłaby praca uczących ludzi Religii, gdyby ne mieli w sobie Religii przyrodzoney

dzoney

dzoney: natura nas zgromadziła y złączyła przekonywaiąc doświadczeniem samym, iż obeyść się bez pomocy ieden drugiego nie możemy: natura też nas łączy z Bogiem, pokazuiąc przez wnętrzny instynkt: iż bez niego bydź niemogliśmy. rożność rządow nienarusza iednostayności w skłonnościach, ktore wszyscy mamy do towarzystwa. rożność też religii nienarusza maksym wrodzoney religii. namiętności namnożyły przeciwnych sobie Religii. też same rożność poczyniły w towarzystwach. Naygorszy rząd funduie się na skłonności do towarzystwa wrodzoney bez ktorey stać by żadną miarą niemogł. fałszywe religie pokazuią iż iest prawdziwa Religia naturalna, bez ktorey żadną miarą bydź y trwaćby nie mogły: gdyż iako zły rząd polityczny nic innego niejest iedno towarzystwo zle się rządzące; tak fałszywe Religie nic innego nie są iedno Religia naturalna złym tłumaczeniem zepsowana y dokąd indziey obrocona.

Prożno

52. Prożno tedy miłość swobody ubespieczyć siebie usiłuie niewiernością o tey prawdzie, ktorą BOG y przez naturę, y przez ludzi obiawia to iest: *iż czeka kara, a kara wieczna po śmierci*: rozum albowiem pokazuie iż niemasz ani większey nędzy iako bydź oddalonym od BOA, ani mnieyszey kary iako oddalić na zawsze od BOGA tego, ktory był zawsze dalekim od pełnienia woli iego. Prawdę te potwierdza sumnienie swoią gryzotą, iawną czyni Godność Boska, ktora zniewagę ponosi: sprawiedliwość ktora tey zniewagi mścić się powinna. Sama nakoniec istota rzeczy stworzonych tego domaga się: na co albowiem człowiek iest stworzony? aby znał, y miłował Tworcę, na co inne rzeczy uczynione? aby miał zkąd poznawać, y zapalać się do miłości iego. Niemògł tedy BOG człowieka uczynić uczestnikiem tego końca, iedno mu obiawiaiąc siebie samego: ani obiawić siebie samego, nie obiawiaiąc woli swoiey: ani

obiawić

obiawić wolę swoię, nie daiąc prawa, ani dać prawo iuż to na sercach, iuż na piśmie wyryte nieprzyłączaiąc pobudek do iego zachowania, ani mogł skuteczniey pobudzić do zachowania prawa, ani odrazić od przestępowania onego, iako obiecuiąc nadgrodę wieczną a grożąc karą wieczną, niemogł zaś grozić karą wieczną, ani obiecywać nadgrody gdyby wierność iego nie byłaobowiązana do uyszczenia obietnicy, y pogrozek.

A możeż bydź większa potrzeba nad tę, ktora funduie się na wierności Boskiey y istocie rzeczy.

Coż tedy może człowieka, uwolnić od tey nieuchronney potrzeby znoszenia kary? czy podłość nasza? a ktoż poddanego, krola obrażaiącego, niewinnym sądzi dla tego, iż iest krawcem, albo szewcem? owszem im podleysza osoba, tym nieposłuszeństwo godnieysze kary. Czy skłonność natury do złego? wstrzymuie ią przytomność Monarchy od popełnienia w oczach iego iakiey

kiey nieprzyſtoyności: wſtrzymuie pożytek, ktorego ſię ſpodziewamy, choroba, śmierć, ſzkoda, ktorey ſię lękamy, iakoż daleko bardziey pohamować ią powinna przytomność, wola, y pogrozki Boſkie? czy niewiadomość? ta w prawdzie uſprawiedliwić nas mogłaby gdyby była prawdziwa: ponieważ ona wymawia źwierzęta, niemowląt, y głupich. Lecz gdzież znaydziemy człowieka, ktoryby nie znał, iakie ſą iego powinności? czy Dobroć Boſka? ta iako nieſkończenie dobra ieſt dobrym, tak złych nieſkończenie nienawidzi: czy miłoſierdzie Boſkie? lecz nie lituie ſię iedno nad grzeſznikiem pokutuiącym, grzeſznik zaś nie pokutuiący, to ieſt dobrowolnie y rozważnie nędznym bydź chcący, bynaymniey nie ieſt godny politowania. czy nierowność kary y złości grzeſzącego? grzeſzący pogardza rozkazem iſtoty nieſkończenie godney, grzeſzący nigdy nie zgładzi, ani zadoſyć uczynić zdoła za zniewagę, ktorą Bogu czyni,

grze-

grzeſzący w ſercu ſwoim tak był poſtanowionym, iż chciałby zawſze uczeſtnikiem bydź tego, co go od BOGA oddalało, coż za dziw że też karą zawſze trwaiącą karan będzie? czy nieudolność naſza do znoſzenia wieczney kary? Bog obrażony nie ieſtże wieczny? albo duſza grzeſzącego nie ieſtże nieśmiertelna? Nie ſkarżą ſię ci Ichmć na nierowność między nadgrodą wieczną, y uczynkiem moment trwaiącym, a poiąć nie mogą nierowności między karą wieczną, y grzechem: czemuż? bo życie wieczne przypada do ſmaku miłości własney, a nędza wieczna obraża ią, y zaſmuca, y dla tego zdaie ſię bydź niepodobna.

Z tym wſzyſtkim ponieważ ani wieczności Boſkiey, ani nieśmiertelności duſzy zgubić nie możemy, muſiemy koniecznie pozwolić, że duſza albo będzie wiecznie z Bogiem, albo oddalona będzie na wieki od BOGA. Bo gdyby duſze złe, y dobre rownie miały bydź oddalone od BOGA, tedyby rozum, ſu-

mnie-

mnienie, natura, y wszystkie nasze świa-
tło oszukiwały nas wzbudzaiąc w nas
nadzieię nadgrody: albo gdyby dusze
złe y dobre miały bydź rownie wiecznie
z Bogiem, rozum, sumnienie, natura, y
wszystkie rzeczy zwodziłyby nas
wzbudzaiące w nas boiaźń sądu Boskie-
go, y kary, a osobliwie sprawiedliwość
y wierność Boska zostałyby zniszczone
razem z światłem przyrodzonym rozu-
mu naszego. Trzeba tedy wyznać, iż
dusze dobrych będą zawsze z Bogiem,
a dusze złych będą na zawsze oddalone
od Boga. A nad to zdanie żadnego nie-
masz, ktoreby się lepiey zgadzało z natu-
rą, rozumem, y końcem naszym z iedney
strony, a z godnością, sprawiedliwością,
Dobrocią y wiernością Boską z drugiey
strony.

Masz tu tedy WmPan odpowiedź nie
tylko na te wątpliwości, ktore mi na pi-
śmie podałeś, ale też na te z
ktoremi się WmPan w rozmowie ze
mną, krotkiey lubo, wydałeś. Wiem iż

do nawrocenia Wm Pana y iemu podobnych należałoby zaczynać od dowodow pokazuiących, iż procz Religii naturalney, ieſt Religia obiawiona, a ta ſama, tylko prawdziwa Chrześciańſka Katolicka, leczże to wielkie dzieło aby z pod praſy wyſzło procz pracy, ktoreybym ſię dla pozyſkania Wm Pana BOGU nie lękał wielkiego koſztu potrzebuie, przeto odſyłam do czytania authorow, ktorzy tę materyą z gruntu roztrząſali, a oſobliwie radzę czytać Grotiuſza o prawdziwey Religii świeżo, iako ſłyſzę, od Imci Pana Kępſkiego gorliwego Katholika, y wdzięcznego Poetę przetłumaczonego, gdyż ten author mocą dowodow przekonywa niewiernych, a długością nie odraża niecierpliwych czytelnikow. Ia zaś nie mogę na mnie przewieść abym tu nie przyłączył odpowiedzi na zarzuty względem przeznaczenia Boſkiego, ktorych podobno W. Pan nie wyczytałeś w poufałych ſwo-
ich

ich Kſięgach Woltera Rouſſego &c. a ktore z tegoż ſamego wypływaią zrzodła, z ktorego y wątpliwości podane mi na piśmie to ieſt: od dawnych kacerzow iako to Manicheyczykow Pelagianow y innych.

ODPOWIEDZ

Na zarzuty Manicheyczykow Pelagianow y innych Kacerzow tyczące ſię przeznaczenia y upadku pierwſzego człowieka.

53. *Czemu mowili Manicheyczykowie Bog dopuścił ſzatanowi kuſić y zwieść niewiaſtę?* Czemu raczey odpowiada S. Auguſtyn niewiaſta ſama ſiebie wprzod kuſiła, y zwiodła: ponieważ BOG ią ſtworzył był tak czyſtą, iż nie miała nic w ſobie coby ią naymniey nakłaniało do nieposłuſzeńſtwa BOGU, y tak dzielną y mocną, iż mogła zaraz, gdyby była chciała, odpędzić, y zwyciężyć ſzatana bez naymnieyſzey trudności.

54. *Czemu, mowili daley ciż Kacerze, BOG ſtworzył niewiaſtę? ponieważ przeyźrzał iż ona nietylko ſama da ſię zwieść, ale też za ſobą pociągnie pierwſzego człowieka, ktory nie byłby zwiedzionym, y nigdyby nie zgrzeſzył, gdyby nie miał towarzyſza?* Stworzył Bog niewiaſtę, odpowiada S. Auguſtyn, (*a*) gdyż ona ieſt dobrem, a dobrem tak wielkim, iż ieſt, iako mowi Paweł Swięty, *chwałą męża:* y gdyby ona tak podlegała, iako powinna była Adamowi, nie odważyłaby ſię zezwolić na zdradliwe obietnice ſzatana, nie dołożywſzy ſię wprzod tego, ktory iey był głową, y rządcą, a tak ani ſama nieutraciłaby ſzczęścia, w ktorym ſtworzona była, ani ſtałabyſię źrzodłem nieſzczęścia Adama, y zguby powſzechney całego ſwego plemia.

Ponieważ ſzatan był przyczyną tego wſzyſtkiego nieſzczęścia, zarzucali ciż heretycy, czemuż BOG go ſtworzył, wiedząc iż nietylko on ſam miał zgrzeſzyć, y rokoſz podnieść

(*a*) Augu: de Gen. contra Manichæos lib. 2 c. 28.

podnieść przeciwko BOGU, ale też całą naturę ludzką tymże grzechem skazić, y zbuntować przeciwko Twórcy swemu.

A czemuż odpowiadał Swięty Augustyn, (*b*) nie miałby stworzyć Anioła, ponieważ stworzył go obdarzonego pięknością, y świątobliwością doskonałą? Był on przez stworzenie Aniołem, y pierwszym Aniołem, a nie inaczey stał się szatanem, y wodzem szatanow iedno przez pychę, y złość zupełnie dobrowolną, Ieśli komu dziwno, iż BOG dopuścił kusić Adama, y Ewę, czemuż nieuważa, iż dopuścił temuż szatanowi kusić Dawida, Swiętego Piotra, Swiętego Pawła, y powszechnie pozwala kusić wszystkich wiernych? Tym zaś dziwnieysza wydaie się mądrość, y moc Boska, iż same usiłowania szatana na zgubę ludzi zmierzaiące, obraca w śrzodki nader skuteczne do zmocnienia słabych, wydoskonalenia silnieyszych, y pomno-

O żenia

(*b*) Ibidem.

żenia chwały, y koron naywiększych
sług swoich.

Dziwna tedy Opatrzność Boska, mowi gdzieindziey tenże Swięty, (c) pokazuie się w pozwoleniu danym szatanowi kuszenia Adama: gdyż tworząc go dał mu wolę tak Swiętą, tak prostą, y tak czystą, iż gdyby całą swą ufność pokładał był, iako powinien był pokładać, w pomocy BOGA zawsze sobie przytomnego, człowiek wierny zwyciężyłby był Anioła niewiernego. Przeciwnym zaś sposobem, gdyby opuścił Boga Tworcę, swego przez nieposłuszeństwo pełne pychy, y niewdzięczności, na ów czas człowiek pyszny zwyciężony miał bydź od Anioła pysznego.

Tenże Swięty przedziwnie obiaśnia tę prawdę temi słowy (d) wyznaiemy zbawiennie, co wierzemy wiarą pewną, iż B O G, ktory iest początkiem wszystkich rzeczy stworzył na początku Aniołow, y ludzi w stanie nader

De Civit: DEI lib. 14. c. 27. (d) Aug: de Corr. & grat. c. 1

świętym. Nad to tym porządkiem naturę ludzką, y Anielſką rozporządził, iż w pierwſzym ſtanie, w ktorym ich ſtworzył chciał pokazać co mogła wolność w naturze rozumney, y w niczym nie ſkazoney. a w drugim ktory po grzechu naſtąpił Anioła, y człowieka, iak mocna ieſt łaſka iego z iedney ſtrony, a z drugiey iak ſurowe ſą ſądy iego.

Podnioſł rokoſz pierwſzy Anioł, y targnął ſię na BOGA tąż ſamą wolnością, ktora mu dana była od BOGA dla miłowania y chwalenia iego, ale tym ſwoim buntem nietylko nie uczynił żadney ſzkody Naywyżſzemu iego Maieſtatowi, ale owſzem wſzelkie złe, ktore popełnił, obaliło ſię na głowę iego. Bo odwrociwſzy ſię dobrowolnie od Dobroci Tworcy, ktory go ſzczęśliwym uczynił, niemogł wybić ſię z pod władzy naywyżſzey iego ſprawiedliwości, ktora go ſłuſznie na wieki uczyniła nieſzczęśliwym.

Gdyby wſzyſcy Aniołowie upa-

dli byli, rozumianoby, iż wolna wola łaſką wſpomożona zdolna, y doſtateczna nie była do utrzymania ich w pierwſzey niewinności. Gdy zaś zli Aniołowie używaiąc złe wolności, dobrowolnie złemi ſtali ſię: gdy pierwſzy z pomiędzy nich Anioł Herſzt y przywodzca buntu rzekł w ſwoim ſercu: *będę podobnym Naywyżſzemu*, Swięci Aniołowie tą ſamą wolną wolą, ktorą zli odpadli od BOGA, ſtanęli nieporuſzeni przy powinnym iemu poddańſtwie. Swięty Michał wodz wſzyſtkich Aniołow zapalony miłością Tworcy y wdzięcznością ku niemu odezwał ſię naprzod z hasłem w Iego Imieniu zawartym, *Quis ut DEUS?* a kto bydź może rownym BOGU? a coż ieſt nikczemne ſtworzenie w porownaniu z wielkością, y wiecznością Tworcy ſwego. (*d*)

Ztąd pokazuie ſię, iż Adam maiący też ſamę wolność, y też ſamę łaſkę oświeca-

(*d*) Poſtquam Angeli quorum princeps eſt Diabolus per liberum arbitrium à Domino DEO refugæ facti ſunt, cæteri per ipſum liberum arbitrium in veritate ſteterunt.

świecaiącą, y utwierdzaiącą go, ktorą mieli Aniołowie, bynaymniey wymowionym bydź niemoże, gdy zgrzeszył: powinien był albowiem oprzeć się szatanowi, gdy go kusił przez niewiastę, iako Aniołowie Swięci oparli się mu przy teyże wolności, y przy pomocy teyże łaski, ktorą miał pierwszy człowiek.

Udzielił mu albowiem BOG, rownie iako y Aniołom, pomoc łaski naturze iego przyzwoitey, bez ktorey, choćby chciał, żadną miarą nie mogłby wytrwać w dobrym: gdyż człowiek, choćby był nayczystszym, aby był dobrym, potrzebuie koniecznie pomocy tego, ktory iest samą istotną Dobrocią. Obdarzonemu zaś tą łaską, ktora w mocy wolney woli iego była tak, iż iey mogł używać według upodobania swego, nic łacnieyszego niebyło iako wytrwać w dobrym.

Może przyść komu na myśl, mowi Swięty Augustyn, *Czemu B O G nie dał pierwszemu człowiekowi wytrwania samego,*

y

y łaſki tak mocney, ktoraby nietylko zdolną do zwyciężenia, ale też niezwyciężoną wolę iego uczyniła? Nie dał BOG pierwſzemu człowiekowi wytrwania, odpowiada tenże Swięty Doktor, ale zoſtawił mu wolność wytrwania, albo nie wytrwania w dobrym: gdyż go ſtworzył z wolą świętą, proſtą, niewinną, y nietylko wolną od grzechu, ale też od wſzelkiey pożądliwości do grzechu. Izaliż tedy nieprzyſtało Mądrości, y Dobroci Boſkiey zoſtawić wytrwanie obraniu tego, ktory procz wolney woli, y ſprawiedliwością, y łacnością wytrwania w ſprawiedliwości był obdarzony? (*e*)

Przeto ſłuſzna rzecz ieſt abyśmy miaſto przyganiania: Opatrzności Boſkiey względem upadku człowieka, raczey nieuſtanne iey czynili dzięki: że przez zaſługi Chryſtuſa IEZUSA zgoiwſzy rany naſze, tak wielką łaſką nas uzbro-

iła

(*e*) Tales vires habebat ejus voluntas, quæ ſine ullo fuerat inſtituta peccato, & nihil illi ex ſeipſa concupiſcentialiter reſiſtebat, ut digne tantæ bonitati, & bene vivendi facilitati perſeverandi committeretur arbitrium *Augu: de Cor: & grat: c. 12.*

iła, iż natura ludzka osłabiona, y skazona, zwycięża nieprzyiaciół nie rownie większych nad tych, od ktorych mocna y nieskażona zwyciężona była, iako to się pokazało w męczennikach SS. nietylko męszczyznach, ale też w niewiastach, panienkach, y niemowlętach. Adam mowi S: Augustyn stworzony w szczęściu, y niewinności, będąc Panem woli swoiey, niepodlegaiąc pożądliwości żadney, maiąc łacność niewymowną niezgrzeszenia, zgrzeszył przecię, a zgrzeszył, gdy go nietylko żaden do grzechu gwałt nie przymuszał, ale też gdy BOG y powagą swoią, y pogrozką śmierci od grzechu odciągał.

Przeciwnym sposobem Męczennicy Swięci dotrwali nieporuszeni w niewinności, y wyznaniu Chrystusa Pana, lubo Tyrani nietylko zgubą im grozili, ale też mękami, ktore tylko okrucieństwo naydowcipnieysze wymyślić mogło do grzechu, y zaprzenia się Chrystusa przymuszali. Z tym wszystkim A-

dam

dam patrzał na dobra, ktore oddalaiąc śię od BOGA miał utracić: a Swięci nie widzieli dobr Duchownych, y niewidzialnych, ktore im BOG obiecywał, gdyby wiernie przy nim ftali. (*f*) ktoż cud ten tak wielki uczynił? pytaśię tenże Swięty, Nie kto inny, iedno ten, ktory dał im, iako mowi Paweł Swięty, nie iuż ducha boiaźni, ale ducha mądrości, miłości, y mocy do zwyciężenia cokolwiek ieft tylko naywdzięcznieyfzego między powabami, nayftrafznieyfzego między pogrozkami, y nayniezn ośnieyfzego między torturami świata tego.

Nie trzeba tedy dziwować śię, czemu BOG dopuścił upaść Adamowi, raczey dziwować śię należy temu, iż Bog tak wielkie złe obrocił w tak wielkie dobro dla zbawienia nafzego, a chwały fwo-

(*f*) Adam & terrente nullo, & infuper contra DEI terrentis imperium libero ufus arbitrio, non ftetit in tanta felicitate, in tanta non peccandi felicitate fancti autem non dico terrente mundo, fed fæviente ne ftarent, fteterunt in fide, cum videret ille bona præfentia quæ fuerat relicturus. fuifti ratu quæ accepturi fuerant non viderent. *Aug. de Corr. & grat. c. 12.*

ſwoiey. Iakoż mogłże Bog albo łaśniey, albo przyzwoiciey naturze ſwoiey Boſkiey obiawić światu wielkość miłości ſwoiey ku naturze ludzkiey nieſzczęśliwey lubo, y poddaney grzechowi, iako ſtanowiąc w wyrokach ſwoich przedwiecznych, aby ſłowo rowne y iſtotne z Oycem, nie iuż ſtało ſię Aniołem dla zbawienia Aniołow, ale przenoſząc ludzi grzeſznych, nad Aniołow grzeſznych ſtało ſię człowiekiem dla zbawienia człowieka? Co większego mogł Bog uczynić dla wydzwignienia natury ludzkiey przepaści nędzy, w ktorey zoſtawała? to wyniosł ią aż do chwały Boſtwa ſwe[go.] Bog ſtał ſię człowiekiem, a człowiek ſię Bogiem dla dwóch natur złączon[ych] w iedney oſobie: Krew Baranka w[...]kiey czci godnego ſtała ſię lekarſt[wem] na grzechy, y pieczęcią przymierza [mię]dzy Bogiem y ludźmi.

To zaś wywyżſzenie natury ludzk[iey] mowi Swięty Gregorz, y Swięty Au[gu]ſtyn ſłużyło do pomnożenia chwały [...]

kiey

ſkiey, ktorą ma więkſzą w ſtanie człowieka grzeſznego, iak mogł mieć, w ſtanie człowieka niewinnego. Poſtawmy bowiem z iedney ſtrony Aniołow y ludzi trwaiących w niewinności, w ktorey ſtworzeni byli: a z drugiey ſtrony ſtan, ktory naſtąpił po grzechu części Aniołow, y upadku wſzyſtkich ludzi, ktorzy zgrzeſzyli w Adamie.

Rzecz pewna: iż BOG miałby wielką chwałę z wierności Aniołow, y ludzi w pierwſzym ſtanie; lecz gdy go znieſiemy z ſtanem, ktory naſtąpił po grzechu, wyznamy, iż ſłuſznie Kościoł S: codziennie przez uſta Kapłanow mowi: że BOG nierownie dziwnieyſzym, y miłości godnieyſzym pokazał ſię, w odkupieniu, niż w ſtworzeniu człowieka. Nie rownie albowiem iaśniey wydaie ſię wielkość dobroci, ſprawiedliwości, mądrości, wſzechmocności po grzechu, niż by ſię wydawała w ſtanie niewinności.

Naprzod Dobroć Boſka niepoiętą być ſię pokazała, gdy ſłowo Przedwieczne

ſtało

ſtało ſię człowiekiem dla zbawienia człowieka. Kto na naywyżſzym ſtoi godnościſtopniu, mowi Pliniuſz, ieden ma tylko ſpoſob podnieſienia ſię: zniżyćſię przez oświadczenie dobroci ku poddanym ſwoim: takowe zaś poniżenie nietylko nieumnieyſza godności, ale też ią pomnaża, y chwalebnieyſzą czyni. (g) Bog ieſt iſtota nieſkończona, a zatym nic mu ubyć, nic przybydź nie może. Z tym wſzyſtkim mowić możemy, iz podnioſł ſię nieiako nad ſiebie ſamego, gdy zmiłości ku ſtworzeniu ſwemu w naturze ludzkiey śmierć rownie okrutną, iak ſromotną ponioſł: ponieważ tym ſpoſobem pokazał, iak wielka, y iak wielkiey miłości, czci, y chwały godna ieſt Dobroć iego.

Przeto Auguſtyn Swięty zadawſzy ſobie trudność: gdzie więcey wydaie ſię Wſzechmocność Boſka, czy w ſtworzeniu Aniołow, czyli też w uſprawiedli-

wieniu

(g) Nam qui ad ſummum dignitatis faſtigium pervenit, hic uno modo creſcere poteſt, ſi ſeipſe ſubmittat, ſecurus magnitudinis ſuæ. *Plinius Secund.*

wieniu człowieka! tak na nią odpowiada. Nieśmiem dać o tym mego zdania. Niech sądzą ci ktorzy są więcey za mnie oświeceni: z tym wszystkim lubo rownie Wszechmocność Boska wydawała się w obudwu tych dziełach, Dobroć iednak swoię BOG iawniey pokazał grzesznych ludzi czyniąc Aniołami, iak tworząc niewinnych Aniołow (*h*)

Sprawiedliwość też Boska zgadzaiąc się w tey mierze z dobrocią według słow Dawida: *Justitia & pax osculatæ sunt* lepiey dała się ludziom poznać: gdy Syn Boski dla zadosyćuczynienia Oycu y sobie za grzechy nasze stawszy się człowiekiem chciał bydź poczytanym, za grzesznika, y iako złoczyńca umrzeć na Krzyżu. mogł Bog darować ludziom ich nieposłuszeństwo. Mogł Syn Boski iedną swoią sprawą iako zasługi nieskończoney zadosyć za nie uczynić: lecz na ow czas

nie pozna-

(h) Non hic audeo præcipitare sententiam. Intelligat qui potest, judicet qui potest, utrum majus sit justos creare quam impios justificare, certè enim si æqualis utrumq potentiæ, hoc majoris est misericordiæ *Aug. in Ioan Tract. 72.*

nie poznalibyśmy dostatecznie, y iak się BOG nim brzydzi, y iak surowo karze. Gdy zaś właśnemu Synowi nie przebaczył, iako mowi Pismo Swięte, iaśnie poznaiemy; iż nie masz w stworzeniu ani mocy tak wielkiey, ktoraby od grzechu uwolniła, ani zasługi tak ważney ktoraby BOGA rozgniewanego przebłagała, ani kary tak wielkiey ktoraby BOGU zadosyć uczyniła.

Mądrość Boska pokazała się iaśniey w wynalezieniu sposobu uwolnienia człowieka z niewoli szatańskiey. Szatan tryumfował, iż dwa przednieysze stworzenia to iest Adama y Ewę odwrocił od BOGA, y zbuntował przeciwko niemu. a Mądrość Boska zhańbiła sztuki iego nawracaiąc do siebie bez ukrzywdzenia sprawiedliwości Boskiey. y bez naruszenia wolności człowieka.

Wszechmocność zaś Boska mogłaż sięż bardziey światu obiawić, iako przez złączenie dwoch istot Boskiey y ludzkiey? Przez stworzenie BOG uczynił z niczégo

czego istoty skończone, przez wcielenie nikczemność złączył z istotą nieskończoną.

Nad to po grzechu BOG nierownie większą cześć odbiera iakby odbierał był w stanie niewinności. Odbierałby na ow czas pokłon od Aniołow, y ludzi, lecz stworzenie w porownaniu z Bogiem nie będąc iedno nikczemnością, niemoże zdobyć się na cześć przywoitą y taką iakiey godna iest Istota nieskończona. Gdy zaś Syn Boski, zniżaiąc się aż do ziemi, wyniosł aż do Nieba upadłego człowieka, BOG odbiera cześć, iako mowi Paweł Swięty, godną Maiestatu swego: bo pokłon oddaiący rowny iest pokłon odbieraiącemu, bo ofiara iest rownie godna iako ten ktoremu się ona czyni: gdyż to iest IEZUS Chrystus Bog y człowiek, ktory iako człowiek pokłon oddaie y ofiaruię się Oycu przedwiecznemu, a iako BOG rowny z Oycem odbiera ten pokłon y Ofiarę.

Smiechu rzecz mowią niektorzy go-

dna

dna co pismo powiada: iż BOG zakazał Adamowi pożywać owocu z drzewa pewnego. Takie przykazanie dawać przystoiż na BOGA? alboż BOG stworzywszy dla człowieka nie tylko świat cały, ale tez mieysce wszelkiemi roskoszami napełnione miałby żałować owocu iednego drzewa?

Mowić iż BOG żałował dla człowieka owocu drzewa iednego wyznaię, iż rzecz iest godna nietylko śmiechu, ale też gniewu sprawiedliwego. Mowić zaś iż BOG zakazał Adamowi pożywać owocu z pewnego drzewa dla doświadczenia posłuszeństwa iego, y dania mu okazyi zasłużenia większey nadgrody nie tylko nie iest rzecz śmiechu godna, ale też przedziwnie zgadzaiąca się z Mądrością Boską y istotą, człowieka. Jawno iest: iż mogł Bog dać prawo człowiekowi, y nietylko mogł, ale też dać ie był powinien: BOG bowiem iako Twórca y Rządca wszystkich rzeczy powinien każdą z osobna prowadzić do iey

końca

końca, inaczey nie byłby nieskończenie mądrym y opatrżnym. iako tedy aby rzeczy materyalne doprowadził do ich końca wzrusza ie, y kieruie ich biegiem, tak stosuiąc się do natury rozumney człowieka, aby go uczynił uczestnikiem końca, na ktory był stworzony powinien był dać mu prawo albo obiawić wolę swoię. Bog bowiem w rządzeniu stworzenia swego stosuie się do ich natury, inaczey rządzi nieżywnemi, inaczey rozumnemi istotami. Nierozumne stworzenia pędzi do końca im zamierzonego poniewolnie nie obiawiaiąc im woli swoiey. Istoty zaś obdarzone rozumem y wolą nie może poniewolnie prowadzić do ich końca. powinien im dać poznać iaki iest ten koniec, powinien oznaymić im, y pokazać iakie są iey powinności, to iest: dać im swoie prawo.

Iakież proszę prawo mogł BOG dać człowiekowi niewinnemu. Prawo natury? bez wątpienia: To bowiem pra-

wo

wo funduie się na rozumie tak dalece że człowiek y na moment ieden niemoże bydź bez niego. Lecz w stanie niewinności niemiał człowiek okazyi wypełnienia Iego.

Coż albowiem w tym stanie mogł Bog zakazać człowiekowi? aby nie czcił bałwanow? a iako pokłon mogł oddawać bałwanom ten, ktory Panem był uczyniony stworzenia widzialnego. aby dzień ieden w tygodniu święcił wstrzymuiąc się od roboty? lecz on pracy żadney ani znał, ani potrzebował. Aby nie zabiiał? a kogoż mogłby na ow czas zabiiać? aby nie kradł? wszystko było w iego ręku: aby nie dawał fałszywego świadectwa? Przeciwko komuż mogłby świadczyć fałszywie? aby nie cudzołożył? lecz iedna tylko niewiasta była na całym świecie.

Miał tedy człowiek prawo natury, ale pełnienia iego nie miał okazyi: trzeba tedy było dać prawo inne ustne iż tak rzekę dla doświadczenia iego posłuszeń-

słuszeństwa: a mogłoż bydź albo rozumnieysze, albo sprawiedliwsze prawo nad te, ktore mu BOG dał, aby dla oddania iemu poddaństwa, y oświadczenia, iż wszystko miał od BOGA, wstrzymał się od owocu drzewa iednego?

Lecz końca nie znalazłbym gdybym chciał dawać odpowiedzi na wszystkie trudności, ktore dawni kacerze zarzucali, a teraźnieysi niewierni wznawiaią. W rzeczach pod zmysły podpadaiących tak wiele znayduiemy trudności, iż weszło w przysłowie: że Filozofowie przez wiele lat niepotrafią rozwiązać tego, co iedna baba wieyska w iedney godzinie zarzucić może. Coż mówić o nadprzyrodzonych? umysł nasz ciekawy chciałby wszystko przeniknąć, a wszędzie znayduie przeszkody nie przebyte. Coż tedy dla uspokoienia iego czynić mamy? Niemasz lepszego środka iako przestać na powadze tego, ktory się omylić niemoże *authoritati credere magnum compendium, & nullus labor* (a). Wiara wprawdzie gwałt na przodku, mo wi-

(a) Aug. ep. 3, ad Velusian:

wi tenże Sw:(*b*) czyni rozumowi każąc mu wierzyć czego niepoymuie. Lecz gdy ſerce zapalać ſię pocznie miłością y ufnością w BOGU, rozum też dochodzić zacznie przyczyn tego, o czym niewątpił wprawdzie, ale nie poymował. Właśnie iako dziecie, czyni rozkaz Rodzicow, lubo nie wie przyczyny dlaczego mu to, lub owo rozkazuią: gdy zaś przydzie do lat, y zacznie używać rozumu poymuie y to, co mu rozkazuią; y przyczyny dla ktorych rozkazuią: tak wierzący im mniey używa rozumu, tym więkſzey nabywa znaiomości taiemnic Boſkich: poięcie bowiem ieſt y owocem, y nadgrodą wiary, *Fides eſt prima quæ ſubjugat hominem DEO, & lucere incipit quod ante tantummodo credebatur prius credendum eſt ut perveniatur ad intellectum intelligentia fidei merces.*(*c*) Ztąd nieſłuſznie niewierni nam przyganiaią iż ślepo wierzemy. dwoiako bowiem to ſię rozumieć może: naprzod ślepo wierzyć ieſt nieuważać kto, y co mowi. Tak ślepo my

(*b*) Aug: de Agon: Chriſt. c. 13. (*c*) Idem de pec: mor: & rem: l. 1 c. 21.

nie wierzemy. bo naypierwey pytamy ſię, y prytaiącym ſię pokazuiemy, kto to powiezial. dowiodlſzy zaś świadectwem tych ludzi, ktorzy ani oſzukać nas chcieli, bo kto za falſz od ſiebie wymyślony krew przeliwa, iako przelali Apoſtołowie? ani choćby chcieli oſzukać niemogliby, gdyż te rzeczy świadczyli ktorych narod cały Zydowſki był świadkiem: ktorzy że od BOGA byli poſłani, y cudami, y przepowiadaniem przyſzłych rzeczy dowodzili, dowiodlſzy, mowię, świadectwem tych ludzi, iż BOG obiawił, toż y ſami wierzemy y innym wierzyć radziemy. Powtore ślepo wierzyć ieſt przeſtawać na powadze mowiącego niepytaiąc ſię o dowodach tego co mowi. Wyznaię, iż w tym rozumieniu ślepo wierzemy: bo dowiedziawſzy ſię dowodnie y nieomylnie, iż to, y to BOG obiawił, przeſtaięmy na ſłowach iego. Wſzakże właściwie mowiąc nie ieſt, to ślepo wierzyć, owſzem ślepy ieſt, ktory za światłem prawdy nieomyl-

ney iść wzbrania się. Z tym wszystkim lubo taiemnice wiary naszey są niedościgłe, iednak na oko pokazać możemy iż nietylko nie są przeciwne rozumowi, ale też z iego przyrodzonym światłem zgadzaią się: iako to widzieć Wm Pan możesz w odpowiedziach tych tu o demnie na iego zarzuty, subtelne lubo, przywiedzionych. Przeto ieśli Wm Pan chcesz poiąć taiemnice wiary Swiętey, życzę, idąc za radą Swiętego Augustyna, zaczynać od wiary: gdyż poięcie rzeczy Boskich iakom wyżey powiedział, iest iey nadgrodą. Albo przynaymniey w zachodzących wątpliwościach, opuściwszy dworne pytania iak to bydź może, pytać się pożytecznie kto to mowi, kto obiawia, gdyż dowiedziawszysię iako dowiedzieć się łacno iż, to BOG mowi, BOG obiawia, nie wątpię, iz przyznasz że dobrze, rozumnie, y prawdziwie mowi.

Kończę uwagą pewnego autora, ktory do iednego podobnie iako Wm Pan

nie-

niewierzącego tak mowi: ſkarżyſz ſię iż wierzyć niemożeſz: ſtarayże ſię ciebie przekonać nie pomnożeniem dowodow, ale umnieyſzeniem namiętności. Chceſz przyſtąpić do wiary, a nie wieſz drogi, ktorą do niey przychodzą: Chceſz być uleczonym od niewierności, y ſzukaſz lekarſtwa: pytayże ſię od tych, ktorzy byli rownie iako ty niewiernemi, a teraz ſą prawowiernemi. Oni wiedzą drogę, ktòrą iść trzeba do wiary: oni uleczeni ſą od choroby, od ktorey chceſz bydź wolnym. Zaczynayże tak iak oni zaczynali: niemożeſz naśladować ich wnętrznie, naśladuyże zewnętrznie: porzuć te rozrywki, ktore cię całego zaprzątnęły.

Porzuciłbym mowiſz, te roſkoſzy, gdybym miał wiarę: A ia mowię, iż miałbyś wiarę bez odwłoki, gdybyś porzucił roſkoſzy bez odwłoki. Do kogoſz tu należy zacząć doświadczać? do ciebie.

Bo

Bo gdybym mogł, dałbym ci wiarę, niemogę iey dać: więc niemogę też doświadczyć ieśli prawda to ieſt co mowiſz: Ty zaś możeſz porzucić roſkoſzy, a zatym możeſz doświadczyć ieśli prawda to ieſt co ia mowię.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C.
Honorem.

REJESTR
Zarzutow y Odpowiedzi.

k. znaczy kartę, l. znaczy liczbę brzegową.

1. *Ieśli miłosierdzie Boskie może się zgodzić z iego doskonałą wiadomością o zgubie, y potępieniu człowieka k. 32. n. 1.*

2. *Ieśli BOG bez naruszenia miłosierdzia swego, może stworzyć człowieka, wiedząc przed wieki o iego potępieniu, k. 32. l. 8*

3. *Na iaki koniec BOG wszystko czyni k 36.*

4. *Ieśli człowiek ma wolność czynienia zle, lub dobrze, k. 45. l. 2.*

5. *Czemu B O G stworzył człowieka, zgrzeszyć mogącego, k. 59. l. 7.*

6. *Iaki pożytek ma człowiek z wolności k. 66. l. 8.*

7. *Iaką BOG ma chwałę, z wolności człowieka k. 59. l. 7.*

8 *Czy może się działać na świecie to, czego BOG niechce k, 65. l. 9.*

Ieśli

9. Ieśli wiadomość Boska, nie iest prze-przeciwna wolności, k. 83. l. 10.

10, Ieśli się musi tak stać, iak BOG doskonałością swoią przed wieki ułożył. k. 94.

11. Ieśli dla przeyrzenia Boskiego, nie mamy rąk związanych do obrania złey; lub dobrey drogi k. 97.

12. Ieśli my maiąc wolność, możemy omylić złemi, lub dobremi postępkami wiadomość Boską, k. 97. l. 12.

13. Ieśli człowiek może podlegać karze, gdy to czyni, co iest przed wieki ułożono że uczynić powinien: ieśli Bog może karać te stworzenia, ktore wszystko czynią według wiadomości y ułożenia Iego, k. 99. l. 13.

14. Iako człowiek w czasie będący mogł przeszkodzić wiadomości ktora przed wieki była, k. 89. 91, 99.

15. Ieśli dla tego że przeznaczeni iesteśmy, albo odrzuceni, niczego się lękać, y o nic starać się nie mamy,

k.

k. 104. aż do 123. l. 14.

16. *Ieśli kara wieczna ktorą BOG karze grzesznikow zgadza się z iego dobrocią k. 123. l 15. 16. z iego sprawiedliwością k. 148. l. 22. k. 204 l. 52.*

17. *Ieśli Istota skończona wytrzymać może karę nieskończoną. k. 158. l. 27*

18. *Iako czyniący przeciwko sumnieniu prawdziwie Boga obrażą, k. 151. l. 23. k. 157. l. 26.*

19. *Iako ogień palić może istoty Duchowne, k. 160 l. 28.*

20. *Ieśli to iest artykuł wiary iż ogień materyalny będzie palił Duchow: k. 161. l 30.*

21. *Ieśli Bogu służą przymioty, ktore doskonałościami nazywamy, k, 163. l. 31.*

22. *Ieśli Bog rozumny iest, k. 164. l. 32*

23. *Ieśli dobry iest, k 164. l. 33*

24. *Ieśli sprawiedliwy iest, k. 168. l. 38.*

25. *Ieśli miłuie swoie stworzenia, k. 165*

l.

l. 34. 35. 36.
26. *Czemu miłość własna w Bogu nie iest namiętnością k.167. l. 37.*
27. *Czy może Bog odwrocić myśl, od rzeczy stworzonych, k, 170. l. 40.*
28. *Czy przystoi na Godność Boską mieć staranie o stworzenia, k, 173. l, 41.*
29. *Czy nieponiża BOG siebie przez to staranie, k. 178. l. 42.*
30 *Ieśli BOG obowiązany iest złych karać, k, 180. l. 43.*
31. *Ieśli BOG oboiętnym iest względem spraw człowieka, k 182. l. 44.*
32. *Co iest prawo natury k. 184. l. 45.*
33. *Co to iest sumnienie, k, 139. l. 20.*
34. *Ieśli kara doczesna skuteczna byłaby do wstrzymania człowieka od grzechu, k. 141. l. 21.*
35. *Ieśli zdanie o złych y dobrych sprawach, o obowiązkach człowieka, y gryzota sumnienia nie iest skutkiem wychowania, k. 191. l. 47; 48.*

26.

36. Ieśli gryzota ſumnienia ieſt karą grzeſznika, a uſpokoienie nadgrodą ſprawiedliwych k. 139. l. 20.

37. Czym ſię rożnią maxymy ktore z wychowania, a ktore z natury mamy. k. 196. l. 50.

38. Ieśli ztąd iż człowiek w odludności wychowany zdaie ſię ani znać Boga, ani czynić rożnicy między ſprawami, możemy wnieść, iż nie ieſt przyrodzono człowiekowi znać Boga y rozeznawać między złością y dobrocią k. 198. l. 51.

39. Czemu Bog dopuścił kuſić y zwieść Ewę? k. 21 . l. 53.

49. Czemu BOG ſtworzył niewiaſtę, okazyą grzechu Adama? k. 21,

50. Czemu BOG ſtworzył Anioła y dopuścił mu kuſić Ewę? k. 211.

51. Czemu BOG niedał człowiekowi wytrwania ſamego, to ieſt czemu go nie ſtworzył z wolą nie podległą grzechowi? k. 216.

52.

52. W ktorym ſtanie człowieka, niewinności, czyli też tym, ktory naſtąpił po grzechu BOG ma większą chwałę? k, 219.

53. Ieśli prawo ktore BOG dał Adamowi aby wſtrzymał ſię od owocu pewnego, przyſtało na Prawodáwcę Mądrości nieſkończoney? k, 215.

